GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. WRZESIEŃ — 1934. Nr. 9.

LUDWIK DOMAŃSKI.

Zbieg ustaw według przepisów przejściowych do Kodeksu Zobowiązań

Po wprowadzeniu w życie Kodeksu Zobowiązań przez dłuższy czas mogą wynikać wątpliwości, czy do stosunków prawnych, powstałych pod rządem uchylonych ustaw, należy stosować dawne przepisy, czy też przepisy Kodeksu Zobowiązań, a w razie zbiegu różnych przepisów — w jaki sposób rozstrzygać kolizje między przepisami dawnego i nowego prawa.

Art. XXXIX przepisów wprowadzających Kodeks Zobowiązań ustala zasadę ogólną, że do zobowiązań, które powstały przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, stosuje się nadal prawo dotychczasowe, jeżeli przepisy poniższe nie stanowią inaczej. Wyjątki od tej zasady są wyłożone w art. XL — XLIV. Wbrew powszechnie przyjętej normie interpretacyjnej, że wszelkie wyjątki tłomaczy się ściśle, gdyż każdy wyjątek potwierdza regułę w przypadkach nim nie objętych, — art. XLVI głosi, że w razie wątpliwości, czy ma być stosowane prawo dotychczasowe, czy też Kodeks Zobowiązań, stosuje się Kodeks Zobowiązań. Przepis ten, odpowiadający dyspozycji art. 18 ustawy przechodniej do Kodeksu Napoleona z dnia 10 października 1809 r. tłomaczy się tem, że ustawodawca nasz dąży do szybkiej likwidacji stosunków, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań. A więc wszelkie zmiany w stosunkach prawnych, powstałych przed 1 lipca 1934 r., zaszłe po tej dacie, ustawodawca nasz zaleca regulować na podstawie przepisów nowego Kodeksu. Stanowi o tem art. XL § 1, mający brzmienie następujące: „Do zobowiązań, które powstały przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, stosuje się przepisy tego Kodeksu, jeżeli chodzi o ocenę skutków prawnych zdarzeń, zaszłych po wejściu w życie Kodeksu, a niezwiązanych z istotą stosunku prawnego". Wyraz „zdarzenia" (Ereignisse) oznacza fakty pozytywne lub negatywne, wywołujące skutki prawne, jako to: oświadczenia woli, czyny i inne (por. art. 1 Kod. Zob.). Przez zdarzenia zaś, niezwiązane z istotą stosunku prawnego, trzeba rozumieć zdarzenia, nie stanowiące źródła powstania lub ustania stosunku prawnego na skutek wykonania zobowiązań. Jak wiadomo, zobowiązania powstają bądź z umów, bądź z czynów i innych faktów, będących źródłem zobowiązań.

Skutki umów, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, w zasadzie należy określać według przepisów uchylonych ustaw. O ważności takich umów i trybie ich unieważnienia lub zerwania decydują przepisy, obowiązujące w chwili zawarcia, chociażby skarga o unieważnienie lub zerwanie umowy była wniesiona po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań.

Istotę stosunku prawnego, powstałego między stronami na skutek zawartej umowy, przedewszystkiem określają warunki umowy. Według art.

1134 Kod. Nap. umowy prawnie zawarte stają za prawo dla tych, którzy je zawarli, i odwoływane być mogą tylko za wzajemnem ich zezwoleniem lub z przyczyn przez prawo dozwolonych, w myśl zaś art. 1135 tegoż Kodeksu, umowy zobowiązują nietylko do tego, co w nich jest wyrażone, lecz zarazem do wszystkich następstw, jakie słuszność, zwyczaj lub prawo nadają zobowiązaniu zgodnie z jego naturą. Oczywiście w art. 1135 Kod. Nap. jest mowa o następstwach, wynikających z prawa, obowiązującego w chwili zawarcia umowy.

Praw, nabytych na podstawie umowy, przepisy przejściowe do Kodeksu Zobowiązań nie wzruszają, lecz nakazują oceniać skutki prawne zdarzeń, zaszłych po wejściu w życie Kodeksu, według przepisów tegoż Kodeksu, o ile zdarzenia te nie są związane z istotą stosunku prawnego, t. j. nie uchybiają prawom nabytym z mocy umowy, zawartej przed 1 lipca 1934 r., a jedynie wywołują zmianę stosunku prawnego bądź na skutek umowy zawartej przez jedną lub przez obie strony po tej dacie, bądź na skutek innych okoliczności, zaszłych po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań.

Celem wyjaśnienia, jakie zdarzenia mogą wywoływać skutki prawne, których ocena podlega przepisom Kodeksu Zobowiązań, § 2 art. XL wylicza przykładowo przypadki, do których należy stosować przepisy Kodeksu Zobowiązań. Stanowi on, że w szczególności do zobowiązań, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, stosuje się przepisy tegoż Kodeksu o przejściu praw i obowiązków (art. 168 — 188), o odnowieniu (art. 263 — 266), o potrąceniu (art. 254 — 262), o skutkach niemożliwości świadczenia (art. 267 — 268), o wygaśnięciu lub zmianie zobowiązań ze względu na nadzwyczajne wypadki (art. 269), — jeżeli zdarzenie, powodujące tego rodzaju skutki, nastąpiło po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań. Względem umów, zawartych na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona, powołane wyżej przepisy Kodeksu Zobowiązań wyłączają możność stosowania przepisów, zawartych w art. 1689 — 1696, 1699 — 1701, 1249 — 1252, 1271 — 1281, 1289 — 1299 i 1302 — 1303 Kod. Nap., jeżeli fakty, wywołujące zmiany w stosunkach prawnych, powstałych przed 1 lipca 1934 r., zajdą po tej dacie.

Art. 1696 — 1698 Kod. Nap. pozostały nadal w mocy na zasadzie art. XVI § 2 przep. wprow. Kod. Zob.. Co się zaś tyczy przepisów Kodeksu Napoleona, dotyczących odstąpienia majątku (art. 1265 — 1270) i pomieszania (art. 1300 — 1301), nie zastąpionych przez odpowiednie przepisy Kodeksu Zobowiązań, przepisy te straciły moc obowiązującą w stosunku do zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934 r., jeżeli odstąpienie majątku lub pomieszanie praw mogłoby nastąpić po tej dacie. Pomieszanie praw dłużnika i wierzyciela w jednej osobie w Kodeksie Zobowiązań nie jest uregulowane i z samego prawa, jak to stanowi Kodeks Napoleona, nie następuje.

W myśl art. XL § 1 przep. wprow. Kod. Zob., wszelkie zmiany stosunków prawnych, dokonane na skutek umowy, zawartej między stronami po 1 lipca 1934 r., należy oceniać według przepisów Kodeksu Zobowiązań. Stosownie do art. 50 § 2 Kod. Zob. przedmiotem umowy może być zmiana lub ustanie stosunku prawnego. Umowa, zmieniająca lub rozwiązująca stosunek prawny, powstały między stronami przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, jest niewątpliwie zdarzeniem, niezwiązanem z istotą stosunku prawnego, gdyż prawami, nabytemi pod rządem uchylonych ustaw, strony interesowane mogą rozporządzać według swego uznania i po wprowadzeniu w życie Kodeksu Zobowiązań, lecz z zachowaniem przepisów te-

goż Kodeksu. Wobec tego do umów, zmieniających lub rozwiązujących stosunek prawny, powstały przed 1 lipca 1934 r., winny mieć zastosowanie przepisy Kodeksu Zobowiązań, a w szczególności ogólne przepisy o oświadczeniu woli (art. 29 — 114), o dobrowolnem zwolnieniu z długu i rozwiązaniu umowy (art. 270 — 272) oraz o ugodzie (art. 621 — 624). Wyłączają one możność stosowania odpowiednich przepisów Kodeksu Napoleona, a w szczególności o zwolnieniu z długu (art. 1282 — 1288) i o układach pojednawczych (art. 2044 — 2058).

Jeżeli źródłem zobowiązań są czyny i inne fakty, wywołujące skutki prawne, skutki te należy oceniać według przepisów dawnego lub nowego prawa w zależności od tego, czy dane czyny lub fakty zaszły przed, czy po wprowadzeniu w życie Kodeksu Zobowiązań. W pierwszym przypadku na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona mają zastosowanie przepisy o jakby-umowach, występkach i jakby-występkach (art. 1370 — 1386), a w drugim — odpowiednie przepisy Kodeksu Zobowiązań (art. 115 — 167).

Ustęp 3 art. 10 ustawy przechodniej do Kodeksu Napoleona miał brzmienie następujące: „Prawa i obowiązki, które, lubo bezpośrednio z przepisów prawnych, bez wpływu umowy, za poprzednim jednak czynem jakowym, wynikają, jak np. w przypadkach, wyszczególnionych w art. 1370 aż do 1386 Kod. Nap., mają być uważane podług dawniejszych prawnych przepisów, jeżeli czyn ten przed d. 1 maja r. 1808 uzupełnionym został; podług Kodeksu Napoleona zaś, gdyby czyn ten na lub po d. 1 maja r. 1808 był uzupełnionym, chociażby nawet i przed dniem 1 maja był zaczęty, jak np. sprawowanie interesów cudzych bez zlecenia (negotiorum gestio)".

W braku odpowiedniego postanowienia w przepisach przejściowych do Kodeksu Zobowiązań, na zasadzie art. XLVI tychże przepisów wypada uważać, że jeżeli czyn lub bezczynność, wywołujące skutki prawne, mają charakter ciągły i trudno jest ustalić, czy skutki te nastąpiły przed, czy też po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań, ocena ich podlega przepisom Kodeksu Zobowiązań.

Co do sposobu, miejsca, czasu, warunków i przedmiotu wykonania zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934 r., winny mieć zastosowanie przepisy ustaw, obowiązujących w chwili powstania zobowiązań, chociażby wykonanie nastąpiło po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań. Wykonanie bowiem zobowiązań jest zdarzeniem, ściśle związanem z istotą stosunku prawnego. Co się zaś tyczy niewykonania zobowiązań, skutki niewykonania przedewszystkiem określają warunki umowy, zawartej między stronami. W braku postanowień umownych ma zastosowanie § 3 art. XL przep. wprow. Kod. Zob., głoszący, że przepisy nowego Kodeksu o skutkach niewykonania zobowiązań i o zwłoce wierzyciela stosują się do zobowiązań, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu, jeżeli niewykonanie zobowiązania lub zwłoka wierzyciela nastąpiły po wejściu w życie tego Kodeksu. A zatem na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona skutki niewykonania zobowiązań należy w tych przypadkach oceniać według art. 231—253 Kodeksu Zobowiązań, wyłączających stosowanie art. 1136, 1137, 1139, 1140, 1142 — 1145, 1146 — 1155 i 1184 Kodeksu Napoleona (Art. 1138 i 1141 Kod. Nap., na zasadzie art. XVI § 3 przep. wprow. Kod. Zob., pozostały nadal w mocy).

W związku z art. XL i XLVI powstaje kwestja, czy przepisy Kodeksu Zobowiązań, mające moc bezwzględnych nakazów lub zakazów prawnych

(ius cogens), winny być stosowane do zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934 r.

Przepisy bezwzględnie obowiązujące dotyczą bądź prawa materjalnego, bądź prawa formalnego. Przepisy prawa materjalnego, opatrzone sankcją nieważności umów i czynności, sprzecznych z przepisem, uważać należy za przepisy porządku publicznego, obowiązujące bezwzględnie od dnia wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań i stosujące się do wszelkich umów i czynności. Są to przepisy, zawarte w art. 31, 33, 34, 49, 90, 240, § 2, 274,442 § 1, 445 § 4, 467 § 3, 551, 572 § 2, 573, 578, 585 i 610 Kod. Zob. Winny one mieć zastosowanie do umów i zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934 r., lecz jeszcze niewykonanych przed tą datą. Niepodobna bowiem żądać wykonania umów i zobowiązań, które obowiązujący Kodeks uznaje za nieważne z samego prawa. Natomiast bezwzględnie obowiązujące przepisy prawa formalnego mogą mieć zastosowanie jedynie do umów i czynności, zawartych i dokonanych dopiero po 1 lipca 1934 r., gdyż zachowanie wymaganej przez Kodeks Zobowiązań formy stało się możliwem dopiero po wejściu w życie Kodeksu. Są to przepisy zawarte w art. 96 § 2, 109, 112, 113, 114, 226 i 600 Kod. Zob. Do przepisów formalnych, nie mających zastosowania do umów, zawartych przed 1 lipca 1934 r. należy zaliczyć również przepis art. 62 § 1 Kod. Zob., głoszący, że umowa przedwstępna, przez którą jedna lub obie strony zobowiązują się do zawarcia oznaczonej umowy w przyszłości, wymaga do swej ważności określenia istotnych postanowień mającej się zawrzeć umowy oraz terminu, w którym ma być zawarta. Powyższe warunki ważności umowy przedwstępnej mogą być zachowane dopiero z chwilą wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań. Wreszcie co się tyczy przepisów art. 85 § 2, 155 i 167, to mogą one mieć zastosowanie jedynie do stosunków prawnych, powstałych po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań, albowiem dotyczą stosunków uregulowanych w nowym Kodeksie w sposób odmienny od przepisów dotychczasowych ustaw.

Szczególne znaczenie mają przepisy Kodeksu Zobowiązań o przedstawicielstwie, wyłożone w art. 93 — 103. Wobec ścisłego związku między temi przepisami, a umowami i czynnościami, które mogą być zawierane lub dokonywane w cudzem imieniu po 1 lipca 1934 r., wypada uznać, że przepisy nowego Kodeksu o przedstawicielstwie mają zastosowanie do wszelkich oświadczeń woli, składanych przez przedstawiciela po dniu wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań i że skutki prawne pełnomocnictwa, wydanego przed tym dniem, winny być oceniane według przepisów Kodeksu Zobowiązań. Jeżeli dawne pełnomocnictwo nie odpowiada wymaganiom nowego Kodeksu, mocodawca ma obowiązek uzupełnić je lub wydać nowe pełnomocnictwo z zastosowaniem się do przepisów Kodeksu Zobowiązań. Przepisy bowiem o przedstawicielstwie, jako dotyczące zdolności do działań prawnych w cudzem imieniu, są przepisami porządku publicznego, obowiązującemi bezwzględnie od dnia wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań.

Wyjątkowe postanowienia zawiera art. XLII przep. wprow. Kod. Zob. Obejmują one umowy o charakterze ciągłym, a mianowicie: najmu, dzierżawy, o pracę i spółki. Ponieważ ciągłość stosunków prawnych, powstałych z powyższych umów, wymagałaby jednoczesnego stosowania do nich przepisów dawnego i nowego prawa przez czas nieokreślony, przeto celem uniknięcia tych trudności ustawodawca nasz postanowił, że przepisy Kodeksu Zobowiązań stosuje się do istniejących już zobowiązań z umów najmu, dzierżawy i o pracę po upływie roku od wejścia w życie Kodeksu, t. j. z dniem 1 lipca 1935 r. (p. 1) i z umów spółki, jeżeli spółkę po wejściu w życie Kodeksu wyraźnie lub milcząco przedłużono, albo jeżeli spólnicy

jednomyślną uchwałą oświadczą, że pragną, aby ich stosunek podlegał odtąd Kodeksowi Zobowiązań — począwszy od dnia przedłużenia spółki lub powzięcia uchwały (p. 2).

Roczny termin ulgowy daje możność stronom przystosowania istniejących umów najmu, dzierżawy i o pracę do przepisów Kodeksu Zobowiązań, a w razie uchylania się jednej ze stron od uzupełnienia lub zmiany umowy zgodnie z wymaganiami Kodeksu Zobowiązań — do rozwiązania stosunku z dniem 1 lipca 1935 roku, o ile prawo na to zezwala. Bierne zachowanie się obu stron w ciągu roku po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań uważać należy za milczącą zgodę na poddanie istniejącego stosunku umownego w całości przepisom Kodeksu Zobowiązań. Umowę spółki strony mogą przystosować do przepisów Kodeksu Zobowiązań bądź niezwłocznie, na podstawie jednomyślnej uchwały spólników, bądź przy przedłużeniu spółki. Jeżeli następuje przedłużenie spółki po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań uważa się, że strony od chwili przedłużenia poddały stosunek swój w całości przepisom Kodeksu Zobowiązań, o ile warunków umowy nie przystosowały do przepisów Kodeksu przy przedłużeniu spółki. Stosunki prawne o charakterze ciągłym mogą trwać przez długie lata, zanim nastąpi ich ustanie przez upływ terminu lub wymówienie. Dlatego też celem ujednostajnienia tych stosunków na całym obszarze Państwa Polskiego ustawodawca nasz wymaga albo ich likwidacji, gdy to jest możliwe, albo poddania przepisom Kod. Zob. W szczególności, co się tyczy terminowych umów najmu, dzierżawy i o pracę, zasadnicze znaczenie mają przepisy, zawarte w art. 371, 372, 404, 405 i 443 Kod. Zob. Kodeks Napoleona dla umów najmu, dzierżawy i o pracę nie wymaga zachowania szczególnej formy, wobec czego umowy te, bez względu na termin ich trwania, mogły być zawierane ustnie.

Gdyby z mocy takich umów termin ich trwania miał być dłuższy, niż przewidziano w art. 371, 404 i 443 Kod. Zob., strona interesowana może żądać od drugiej strony sporządzenia pisma, ustalającego termin ekspiracji umowy, zawartej ustnie, a w razie odmowy, na zasadzie art. 3 Kod. Post. Cyw. może wystąpić na drogę sądową celem ustalenia umówionego terminu trwania umowy. W razie zaniechania tych czynności przed 1 lipca 1935 roku, należy uważać, że strony milcząco poddały się przepisom Kodeksu Zobowiązań, obowiązującym od 1 lipca 1935 r. bez żadnych wyjątków.

Co zaś do umów, zawartych na czas dłuższy, niż przewidziano w art. 372 i 405 Kod. Zob., umowy te po 1 lipca 1935 r., z upływem terminów, wskazanych w art. 372 i 405, uważać się będą za zawarte na czas nieoznaczony.

Zkolei art. XLIII i XLIV zawierają przepisy o przedawnieniu i prekluzji zobowiązań, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań. Art. XLIII głosi, że do zobowiązań, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, a w dniu tym według dotychczasowych przepisów jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepisy tego Kodeksu o przedawnieniu, jednakże z dwoma ograniczeniami. Pierwsze ograniczenie polega na tem, że początek, zawieszenie i przerwanie przedawnienia ocenia się według dotychczasowego prawa, o ile chodzi o czas przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań. Jeżeli początek przedawnienia według dotychczasowego prawa nie nastąpił przed 1 lipca 1934 r., — o początku, zawieszeniu i przerwaniu przedawnienia decyduje Kodeks Zobowiązań (art. 276 — 280). Z chwilą wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań przepisy tegoż Kodeksu decydują o tem, czy przedawnienie, zawieszone według dotychcza-

sowego prawa, ulega dalszemu zawieszeniu, czy też ma biec w dalszym ciągu, tudzież jakie są skutki przerwania przedawnienia, dokonanego przed wprowadzeniem Kodeksu.

Jak wiadomo, w myśl art. 2252 Kod. Nap. przedawnienie nie biegnie przeciwko małoletnim i bezwłasnowolnym, natomiast art. 278 § 1 Kod. Zob. stanowi, że przedawnienie biegnie przeciwko osobom pozbawionym zdolności do działań prawnych lub w niej ograniczonym, chociażby osoby te nie miały przedstawiciela ustawowego. Wobec tego przedawnienie, zawieszone przeciwko małoletnim i bezwłasnowolnym pod rządem Kodeksu Napoleona, z chwilą wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań wznawia swój bieg i kończy się z upływem terminu, obliczonego na podstawie art. XLIII p. 2 przep. wprow. Kod. Zob., jeżeli małoletni lub bezwłasnowolny ma przedstawiciela ustawowego, t. j. ojca lub opiekuna; w braku zaś przedstawiciela ustawowego, termin przedawnienia, na zasadzie art. 278 § 2 Kod. Zob., nie może się skończyć wcześniej, niż po upływie dwóch lat od chwili, gdy ustanowiono przedstawiciela, albo gdy ustała przyczyna jego ustanowienia, t. j. po dojściu małoletniego do pełnoletności lub uprawomocnieniu się wyroku, uchylającego ubezwłasnowolnienie. Gdy termin przedawnienia jest krótszy, niż dwa lata, bieg przedawnienia rozpoczyna się od chwili ustanowienia przedstawiciela lub ustania przyczyny jego ustanowienia (art. 278 § 3). W tym ostatnim przypadku ma również zastosowanie p. 2 art. XLIII przep. wprow. Kod. Zob.

Drugiem zkolei ograniczeniem zasady, wyrażonej w art. XLIII przep. wprow. Kod. Zob., jest przepis p. 2, głoszący, że jeżeli termin przedawnienia według Kodeksu Zobowiązań jest krótszy, niż według dotychczasowego prawa, bieg przedawnienia rozpoczyna się z chwilą wejścia w życie Kodeksu; jeżeli jednak przedawnienie, rozpoczęte przed wejściem w życie Kodeksu, nastąpiłoby przy uwzględnieniu terminu przedawnienia, określonego w prawie dotychczasowem wcześniej, przedawnienie następuje z tym wcześniejszym terminem.

Z dyspozycji powołanego przepisu okazuje się, że ustawodawca nasz daje pierwszeństwo krótszym terminom przedawnienia, przewidzianym w Kodeksie Zobowiązań, przed terminami dłuższemi, przewidzianemi w dawnem prawie, przyczem bieg tych krótszych terminów rozpoczyna się z woli ustawodawcy z dniem wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań z tem zastrzeżeniem, że, jeżeli dłuższy termin przedawnienia, rozpoczęty przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, skończyłby się wcześniej, obowiązuje ten dłuższy termin.

Z zestawienia ust. 1 art. XLIII z p. 2 tegoż artykułu wynikają następujące wnioski: 1) że do zobowiązań, powstałych i nieprzedawnionych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, stosują się dłuższe terminy przedawnienia, przewidziane w tymże Kodeksie i 2) że bieg krótszych terminów przedawnienia, przewidzianych w Kodeksie Zobowiązań, rozpoczyna się z dniem wejścia jego w życie, o ile dłuższe terminy, rozpoczęte pod rządem dawnego prawa, nie kończą się przed upływem tych krótszych terminów.

Art. XLIV głosi, że przepisy artykułu poprzedzającego stosuje się odpowiednio do terminów ustawowych, nie będących terminami przedawnienia. Ma on na widoku tak zw. terminy zawite lub prekluzyjne, różniące się od terminów przedawnienia tem, że sąd stosuje je z urzędu, chociażby strony zrzekły się prekluzji, podczas gdy przedawnienie może być stosowane tylko na żądanie strony interesowanej. Kodeks Zobowiązań zawiera szereg przepisów, ustanawiających terminy zawite, które są znacznie

krótsze od terminów przedawnienia. Otóż, według art. XLIV, przepisy artykułu poprzedzającego stosuje się do terminów zawitych „odpowiednio", co oznacza, że jeżeli dawne prawo przewidywało terminy zawite i terminy te przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań jeszcze nie upłynęły, do zobowiązań, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, stosuje się przepisy tegoż Kodeksu o terminach zawitych z ograniczeniami, wymienionemi w p. p. 1 i 2 art. XLIII. Oczywiście terminy zawite, ustanowione w Kodeksie Zobowiązań, nie mogą zastępować terminów przedawnienia, przewidzianych w analogicznych przypadkach w dawnem prawie. Ponieważ Kodeks Napoleona w stosunku do zobowiązań nie przewiduje terminów zawitych, przeto art. XLIV przep. wprow. Kod. Zob. na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona nie może mieć zastosowania.

Z przepisem art. XLIII przep. wprow. Kod. Zob. wiąże się kwestja przedawnienia powództw o unieważnienie lub zerwanie umów, zawartych na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona. Z mocy art. 1304 Kod. Nap., w każdym przypadku, gdy poszczególna ustawa nie ogranicza skargi o nieważność lub o zerwanie umowy do czasu krótszego, skarga ta trwa lat dziesięć, przyczem czas ten biegnie, w przypadku gwałtu dopiero od dnia, gdy gwałt ustał, i w przypadku błędu lub podstępu, od dnia, gdy je odkryto. Kodeks Zobowiązań nie dopuszcza skarg o unieważnienie lub zerwanie umów, bo uznaje umowy za ważne lub nieważne z samego prawa, wobec czego przedawnienia tego rodzaju skarg nie przewiduje. Co się zaś tyczy umów, zawartych pod wpływem błędu, podstępu, groźby albo wyzysku, to z mocy art. 43 Kod. Zob. uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli, złożonego pod wpływem błędu, podstępu, groźby albo wyzysku, następuje przez zawiadomienie na piśmie drugiej strony, przyczem prawo uchylenia się wygasa: w przypadku błędu i podstępu — z upływem roku od dnia ich wykrycia, w przypadku groźby — z upływem roku od dnia, w którym stan obawy ustał, i w przypadku wyzysku — z upływem roku od dnia oświadczenia woli (§§ 1 i 2). Po zawiadomieniu o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli każda strona może żądać zwrotu spełnionych świadczeń w ciągu ogólnego terminu przedawnienia. Jeżeli umowę zawarto pod rządem Kodeksu Napoleona, a błąd lub podstęp odkryto albo gwałt ustał przed wprowadzeniem w życie Kodeksu Zobowiązań, skarga o nieważność lub zerwanie umowy, z mocy art. 1117 i 1304 Kod. Nap. winna być wytoczona w ciągu lat dziesięciu od ustania gwałtu albo odkrycia błędu lub podstępu, gdyż krótszego terminu przedawnienia Kodeks Zobowiązań nie przewiduje (por. art. XLIII p. 2 przep. wprow. Kod. Zob.). Jeżeli gwałt ustał albo błąd lub podstęp odkryto po wprowadzeniu w życie Kodeksu Zobowiązań, to skutki tych zdarzeń należy również oceniać według przepisów Kodeksu Napoleona, albowiem są one związane z istotą stosunku prawnego, mianowicie z ważnością umowy, zawartej przed wprowadzeniem Kodeksu Zobowiązań. Ważność zaś umowy ocenia się według przepisów, które obowiązywały w chwili zawarcia umowy, a nie w chwili ujawnienia okoliczności, zaszłych przy zawarciu umowy (por. art. XXXIX i XL § 1 przep. wprow. Kod. Zob.).

Wobec uchylenia art. 1118 oraz art. 1304 Kod. Nap. w zastosowaniu do zobowiązań, z mocy art. XVI § 2 i XVIII przep. wprow. Kod. Zob. — powstaje zagadnienie, w jakim terminie należy wytaczać skargi o zerwanie działów z powodu pokrzywdzenia, przewidziane w nieuchylonych art. 887 ust. 2 i 1079 Kod. Nap., jeżeli akt działowy będzie sporządzony po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań.

Praktyka ustaliła, że skargi o zerwanie z powodu pokrzywdzenia przy działach, dokonanych między spadkobiercami, należy wytaczać w ciągu lat dziesięciu od dnia sporządzenia aktu działowego, a o zerwanie działów, dokonanych przez wstępnego między zstępnymi w formie aktu darowizny (art. 1075 i 1076 Kod. Nap.) — w ciągu lat dziesięciu od dnia śmierci wstępnego, a to na zasadzie art. 1304 Kod. Nap.

Z uwagi na to, że podstawą skargi o zerwanie działów, w myśl art. 887 ust. 2 i 1079 Kod. Nap. jest pokrzywdzenie ponad jedną czwartą część, czyli pierwiastek przedmiotowy i że tego rodzaju pokrzywdzenia Kodeks Zobowiązań nie zna, albowiem według art. 42-go tegoż Kodeksu podstawą roszczenia o zmniejszenie własnego świadczenia, albo o zwiększenie świadczenia drugiej strony (art. 43 § 3), a gdy jedno i drugie jest utrudnione — uchylenia się od skutków prawnych swego oświadczenia woli, jest wyzyskanie lekkomyślności, niedołęstwa, niedoświadczenia lub przymusowego położenia strony, składającej oświadczenie woli, przez drugą stronę, czyli pierwiastek podmiotowy — wypada dojść do wniosku, że skarga o zerwanie działów z powodu pokrzywdzenia ulegać będzie nadal dziesięcioletniemu przedawnieniu, przewidzianemu w art. 1304 Kod. Nap. Przepis art. XVIII przep. wprow. Kod. Zob., głoszący, że art. 1304 Kod. Nap. traci moc w zastosowaniu do zobowiązań, trzeba rozumieć w tem znaczeniu, że o ważności lub nieważności umów, zawartych pod rządem Kodeksu Zobowiązań, decydują przepisy tegoż Kodeksu i że zobowiązania, wynikające z umów wogóle, ulegają przedawnieniu według przepisów nowego Kodeksu. Otóż akt działowy jest umową sui generis, a mianowicie jest sposobem wyjścia z niepodzielności, uregulowanym w prawie spadkowem, którego przepisy o zerwaniu działów z powodu pokrzywdzenia wiążą się z przepisem art. 1304 Kod. Nap., przewidującym dziesięcioletnie przedawnienie dla skarg o zerwanie umów wogóle. Skoro tedy art. 887 i 1079 Kod. Nap. pozostały nadal w mocy, do skarg o zerwanie działów z powodu pokrzywdzenia należy stosować również art. 1304 Kod. Nap., albowiem przedawnienie tego rodzaju skarg w Kodeksie Zobowiązań nie jest przewidziane.

Według art. 887 ust. 1 Kod. Nap. działy mogą być zerwane z przyczyny gwałtu lub podstępu. Zważywszy, że przepisy Kodeksu Napoleona o gwałcie i podstępie (art. 1111 — 1117) zostały uchylone z mocy art. XVI § 2 przep. wprow. Kod. Zob. i zastąpione przez przepisy Kodeksu Zobowiązań o podstępie i bezprawnej groźbie (art. 39 — 43), — wypada uznać, że w myśl art. XIV przep. wprow. Kod. Zob., działy, sporządzone po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań, mogą być zerwane z przyczyny gwałtu lub podstępu jedynie trybem, przewidzianym w art. 39 — 43 Kod. Zob. t. j., że strona, któraby zawarła umowę działową pod wpływem podstępu lub bezprawnej groźby, może uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia woli na zasadzie art. 43 Kod. Zob.

Wreszcie, co się tyczy art. XIX przep. wprow. Kod. Zob., to ma on ścisły związek z art. 1305 — 1312 i 1314 Kod. Nap., utrzymanemi nadal w mocy na zasadzie art. XVI § 2 przep. wprow. Kod. Zob. Wobec tego należy dojść do wniosku, że na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona powództwa o nieważność lub zerwanie wszelkich umów, zdziałanych przez małoletnich i ubezwłasnowolnionych po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań, mogą być wytaczane z zachowaniem przepisów art. 1305 — 1312 Kod. Nap. oraz art. XIX przep. wprow. Kod. Zob., powództwa zaś o zerwanie działów z powodu pokrzywdzenia — z zachowaniem przepisów art. 887 ust. 2, 1079 , 1304 i 1314 Kodeksu Napoleona.

STEFAN T. LIPIŃSKI.

Na marginesie Kodeksu Zobowiązań

3. Wady oświadczenia woli.

Na gruncie Kodeksu Zobowiązań wady oświadczenia woli pod względem swych skutków prawnych dadzą się wyodrębnić w dwie grupy. Do pierwszej należą wady tego rodzaju, które czynią oświadczenie woli i zawartą na tej podstawie umowę nieważnemi, do drugiej zaś wady, które, nie powodując nieważności oświadczenia woli, upoważniają kontrahenta, którego oświadczenia dotyczą, do zaczepienia jego oświadczenia woli i uchylenia się od skutków prawnych zobowiązania. Zawarta w tych warunkach umowa staje się unieważnialną. Różnica pomiędzy temi dwoma grupami polega na tem, że w pierwszym wypadku na podstawie takiego oświadczenia woli żadna czynność prawna, żadna umowa nie może zaistnieć i, jeśli tego rodzaju spór oprze się o sąd, rola sędziego będzie się sprowadzała jedynie do ustalenia stanu faktycznego uzasadniającego nieważność oświadczenia woli, np. stanu nieprzytomności, i do stwierdzenia na tej zasadzie, iż umowa pomiędzy stronami nigdy nie zaistniała. Orzeczenie takie nie jest związane żadnym terminem, gdyż tego co nie zaistniało czas uzdrowić nie może. Ponadto nieważność oświadczenia woli i wypływającej zeń czynności prawnej mogą powoływać nietylko strony lecz także i osoby trzecie, działające własnym prawem. Natomiast w drugim wypadku oświadczenie woli nie jest z samego prawa nieważne, a tylko w razie istnienia wady z tej grupy strona, którą to dotyczy, może uchylić się od skutków prawnych swego zobowiązania — prawnie istniejącego — przez zawiadomienie o tem drugiej strony na piśmie (art. 43 § 1). Wynika stąd, iż możność rozwiązania w ten sposób stosunku prawnego przysługuje jedynie stronom nie zaś osobie trzeciej. Takie wykonanie prawa uchylenia się od skutków prawnych zaciągniętego zobowiązania uwarunkowane jest terminem. Tak więc w przypadku błędu lub podstępu prawo to wygasa z upływem roku od dnia wykrycia, w przypadku groźby — z upływem roku od dnia, w którym stan obawy zniknął, w wypadku zaś wyzysku — z upływem roku od dnia oświadczenia woli (art. 43 § 2).

Na uwagę zasługuje przypadek wyzysku, przy którym ustawa ustanawia pewną gradację obrony wyzyskanego, upoważniając go w pierwszym rzędzie do żądania zmniejszenia jego świadczenia, albo zwiększenia świadczenia wzajemnego, a dopiero gdy jedno i drugie jest utrudnione — do uchylenia się od skutków prawnych swego oświadczenia woli. Otóż jeśli chodzi o prawo uchylenia się na tej zasadzie od skutków oświadczenia woli, to upływ terminu rocznego skutkuje jego wygaśnięcie i jako przedawnione po upływie wspomnianego terminu — prawo to nie może być produkowane ani w formie akcji ani w formie zarzutu. Łagodniej natomiast potraktowane jest prawo żądania zmniejszenia własnego świadczenia, albo zwiększenia świadczenia drugiej strony, w tym bowiem wypadku termin roczny jest tylko prekluzją, wskutek czego prawo takie po upływie wskazanego terminu nie może być produkowane w formie akcji sądowej, nic natomiast nie stoi na przeszkodzie do zasłaniania się tem prawem w formie zarzutu nawet po upływie tego terminu (art. 43 § 3).

Ograniczenie prawa zaczepienia oświadczenia woli omawianemi stosunkowo krótkiemi terminami posiada duże znaczenie dla pewności obrotu i jest zupełnie uzasadnione domniemaniem, że skoro strona, poznawszy okoliczności, uprawniające ją do uchylenia się od skutków prawnych

swego zobowiązania, z tych uprawnień nie korzysta — tem samem godzi się z tym stanem rzeczy i zgodą swą uzdrawia usterki istniejącego, acz nie domagającego stosunku prawnego. Jeżeli strona przeciwna nie pogodzi się z życzeniem kontrahenta uchylenia się od skutków prawnych jego zobowiązania i sprawa przybierze formę sporu sądowego wówczas do obowiązków sądu w pierwszym rzędzie będzie należało ustalenie stanu faktycznego uzasadniającego istnienie prawa uchylenia się, stwierdzenie wyrażenia chęci uchylenia się w formie piśmiennego zawiadomienia z zachowaniem terminów przewidzianych w art. 43 § 2 i 3 i orzeczenie na tych podstawach, iż stosunek prawny został przez zawiadomienie o uchyleniu się od skutków prawnych zobowiązania — rozwiązany.

Do pierwszej grupy zaliczają się wady oświadczenia woli płynące z: a) stanu nieprzytomności lub chociażby przemijającego zakłócenia czynności psychicznych wyłączającego świadomą wolę, w którym znajduje się składający oświadczenie woli, b) braku zdolności do działań prawnych lub ograniczenia tej zdolności, przyczem unormowanie tej kwestji pozostawione jest prawu osobowemu, c) jawnego braku zamiaru wywołania skutków prawnych przez złożenie oświadczenia woli, d) pozorności oświadczenia woli.

Do drugiej grupy należą wady oświadczenia woli spowodowane: a) błędem co do pobudki, jeśli prawdziwość jej była warunkiem ważności oświadczenia woli, b) błędem co do treści swego oświadczenia lub oświadczenia drugiej strony, jeśli błąd był wywołany przez drugą stronę lub też druga strona o błędzie wiedziała lub z łatwością mogła była błąd zauważyć, d) bezprawną groźbą, e) wyzyskaniem lekkomyślności, niedołęstwa, niedoświadczenia lub przymusowego położenia drugiej strony.

Według art. 31 Kodeksu Zobowiązań nieprzytomność lub chociażby przemijające zakłócenie czynności psychicznej, o ile wyłącza świadomą wolę, powoduje nieważność oświadczenia woli złożonego przez osobę znajdującą się w tym stanie. Redakcja tego artykułu znakomicie przypomina ustęp. 2-gi § 105 B. G. B., mający swój odpowiednik w art. 18-ym Ustawy Cywilnej Szwajcarskiej. Kodeks Napoleona, aczkolwiek nie posiada przepisu ściśle odpowiadającego omawianemu artykułowi, stoi na tem samem stanowisku. Wprawdzie art. 1124 stanowi, iż niezdolnymi do zawierania umów są „bezwłasnowolni“, to jednak z art. 502 — 504, znajdujących swe odpowiedniki w odnośnych artykułach Kod. Cyw. Król. Pol., wynika, iż czynności prawne zdziałane w stanie niedołężności, pomięszania zmysłów, albo szaleństwa podlegają unieważnieniu, nawet jeśli dokonane były przed wyrokiem orzekającym pozbawienie woli. Doktryna francuska zgodnie uznaje, iż okoliczności takie jak szaleństwo, pomięszanie zmysłów, pijaństwo (posunięte do tego stopnia, iż wyłącza całkowitą świadomość woli) uniemożliwia powstanie świadomej woli mogącej mieć wartość prawną i z tych zasad wszelkie zezwolenie, wszelka czynność prawna w tym stanie podjęta jest nieważną. Ponieważ odnosi się to jedynie do czynności zdziałanych w chwili podobnego zaburzenia zdolności psychicznych, a nie ma zastosowania do aktów zdziałanych w chwilach przytomności — lucida intervalla — przeto, o ile akt sam w sobie nie nosi znamion szaleństwa, powstaje trudność w ustaleniu w jakim stanie psychicznym był on zdziałany, ułatwia tę sytuację wspomniana w art. 1124 Kod. Nap. bezwłasnowolność, przy której każdy akt zdziałany bez zachowania odpowiednich przepisów podlega nieważności bez względu na stan psychiczny w chwili jego zeznania [1]). Kodeks Zobowiązań nie używa ter-

[1]) Planiol t. I. Nr. 273, t. II Nr. 1090 i nast.

minu „ubezwłasnowolnionych", ponieważ jednak kwestje te znajdą swe rozwiązanie w prawie osobowem — przeto do czasu ukazania się tegoż roztrząsanie tej kwestji jest przedwczesne. Narazie art. XVI § 2 przepisów wprowadzających utrzymuje w mocy art. 1124 K. N. Jako drugą zkolei przyczynę naruszającą oświadczenie woli Kodeks Zobowiązań wspomina w § 2-gim art. 32-go brak zdolności do działań prawnych lub tej zdolności ograniczenie. Jednakże kwestja ta nie znajduje rozstrzygnięcia w omawianym artykule, który tylko ustanawia ogólną zasadę, pozostawiając szczegółowsze unormowanie tej kwestji — prawu osobowemu. Tymczasem zostały utrzymane w mocy art. 1123, 1124, 1125 ust. 1, 1304, 1312, 1314 K. N. (art. XVI § 2 p. w.).

Niedzownym warunkiem ważności oświadczenia woli jest zamiar wywołania skutków prawnych, jako to zostało szerzej omówione poprzednio („Głos Sąd.", maj 1934); oświadczenie woli jest jedynie materjalnym prawotwórczym przejawem wewnętrznej subjektywnej woli wywołania określonych skutków prawnych, stąd też brak tego zamiaru, brak chęci zawiązania tego czy innego stosunku prawnego czyni samo oświadczenie woli formą pozbawioną treści. Jednakże pamiętać należy, że źródłem wszelkiej umowy jest oświadczenie woli, że podwalina wszelkiego zobowiązania jest właśnie ten formalny przejaw woli ludzkiej, a wszelka interpretacja, nie doszukując się utajonej dogmatycznej woli czyniącego, ogranicza się do roztrząśnięcia oświadczenia woli i oceny tegoż na gruncie okoliczności towarzyszącvch jego złożeniu i ustalenia jak w dawnych warunkach powinno ono było być zrozumiałe przez kontrahenta. To też jeżeli brak zamiaru wywołania skutków prawnych przez oświadczenie woli pozostanie ukryty w głębi psychiki czyniącego — nie będzie on miał wpływu na ważność oświadczenia woli, albowiem, jak powiada w § 116-ym B. G. B., którego ideę odzwierciadla art. 33 Kod. Zob.: „oświadczenie woli nie jest dla tego nieważne. iż oświadczający zastrzega sobie w duchu, że nie chce tego co oświadczył. Oświadczenie jest nieważne, gdy ma być złożone wobec drugiej osoby, a ta wie o tem zastrzeżeniu". A więc nie chodzi tu o reservatio mentalis. brak zamiaru musi się uzewnętrznić tak, aby doszedł, a w każdym razie powinien był dojść do świadomości kontrahenta. Tego wymaga bezpieczeństwo obrotu i dobra wiara. Art. 33 Kod. Zob. nie jest rygorystyczny jak cytowany przepis § 116-go B. G. B., bo nie wymaga expressis verbis aby druga strona wiedziała o tem zastrzeżeniu kontrahenta. Omawiany artykuł Kodeksu Zobowiązań ujęty jest szerzej i łączy w sobie zasady §§ 116 i 118 B. G. B., z których ostatni głosi, że „oświadczenie woli niepomyślane na serjo jest nieważne, skoro składa się je w oczekiwaniu, iż nie ujdzie uwagi drugiej strony, iż nie jest ono pomyślane na serjo". Warunkiem uznania oświadczenia woli za nieważne na zasadzie przepisu art. 33 Kod. Zob. jest u j a w n i e n i e braku zamiaru wywołania skutków prawnych, przyczem ujawnienie to nie musi być bezpośrednio zaszczepione w świadomości kontrahenta, lecz wystarczy jeżeli bedzie ono wyraźnie wynikało z okoliczności, w których zostało złożone to oświadczenie: Jeśli np. w upalny dzień spragniony jegomość, stojąc o parę kroków od budki z wodą sodową, zawoła „majątek za szklankę wody!", to usłużny przekupień, który mu tę szklankę poda, przez takie oświadczenie woli nie nabędzie żadnych uprawnień do majątku spragnionego, poza normalną ceną zaofiarowanego napoju, chociażby nie został przedtem uprzedzony o braku zamiaru wywołania tak daleko idących skutków prawnych. Inaczej rzeczby się mogła przedstawiać, gdyby się to wszystko działo gdzieś na pustyni, a na miejscu budki z wodą

sodową znajdowałby się drugi wędrowiec, chroniący resztkę wody w swojej manierce jako gwarancję dojścia do celu, a skuszony obietnicą spragnionego oddał mu ją, wystawiając tem samem swoje życie na niebezpieczeństwo. Tak więc sędzia, któremuby przyszło orzekać w płaszczyźnie tego artykułu, musi przedewszystkiem za pomocą środków dowodowych odtworzyć okoliczności, w których zaczepione oświadczenie woli złożone zostało i ocenić czy ze względu na te okoliczności kontrahent mógł wziąć oświadczenie na serjo, czy też każdy normalny zdrowo myślący człowiek powinien był zdawać sobie sprawę z jawnego braku zamiaru wywołania skutków prawnych przez czyniącego. Omawiany przepis prawa nie ma na celu ochrony naiwnych ani upośledzonych!

Od oświadczenia woli złożonego bez zamiaru wywołania skutków prawnych odróżnić należy oświadczenie woli pozorne, o którem mówi art. 34 Kod. Zob. W przeciwieństwie do poprzedniego — pozorne oświadczenie woli musi być złożone drugiej osobie za jej zgodą, a więc nie wystarczają tu same okoliczności towarzyszące złożeniu takiego oświadczenia woli. Dwa mogą być rodzaje pozornego oświadczenia woli: 1-o gdy pod pozornem oświadczeniem woli nie ukrywa się żadna czynność prawna i 2-go gdy pozorne oświadczenie woli jest tylko przykrywką maskującą pewną rzeczywistą czynność prawną, której właściwą formę strony pragnęły utaić. W pierwszym wypadku oświadczenie woli jest całkowicie nieważne, w drugim pozorne oświadczenie woli nie ma mocy prawnej, natomiast rzeczywista czynność prawna, kryjąca się pod tym pozorem, pozostaje w mocy i podlega ocenie według jej rzeczywistej natury prawnej. W imię pewności obrotu nieważność pozornego oświadczenia woli ogranicza się do kontrahentów i nie dotyczy praw nabytych w dobrej wierze przez osoby trzecie, które mogą wykonywać swe prawa tak, jak gdyby pomiędzy stronami była zdziałana rzeczywista czynność prawna (art. 35 § 1). Pozorność aktu prócz stron mogą powoływać także ich wierzyciele oraz osoby trzecie pod warunkiem wszakże, aby zaczepiona czynność prawna naruszała ich interesy i była przeciwko nim wymierzona (art. 35 § 2).

Do wad oświadczenia woli, nie pociągających nieważności tegoż, a upoważniających jedynie do uchylenia się od skutków prawnych zobowiązania należy w pierwszym rzędzie błąd. Kodeks Zobowiązań wyróżnia dwa rodzaje błędu: 1-o błąd co do pobudki (art. 36) i 2-o błąd co do treści oświadczenia woli swego lub drugiej strony (art. 37). Różnica pod względem skutków prawnych pomiędzy temi dwoma rodzajami błędu jest nader istotna i polega na tem, iż błąd co do pobudki nie uprawnia zasadniczo do uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli, natomiast błąd co do treści oświadczenia woli — przeciwnie. Tak więc w imię zasady, iż „kto błądzi, powinien błądzić własnym kosztem, a nie kosztem kontrahenta“ (Till mot. pod art. 42) Kodeks w artykule 36 uświęca zasadę, że błąd co do pobudki, o ile jej prawdziwość nie była warunkiem ważności oświadczenia woli i jako taka nie figurowała w oświadczeniu woli złożonem kontrahentowi nie upoważnia błądzącego do uchylenia się od skutków prawnych jego oświadczenia, chyba że ustawa stanowi inaczej. A ustawa stanowi inaczej w dwu przypadkach, mianowicie w art. 39 i 622. Błąd co do treści oświadczenia woli swego, lub też drugiej strony upoważnia do uchylenia się od skutków prawnych swego oświadczenia pod warunkiem wszakże, aby 1-o albo błąd był wywołany przez drugą stronę, przez jej chociażby niezawinione zachowanie sie lub też druga strona o błędzie wiedziała lub z łatwością mogła była błąd zauważyć i 2-o aby błąd był tak istotny, iżby strona błądząca, znając go, nie złożyła

respective nie przyjęła oświadczenia woli. Np.: I. A kupuje od B posiadłość położoną w górach, przyczem pobudką skłaniającą A do tej tranzakcji jest chęć zamieszkania w nabytej posiadłości celem poratowania zdrowia. Tymczasem okazuje się, że stan zdrowia A jest tego rodzaju, iż nie pozwala mu na zamieszkiwanie w górskiej okolicy. Zachodzi w tym wypadku błąd co do pobudki ze strony A. Jednakże, jeżeli błąd ten nie został wywołany przez B podstępnie, lub jeżeli prawdziwość pobudki nie była zastrzeżona w oświadczeniu woli A, jako warunek ważności tego oświadczenia woli, — A nie będzie mógł uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia. II. A zaofiarowuje B nabycie prawa korzystania z posiadłości ziemskiej X, stanowiącej własność A. Tymczasem okazuje się, że A jest właścicielem dwu nieruchomości X i Y, o czem B nie wiedział, mniemając, iż A posiada jedynie posiadłość Y i tę mu zaofiarowuje. W ten sposób w chwili zawierania umowy A miał na myśli majątek X, B zaś majątek Y. Zachodzi błąd co do treści oświadczenia woli ze strony B i może on uchylić się od skutków prawnych swego zobowiązania na warunkach wyłuszczonych w art. 37.

Jednakże nawet w razie spełnienia wszystkich warunków przewidzianych w art. 36 i 37 uprawniających stronę, będącą w błędzie do uchylenia się od skutków prawnych jej oświadczenia nie będzie ona mogła z tego uprawnienia skorzystać, jeżeli strona druga wyrazi gotowość spełnienia świadczenia, które będący w błędzie byłby sobie zastrzegł, gdyby błąd nie był zaszedł (art. 38). Takie dodatkowe wyrównanie usterek stosunku prawnego uchyla wszystkie skutki błędu i znosi podstawę do rozwiązania stosunku prawnego. Przepis ten, stojąc na straży słuszności, jednocześnie dąży do zabezpieczenia pewności obrotu. Praktycznie wykonanie tego przepisu następuje w ten sposób, — że w odpowiedzi na pisemne zawiadomienie jednej strony o uchyleniu się przez nią od skutków prawnych jej zobowiązania (art. 43 § 1) strona druga może zażądać oświadczenia się jakie świadczenie zastrzega sobie druga strona dodatkowo i ewentualnie świadczenie takie zaofiarować. Przepis ten jest dosyć illuzoryczny, bowiem strona, która koniecznie będzie chciała uchylić się od skutków prawnych swego zobowiązania, będzie mogła zastrzec sobie takie dodatkowe świadczenie, które się drugiej stronie nigdy nie opłaci. A któż w większości wypadków będzie mógł skontrolować i ocenić co będący w błędzie byłby sobie rzeczywiście zastrzegł, gdyby nie był w błędzie. Przepis art. 38 nie ma zastosowania w wypadku spowodowania błędu podstępnie, o czem mówi art. 39.

Z powyższego widać, że konstrukcja błędu w Kodeksie Zobowiązań różni się od przyjętej przez Kodeks Napoleona, który w art. 1110 rozróżnia jako przyczynę nieważności umowy błąd co do istoty rzeczy będącej przedmiotem umowy oraz błąd co do osoby pod warunkiem zawarcia umowy intuitu personae. Doktryna francuska uzupełnia to jeszcze dwoma przypadkami — błędem co do natury zobowiązania oraz błędem co do identyczności przedmiotu. W tych dwu przypadkach rola błędu jest tak zasadnicza, iż uniemożliwia on samo powstanie zezwolenia, wskutek czego umowa jest sama przez się nieważną, a nie unieważnialną jak w przypadku art. 1110 [2]). Na gruncie Kodeksu Zobowiązań oba te przypadki dadzą się podciągnąć pod pojęcie błędu co do treści oświadczenia woli, tak samo jak i oba przypadki wymienione w art. 1110 Kod. Nap. będzie można podciągnąć pod art. 36 lub 37 Kod. Zob. z nieznacznemi różnicami,

[2]) Planiol t. I Nr. 279, t. II Nr. 1050 i nast.

wypływającemi z odmienności założeń obu Kodeksów. Znany jest przykład Pothier: ktoś kupuje świeczniki srebrne, tymczasem okazuje się, że sprzedane mu świeczniki są z posrebrzonej miedzi; jeżeli nabywca kupował te świeczniki dlatego, że miały być srebrne — zachodzi błąd co do istoty rzeczy i umowa jest unieważnialną, natomiast jeżeli nabywca kupował świeczniki jako dzieło sztuki lub zabytek po jakiejś osobistości i te okoliczności okażą się prawdziwe, wówczas błąd co do metalu, jako nie dotyczący w tych warunkach istoty rzeczy, nie spowoduje unieważnienia umowy. Nieco inaczej trzeba będzie oceniać ten przykład na podstawie Kodeksu Zobowiązań. Tu istota rzeczy otrzyma miano pobudki i trzeba będzie przedewszystkiem ustalić jaką pobudką kierował się nabywca — czy chęcią posiadania srebrnych świeczników, czy też skłoniły go do kupna ich walory jako dzieła sztuki lub też zabytku, a następnie trzeba ustalić czy prawdziwość pobudki była warunkiem ważności oświadczenia woli i to ostatnie decyduje dopiero o możliwości uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli. Inaczej mówiąc, trzeba zbadać czy nabywca kupił w danym wypadku świeczniki dlatego, że miały być srebrne i czy uzależnił ważność swego kupna od tej okoliczności.

Następną wymienioną w Kodeksie Zobowiązań przyczyną, uzasadniającą uchylenie się od skutków prawnych zobowiązania (art. 39), jest podstęp. W myśl zasady, iż fraus omnia corrumpit, podstęp uzasadnia uchylenie się od skutków prawnych zobowiązania w każdym wypadku i bez żadnych zastrzeżeń przewidzianych dla zwykłego błędu. Zgodnie z art. 40 nawet podstęp osoby trzeciej może spowodować uchylenie się od skutków prawnych pod tym wszakże warunkiem aby strona, na której korzyść podstęp zachodzi, wiedziała o nim i drugiej strony z błędu nie wyprowadziła.

Do omawianej grupy wad oświadczenia woli należy również i bezprawna groźba (art. 41). Aby groźba mogła uzasadnić uchylenie się od skutków prawnych zobowiązania, musi być przedewszystkiem bezprawną, a więc czyn, będący przedmiotem groźby, musi leżeć poza sferą uprawnień grożącego. Z tego względu zagrożenie komuś wykonaniem swego prawa np. wdrożenia egzekucji nie będzie stanowić wady uzyskanego pod tą presją oświadczenia woli. Następnie groźba musi dotyczyć bądź majątku bądź osoby i przewidywać poważne niebezpieczeństwo. Obojętnem jest natomiast czy groźba pochodzi od kontrahenta czy od osoby trzeciej i czy kontrahent wie o niej. Przyjęta przez Kodeks Zobowiązań konstrukcja groźby tem się różni od gwałtu przewidzianego w Kodeksie Napoleona, że a) nie trzeba, aby zło grożące było doraźne (art. 1112 K. N.), b) groźba może dotyczyć składającego oświadczenie woli, zarówno jak i osobę trzecią, bez ograniczeń przewidzianych w art. 1113 K. N. i c) Kodeks Zobowiązań nie wprowadza żadnych ograniczeń przez wzgląd na metus reverentialis (art. 1114 K. N.).

Wreszcie, jako ostatnią przyczynę uzasadniającą prawo do uchylenia się od skutków prawnych zobowiązania, Kodeks wymienia w art. 42 wyzyskanie lekkomyślności, niedołęstwa, niedoświadczenia lub przymusowego położenia drugiej strony w celu zastrzeżenia świadczenia nadmiernego. Skutki tej wady były omówione na początku niniejszego, pozostaje podkreślić, iż istnienie wyzysku uwarunkowane jest tem aby świadczenie wzajemne było rażąco wysokie w stosunku do otrzymanego świadczenia, przyczem miarodajną dla porównania wartości jest chwila zawarcia umowy. O tem czy świadczenie jest „rażąco wysokie“, w razie sporu będzie musiała orzekać sąd meritum.

Odjęcie legitymy

Legityma albo zachowek jest to ustawowa część spadku, której spadkodawca nie może pozbawić ustawowego spadkobiercę z wyjątkiem wypadków, gdy spadkobierca godził na jego życie lub popełnił w stosunku do niego inny czyn w ustawie wymieniony.

Według niemieckiego kodeksu cywilnego (B. G. B.), jeżeli potomek spadkodawcy zostanie rozporządzeniem na wypadek śmierci wyłączony od dziedziczenia, może żądać od spadkobiercy zachowku. Zachowek stanowi połowę wartości ustawowej części spadku. To samo prawo przysługuje rodzicom i małżonkowi spadkodawcy, gdy rozporządzeniem na wypadek śmierci wyłączono ich od dziedziczenia (§ 2303 B. G. B.). Spadkodawca może jednak, w pewnych ściśle określonych w kodeksie wypadkach, pozbawić potomka zachowku, a mianowicie: 1) jeżeli potomek nastaje na życie spadkodawcy, jego małżonka lub innego potomka spadkodawcy, 2) jeżeli potomek dopuszcza się rozmyślnego cielesnego znieważenia spadkodawcy albo jego małżonka, jednak w razie znieważenia małżonka tylko wtedy, gdy potomek pochodzi od tegoż, 3) jeżeli potomek dopuszcza się zbrodni lub ciężkiego rozmyślnego występku względem spadkodawcy lub tegoż małżonka, 4) jeżeli potomek narusza złośliwie ciążący na nim, z mocy ustawy, obowiązek utrzymania spadkodawcy, 5) jeżeli potomek prowadzi bezecny lub niemoralny tryb życia wbrew woli spadkodawcy (§ 2333 B. G. B.). Warunkiem odjęcia potomkowi zachowku, prócz wyżej wymienionych przyczyn, jest zachowanie ściśle określonej w kodeksie formy. Odjęcie zachowku dokonywa się przez rozporządzenie ostatniej woli. Przyczyna odjęcia musi istnieć w czasie sporządzenia i musi być podaną w tem rozporządzeniu. Udowodnienie przyczyny ciąży na tym, kto powołuje się na odjęcie. W przypadku § 2333 p. 5 odjęcie jest bezskuteczne, jeżeli potomek w czasie otwarcia spadku stale zaprzestał bezecnego lub niemoralnego trybu życia (§ 2336 B. G. B.). Z przedstawionych wyżej norm prawnych wynika, że pozbawienie potomka zachowku może nastąpić w testamencie, w którym przyczyna musi być wymieniona, przyczem przyczyna ta musi istnieć w czasie sporządzania testamentu oraz nie może to być dowolna jakaś przyczyna, lecz wyłącznie jedna z tych przyczyn, które są wymienione w § 2333 B. G. B. Należy jeszcze zaznaczyć, że prawo odjęcia zachowku gaśnie wskutek przebaczenia. Rozporządzenie, którem spadkodawca zarządził odjęcie, staje się skutkiem przebaczenia bezskuteczne (§ 2337 B. G. B.).

W praktyce zdarza się często, że spadkodawcy nie przestrzegają ścisłe formy, przewidzianej w tekście ustawy, w szczególności nie używają w swych testamentach określeń ustawowych, z czego oczywiście pozbawieni legitymy potomkowie usiłują wyprowadzić dla siebie korzystne wnioski, dążąc do obalenia testamentu. W rozważaniach niniejszych, na podstawie konkretnego przykładu, spróbujemy ustalić, czy odjęcie legitymy może nastąpić tylko przy zachowaniu w testamencie ścisłych określeń kodeksowych, czy też dopuszczalne jest ogólne wyrażenie woli, z którego jednak w sposób niewątpliwy wynika zamiar spadkodawcy odjęcia potomkowi zachowku.

Aby omawianą kwestję uczynić bardziej zrozumiałą, przedstawimy następujący ciekawy wypadek. Powódka domagała się od pozwanego, będącego jej ojczymem, wydania legitymy na tej podstawie, że wprawdzie zmarła matka powódki wyłączyła ją od dziedziczenia, lecz wyłączenie to

nie pozbawią jej prawa domagania się na zasadzie § 2303 B. G. B. należnego jej zachowku od pozwanego, który przez matkę powódki został na mocy testamentu ustanowiony jedynym spadkobiercą i spadek przyjął. Pozwany powołał się na treść testamentu, w którym zmarła jego żona wyłączyła powódkę od „wszelkiego spadku“, podając w testamencie jako przyczynę wyłączenia — niegodziwe wobec zmarłej postępowanie powódki, które zmarłą moranie i finansowo skrzywdziło. Pozwany twierdził, że użyte przez zmarłą wyrazy „wszelkiego spadku“ dowodzą, że wolą zmarłej było odjęcie powódce również zachowku, który stanowi część spadku. Powódka podniosła nadto w uzasadnieniu swego żądania, że zmarła jej matka w testamencie nie określiła w sposób, w kodeksie przewidziany, ani przyczyny odjęcia zachowku, ani też nie oświadczyła wyraźnie, że pozbawia powódkę zachowku. Z użytego w testamencie określenia wynika, że wolą zmarłej było pozbawienie powódki „wszelkiego spadku“ oraz, że przyczyną pozbawienia wszelkiego spadku było „niegodziwe postępowanie powódki, które testatorkę moralnie i finansowo skrzywdziło“.

Przy tłumaczeniu oświadczenia woli należy badać wolę rzeczywistą, a nie opierać się na dosłownem znaczeniu wyrazów (§ 133 B. G. B.). Przepisy o tłumaczeniu umów winny znaleźć analogiczne zastosowanie przy tłumaczeniu testamentów. Należy szczegółowo badać zamiar testatora i wyprowadzić go z całości testamentu, a to w taki sposób, aby każde rozporządzenie mogło mieć prawny skutek (S. IX. 602/1864). Z użytych przez testatorkę słów, że pozbawia powódkę „wszelkiego spadku“, oczywiście wynika, że wolą zmarłej było pozbawienie powódki również zachowku, gdyż do odjęcia potomkowi legitymy nie jest konieczne użycie w testamencie wyrazów tekstu ustawy, wystarczy użycie takiej formy oraz takiego wyrażenia woli przez testatorkę, aby z wyrażeń tych wynikał w sposób niewątpliwy zamiar testatorki pozbawienia potomka zachowku. Potwierdzenie tego stanowiska znajdujemy w nauce prawa cywilnego uczonych niemieckich. „Sie braucht nicht ausdrücklich mit den Worten des Gesetzes zu erfolgen, es genügt vielmehr, wenn sich der Wille des Erblassers dem Berechtigten den Pflichtteil zu entziehen aus dem gesamten Inhalt des Testaments deutlich ergibt“ (Koment. Warneyera do § 2336 B. G. B.). Podobne stanowisko zajmuje Staudinger i Planck. Z logicznej zatem wykładni wyrazów, użytych w testamencie, należy przyjąć, że przez pozbawienie powódki „wszelkiego spadku“ testatorka pozbawiła powódkę również zachowku.

Zarzut powódki, że w testamencie nie została wskazana ustawowa przyczyna odjęcia legitymy, rozważyć należy w związku z okolicznościami, stwierdzonemi w toku przewodu sądowego. Na podstawie zeznania świadka zostało ustalone, że powódka kilka miesięcy przed sporządzeniem przez matkę jej testamentu, podczas kłótni, którą spowodowała powódka, gdy matka leżała w łóżku, rzuciła się na leżącą, dusiła ją i podrapawszy matkę po twarzy, podarła na niej bieliznę. Pozbawienie następnie powódki przez matkę zachowku nastąpiło wskutek opisanego wyżej zajscia, które zmarła określiła w testamencie ogólnie jako niegodziwe postępowanie powódki, które zmarłą moralnie i finansowo skrzywdziło. Czyn powódki jest, ustawowo biorąc, rozmyślnem cielesnem znieważeniem spadkodawczyni, uzasadniającem na zasadzie § 2333 B. G. B. odjęcie powódce legitymy. Życiowo zaś określenie użyte przez testatorkę w testamencie jest trafne, gdyż opisane postępowanie powódki musi być, ogólnie biorąc, uznane jako niegodziwe i krzywdzące moralnie jej zmarłą matkę. Zmarła, określając w ten sposób przyczynę pozbawienia powódki zachowku, wyraziła się w sposób

ogólny, lecz nie sprzeczny z treścią ustawy, wskazała bowiem, że przyczyną tą jest skrzywdzenie jej niegodziwem postępowaniem powódki. Kodeks w § 2336 bynajmniej nie stanowi, by koniecznem było wskazywanie w testamencie poszczególnych faktów, przyjąć zatem należy, że wystarczy ogólne podanie przyczyny, na której testator się opiera. „Die Angabe des Grundes erfordet nicht notwendig nähere Darlegung der einzelnen Tatumständen, muss aber erkennen lassen, auf welchen der verschiedenen Entziehunsgründen sich der Erblasser stützen will. Der Gebrauch der Worte des Gesetzes genügt auch im Falle des § 2333 Nr. 5. (R. G. 95, 24 Koment. Radc. Sądu Rzeszy uw. 2 do § 2336 B. G. B. wydanie 5, tom III, str. 910).

Z przedstawionych wyżej rozważań wynika, że w omawianym testamencie, stanowiącym praktyczny przykład dla wyprowadzenia ogólnej zasady, powódce została odjęta legityma z przyczyny ustawowo dopuszczalnej i w formie w ustawie przewidzianej, przyczem przyczyna została w testamencie podana w sposób ogólny, lecz ustawowo dopuszczalny (§ 2333 p. 2 i § 2336 B. G. B.). W świetle wyżej przedstawionych rozważań ustalamy: 1) Do odjęcia potomkowi legitymy w rozporządzeniu ostatniej woli według niemieckiego kodeksu cywilnego (B.G.B.) nie jest niezbędne użycie w rozporządzeniu ścisłych określeń względnie wyrażeń kodeksowych, lecz dopuszczalne jest ogólne wyrażenie woli, z którego jednak w sposób niewątpliwy wynika zamiar spadkodawcy odjęcia potomkowi legitymy. 2) Przyczyna odjęcia potomkowi legitymy może być ogólnie wyrażona, w ten jednak sposób, aby można było ustalić z treści rozporządzenia ostatniej woli, jedną z przyczyn, wymienionych w § 2333 B. G. B.. Przytaczanie poszczególnych faktów w rozporządzeniu nie jest konieczne (§ 2336 B. G. B.).

TADEUSZ KOSTECKI.

Wyrok zaoczny w K. P. C.

Przepisy K. P. C. o wyrokach zaocznych stanowią dla sądów w byłym zaborze rosyjskim konstrukcję prawną niewątpliwie zupełnie nową, daleko odbiegającą od normujących tę kwestję przepisów U. P. C. Przedewszystkiem dla sądów, przyzwyczajonych do opierania zaocznych rozstrzygnięć sporów na ogólnych zasadach zbierania i oceny materjału dowodowego sprawy, nowy jest kategoryczny nakaz K. P. C., zmuszający sądy do opierania wyroków zaocznych na przesłankach wyłącznie formalnych, za jakie niewątpliwie uznać należy wprowadzone przez § 2, art. 359 K. P. C. przyjmowanie za prawdziwe oświadczeń faktycznych, przytoczonych w pozwie, w zupełnem oderwaniu od materjału dowodowego sprawy. Abstrakcyjności wyroków zaocznych, wprowadzonych przez K. P. C., nie zmienia kodeksowe zastrzeżenie, by oświadczenia faktyczne nie były sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy (jak wynika z konstrukcji zastrzeżenia, chodzi tu wyłącznie o dokumenty pisemne). W praktyce zastrzeżenie to nie ma żadnego znaczenia, gdyż nie zdarza się niemal nigdy, by strona, opierając żądania pozwu na pewnych oświadczeniach faktycznych, jednocześnie załączała dokument, któryby oświadczeniom tym przeczył. Przeszło roczny okres czasu judykatury sądów grodzkich (w których art. 359 K. P. C. ma największe zastosowanie) w przedmiocie wyroków zaocznych, wydawanych pod rządem K. P. C., wykazuje, że nowość zasady prawnej pociąga za sobą w praktyce daleko idące rozbieżności i wątpliwości. Przedewszystkiem, jeżeli chodzi o przepis

§ 2 art. 359 K. P. C., to stwierdzić należy, że przepis ten bardzo często interpretowany jest w ten sposób, jakoby sprowadzał rolę sądu orzekającego w wyrokach zaocznych do mechanicznego zasądzania wszystkich żądań pozwów, rozstrzyganych wyrokami zaocznemi, nakazując uznawać te żądania za udowodnione á priori. Interpretacja taka, aczkolwiek sprowadzająca do maximum ekonomję procesu, jest oczywiście niesłuszna. Pomijając już bowiem wyżej przytoczone zastrzeżenia kodeksowe, zdarza się w praktyce cały szereg wypadków, w których uznanie za prawdziwe oświadczeń faktycznych pozwu nie wystarczy żadną miarą do uznania żądań pozwu na tych oświadczeniach opartych za udowodnione. Będą tu należały w pierwszym rzędzie pozwy, oparte na zobowiązaniach o przyczynie niegodziwej, a pozatem wszystkie te, które ze względu na swą konstrukcję, bądź też na przedmiot sporu do natychmiastowego rozstrzygnięcia się nie nadają (np. sprawy działowe), w tych wypadkach będzie mógł sąd bądź wyrokiem zaocznym pozew oddalić, bądź też, korzystając z przepisu art. 230 K. P. C., sprawę odroczyć i wezwać strony do osobistego stawiennictwa celem złożenia wyjaśnień. Analizując art. 359 K. P. C., przyjść należy do wniosku, że Kodeks ogranicza rolę sądu orzekającego wyrok zaoczny do dwóch jedynie czynności: 1) zbadania czy zachodzą warunki procesowe do wydania wyroku zaocznego i 2) rozstrzygnięcia sporu w oparciu o oświadczenia faktyczne przytoczone w pozwie, które (o ile nie są sprzeczne z dokumentami załączonemi do sprawy) przyjmuje się za prawdziwe; dalszej już ekonomji procesu w oparciu o Kodeks usprawiedliwić się nie da.

Warunki kodeksowe, upoważniające sąd do wydania wyroku zaocznego, są następujące: 1) wniosek powoda o wydanie wyroku zaocznego, 2) nieobecność pozwanego, który nie żądał rozpoznania sprawy w jego nieobecności (art. 360 K. P. C.), ewentualnie niebranie przez pozwanego udziału w rozprawie pomimo stawienia się nią (art. 359 § 1 K. P. C.), 3) niewdanie się pozwanego w spór co do meritum sprawy (bądź w poprzednim terminie rozprawy, bądź też zapomocą udokumentowanego pisma procesowego — art. 360 K. P. C.) i wreszcie 4) prawidłowe doręczenie wezwania pozwanemu (wynika to á contrario z art. 228 K.P. C.). Jeżeli chodzi o pierwszy z tych wymogów, nasuwają się dwa zasadnicze pytania: w jakiej formie winien być wyrażony wniosek powoda, by skutkować wydanie wyroku zaocznego i w jakim momencie procesu winien być zgłoszony? Nie budzą wątpliwości wypadki, w których powód expressis verbis wnosi o wydanie wyroku zaocznego, natomiast dotychczas jest kwestją sporną, czy używana często forma żądania „rozpatrzenia sprawy w nieobecności stron" (oczywiście zgłoszona przez powoda, gdyż zgłoszona przez pozwanego wogóle na mocy art. 360 K. P. C. wyklucza możność wydania wyroku zaocznego) może być uważana za równoznaczną z wnioskiem o wydanie wyroku zaocznego. Jeżeli przy rozstrzyganiu tej kwestji będziemy mieli na uwadze, że wyrok zaoczny jest rozstrzygnięciem sporu, opartem wyłącznie na przesłankach formalnych i stawiającem pozwanego zawsze w sytuacji niekorzystnej przez obciążenie go w każdym wypadku kosztami rozprawy zaocznej, to bezwzględnie uznać musimy, że wniosek powoda o wydanie wyroku zaocznego wyrażony być musi w sposób, nie budzący żadnych wątpliwości, i że wniosek wysnuty przez sąd na podstawie domniemań — dla wydania wyroku zaocznego nie jest wystarczający. Stanowisko takie jest niewątpliwie formalistyczne, w wypadku jednak, gdy dla rozstrzygnięcia sporu wystarczą jedynie przesłanki formalne, muszą być one zachowane z całą rygory-

stycznością. Jeżeli zaś chodzi o stadjum procesu, w którem winien być zgłoszony przez powoda wniosek o wydanie wyroku zaocznego, to, mojem zdaniem, wniosek taki winien być zgłoszony w pozwie, ewentualnie w późniejszych pismach procesowych złożonych przez powoda tak, iżby pozwany odpis tego wniosku otrzymał przed rozprawą zaoczną. Zgłoszenie przez powoda takiego wniosku dopiero na rozprawie zaocznej jest spóźnione (odmiennie Dr. Leon Peiper „Komentarz do K. P. C., Kraków 1934") i winno skutkować odroczenie sprawy i doręczenie pozwanemu odpisu tego wniosku ewentualnie odpisu protokułu rozprawy (gdy wniosek zgłoszony jest ustnie). Uzasadnieniem takiego stanowiska jest przeprowadzona w art. 229 K. P. C. zasada ochrony interesów nieobecnej strony przed żądaniami natury materjalnej, o których strona ta nie została uprzednio powiadomiona. Aczkolwiek art. 206 K. P. C. przewiduje tylko pomiędzy względnemi żądaniami pozwu wniosek o wydanie wyroku zaocznego, to jednak analiza przepisów o wyrokach zaocznych wykazuje, że wniosek ten ma charakter dwoisty. Z jednej strony zawiera on żądanie formalne (wydania wyroku zaocznego), z drugiej zaś strony wypływające z samej ustawy żądanie natury materjalnej — zasądzenia kosztów rozprawy zaocznej, nawet w wypadku następnego uchylenia wyroku zaocznego (art. 367 K. P. C.). Zestawiając powyższe z rozważaniami przytoczonemi poprzednio, należy uznać, że wniosek o wydanie wyroku zaocznego winien być traktowany jako rozszerzenie żądań pozwu, przewidziane w art. 229 K. P. C.

Największe jednak bodaj rozbieżności i najwięcej wątpliwości wywołuje interpretacja art. 367 K. P. C. w wypadkach uchylania wyroków zaocznych i oddalania pozwów. Artykuł ten bardzo często bywa interpretowany w tym sensie jakoby nakazywał w razie uchylenia wyroku zaocznego zasądzanie kosztów procesu, ustalonych wyrokiem zaocznym. Interpretacja taka jest oczywiście niesłuszna i krzywdząca dla pozwanego. Kosztami rozprawy zaocznej są tylko te koszta, które powód przez niestawiennictwo się pozwanego zmuszony był ponieść; mianowicie: wynagrodzenie dla strony za jej stawiennictwo na rozprawę zaoczną, opłata za wezwania (o ile pozwany nie uiścił jej w sprzeciwie), oraz wynagrodzenia świadków za stawiennictwo do sądu. Pozostałe pozycje, składające się na koszta procesu, nie mogą być zaliczone do kosztów rozprawy zaocznej. Nie będzie tu należał wpis stosunkowy od pozwu, opłaty od podań, wniosków i załączników, ani tracące wobec uchylenia wyroku zaocznego podstawę prawną i wymiarową wynagrodzenie za prowadzenie sprawy. Koszta te, jako niezależne od niestawiennictwa pozwanego na rozprawę, do kosztów rozprawy zaocznej zaliczane być nie mogą.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę przepisów K. P. C. co do wyroków zaocznych, to opierając się na przeszło rocznej praktyce sądowej na tych przepisach opartej, należy stwierdzić, że przepisy kodeksowe w ich obecnej redakcji nie osiągają w całej rozciągłości celu, postawionego tym przepisom przez ustawodawcę. Oportunizmowi założenia przepisów o wyrokach zaocznych co do osiągnięcia maksymalnej ekonomji procesu, stoi na przeszkodzie obecna redakcja art. 359 K. P. C., powodująca wielką ilość sprzeciwów od wyroków zaocznych (pomijam tu oczywiście wyroki zaoczne, oparte na dokumentach, w których „zaoczność" nie ma większego znaczenia). Przyczyny tego należy szukać w tem, że sąd orzekający w oparciu o przepis § 2 art. 359 K. P. C. zmuszony jest rozstrzygać sprawy, które bądź ze względu na wagę przedmiotu sporu (prawo do nieruchomości, rozwiązanie umów najmu), bądź też z uwagi na charakter ofiaro-

wanych przez powoda dowodów (dowód ze świadków w przedmiocie umowy pożyczki, aktu ostatniej woli i t. p.) do natychmiastowego rozstrzygnięcia się nie nadają. Sąd orzekający, rozstrzygając takie sprawy wyrokiem zaocznym w myśl § 2 art. 359 K. P. C., niewątpliwie będzie miał przeświadczenie, że orzeczenie swoje oparł na podstawach zbyt kruchych i nie wystarczających. Nic też dziwnego, że znaczna część wyroków zaocznych, zasądzających żądania pozwów nieopartych na dokumentach, zostaje następnie wskutek wniesienia sprzeciwów — uchylona. Sądzę, że przepisy art. 359 K. P. C. byłyby więcej skuteczne w osiągnięciu ekonomji procesu, gdyby zawierały postanowienie fakultatywne, przez co § 2 art. 359 K. P. C. otrzymałby treść następującą: „*W tym wypadku można przyjąć za prawdziwe oświadczenia faktyczne przytoczone w pozwie...*“, redakcja taka dałaby sądowi orzekającemu możność decydowania, w których sprawach można wyrok zaoczny oprzeć na oświadczeniach faktycznych pozwu, a które wymagają choćby jednostronnego postępowania dowodowego. Zmiana taka nietylko nie wpłynęłaby niekorzystnie na ekonomję procesową, przeciwnie, spowodowałaby niewątpliwie dalsze odciążenie sądów, zmniejszając ilość sprzeciwów od wyroków zaocznych, opartych na pozwach, które w świetle dowodów, zaofiarowanych przez powoda, są jawnie bezzasadne. Również i przepisy K. P. C. o kosztach rozprawy zaocznej w obecnej redakcji nasuwają poważne zastrzeżenia natury logiczno prawnej i wymagają, zdaniem mojem, pewnej zmiany. Jak wynika z zestawienia art. 228, 359 i 367 K. P. C., Kodeks, obciążając pozwanego kosztami rozprawy zaocznej na wypadek uchylenia wyroku zaocznego, wprowadza nader niepożądany w procedurze moment przypadkowości. O ile bowiem niestawiennictwo pozwanego na rozprawę spowodowane zostało wskutek „wydarzenia żywiołowego“, lub innej „...przeszkody, której nie można przezwyciężyć“ (art. 228 K. P. C.), a sąd dowie się o tej przyczynie przed rozprawą (przyczem wiadomość ta może dojść do sądu bez współudziału pozwanego, o ile chodzi o przyczyny siły wyższej ogólnie znane np. powódź, przerwanie komunikacji i t. d.), to wówczas sąd na mocy art. 228 K. P. C. rozprawę odracza, nie powodując przez to dla pozwanego żadnych obciążających skutków, jeżeli jednak o tej samej przyczynie niestawiennictwa sąd poweźmie wiadomość już po wydaniu wyroku zaocznego, to niema takiego przepisu w K. P. C., któryby pozwalał sądowi uwolnić pozwanego od kosztów rozprawy zaocznej. Takie stanowisko K. P. C., zdaniem mojem, nie da się logicznie uzasadnić, w wypadku uchylenia wyroku zaocznego — a więc wygrania sprawy przez pozwanego. O ile niewątpliwie słusznem jest zasądzenie od strony kosztów powstałych wskutek jej winy lub opieszałości, to nasuwa się pytanie, na czem oprzeć można obciążanie strony kosztami, wynikłemi wskutek przyczyn, których strona pokonać nie mogła w wypadku, gdy do sądu pozwana została bezzasadnie, co ustala oddalenie pozwu. Obciążania tego nie można uzasadnić domniemaniem opieszałości strony w zawiadamianiu sądu o przeszkodach, uniemożliwiających jej stawiennictwo na rozprawę, gdyż przeszkody siły wyższej powstają zazwyczaj niespodziewanie, uniemożliwiając częstokroć zawiadomienie sądu o przyczynach niestawiennictwa w terminie wymaganym przez kodeks (najpóźniej w czasie rozprawy). Pozostaje wobec tego jako czynnik decydujący o obciążeniu strony wygrywającej ostatecznie spór kosztami niezawinionego niestawiennictwa na rozprawę — wcześniejszy lub późniejszy moment nadejścia do sądu wiadomości o przyczynach niestawiennictwa strony — moment, który niezaprzeczenie uznać należy za przypadkowy ze względu, że Kodeks nie nakłada przecież na sąd obowiązku sprawdzania przyczyn niestawiennictwa stron.

Przypadkowość tę można usunąć z Kodeksu przez zmianę redakcji art. 367 K. P. C., w sensie zwolnienia pozwanego wygrywającego, którego niestawiennictwo na rozprawę zaoczną zostało spowodowane siłą wyższą, od kosztów tej rozprawy; zatem art. 367 K. P. C. otrzymałby treść następującą: *„Koszty rozprawy zaocznej i sprzeciwu ponosi pozwany, choćby następnie wyrok zaoczny został uchylony, za wyjątkiem wypadków, gdy wyrok zaoczny zostaje uchylony, a niestawiennictwo pozwanego na rozprawę zaoczną wynikło wskutek przyczyn, wymienionych w art. 228"*. Zmiana taka, nie uszczuplając praw powoda, którego żądania zostały przez sąd uznane za słuszne i nie broniąc pozwanego niestawiającego się do sądu wskutek złej woli, lub opieszałości, chroniłaby jedynie interesy pozwanego, który pociągany do sądu bezzasadnie, wskutek przyczyn dla siebie niepokonalnych na rozprawę sądową stawić się nie może. Redakcja taka, zdaniem mojem, byłaby więcej niż obecna zgodna z przeprowadzonemi w art. 101 i 104 K. P. C. ogólnemi zasadami, że koszty procesu ponosi strona przegrywająca, zaś koszty spowodowane „niesumiennem lub niewłaściwem postępowaniem" strona, która te koszty wywołała.

JERZY SZTYKGOLD.

Handel terminowy walutami w świetle Rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach obcych i Kodeksu Zobowiązań

Zanim jeszcze Kodeks Zobowiązań zdołał wejść w życie, został uzupełniony i częściowo zmieniony przepisami specjalnemi Rozporządzenia Prezydenta R. P. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych z dnia 12 czerwca 1934 r. Wydawanie ustaw specjalnych, derogujących ogólne normy prawa cywilnego, nigdy się nie przyczynia do wyjaśnienia i uproszczenia stanu prawnego: trudno bowiem przepisy, tworzone zazwyczaj w wielkim pośpiechu ze względu na palące potrzeby aktualne, tak doskonale sharmonizować z istniejącemi już normami, jak poszczególne przepisy jednego i tego samego Kodeksu między sobą. Trudności te wzrastają nieproporcjonalnie, gdy przepisy takie mają być skoordynowane z Kodeksem zupełnie nowym, mało znanym i mało opracowanym.

Dlatego też zestawienie pewnych przepisów Rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych z Kodeksem Zobowiązań prowadzi do tak paradoksalnych konsekwencyj, że trudno przypuścić, aby były istotnie przez ustawodawcę zamierzone. Z obu cytowanych ustaw wynika bowiem poprostu, że od dnia 7 lipca b. r. zobowiązanie dostarczenia w terminie jakiejś obcej waluty nie może być dochodzone przed sądem, nie może być przedmiotem ugody, uznania ani odnowienia, że jest, słowem, zobowiązaniem naturalnem, a handel terminowy walutami — pozbawiony ochrony prawnej. Art. 1 Rozp. o wierzyt. w walutach zagr. pozwala dłużnikowi płacić zobowiązania w walutach zagranicznych pieniędzmi polskiemi. Zobowiązania te stają się zatem zobowiązaniami przemiennemi, a wybór świadczenia należy do dłużnika, który dokonać go może bądź przez zawiadomienie wierzyciela, bądź też dopiero przez spełnienie jednego ze świadczeń (art. 23 § 1 K. Z.). Po myśli art. 1 ust. 3 cyt. Rozp. „wierzytelnością... jest każda należność bez względu na tytuł jej powstania", zatem także wierzytelności, wynikające z umowy kupna — sprzedaży walut obcych. Jest to dość dotkliwe ograniczenie zasady wolności umów, wyrażonej w art. 55 K. Z. Chcąc nabyć obcą walutę, trzeba będzie odtąd jednocześnie z zawarciem umowy kupna odbierać od pozbywcy efektywne pieniądze zagranicz-

ne, wszelkie bowiem odroczenie dostawy tychże uzależnia wykonanie umowy od woli dłużnika, który może wybrać walutę polską. Ustawodawcy zależało na całkowitem wyrugowaniu walut obcych z obrotu wewnętrznego; dość daleko idące konsekwencje omawianego przepisu mają zatem swoją ratio legis, chociaż z uwagi na interesy handlu międzynarodowego należałoby może udostępnić importerom jakieś łatwiejsze sposoby zapewnienia sobie terminowej dostawy walut efektywnych.

Z zestawienia omawianego przepisu Rozp. o wierzytelnościach z art. 610 — 612 K. Z. wynikają jednak jeszcze znacznie groźniejsze sankcje za zawarcie umowy o terminową dostawę walut. Po myśli art. 611 K. Z. pod pojęcie gry pozbawionej ochrony prawnej podpadają „również umowy o dostawę towarów lub papierów wartościowych„ jeżeli według wyraźnej lub domniemanej woli stron rzeczywiste spełnienie świadczeń jest wyłączone, a tylko jedna lub druga strona obowiązana jest zapłacić różnicę między umówioną ceną sprzedaży a ceną rynkową w czasie wykonania umowy". Istotnem kryterjum dla gry jest zatem brak zamiaru efektywnego świadczenia, różnicowy [1]) charakter interesu. Ustawa podkreśla, że umowa może dotyczyć „również dostawy towarów lub papierów wartościowych" — stan faktyczny z art. 611 będzie więc a fortiori spełniony przy umowach o dostawę pieniędzy. W chwili zawarcia umowy terminowego kupna waluty obcej rzeczywiste jej dostarczenie nie jest jeszcze wyłączone, może je jednak wyłączyć na podstawie art. 1 cyt. Rozp. wola jednej ze stron — wola dłużnika, do którego należy wybór waluty. Kontrahent, który, kupując walutę obcą, pozostawia wybór waluty dłużnikowi, godzi się z tem, że sprzedawca wybierze walutę krajową, czyniąc jego wybór pośrednią treścią swego oświadczenia woli. Wybór dłużnika wyłączający efektywną zapłatę w walucie zagranicznej staje się zatem pośrednio oświadczeniem woli kupującego tak, że z chwilą dokonania wyboru rzeczywiste spełnienie świadczenia zostaje wolą stron wyłączone, a umowa odtąd obowiązuje tylko do zapłaty pewnej sumy w pieniądzu krajowym po kursie waluty obcej. Sprzedaż terminowa staje się interesem różnicowym, bo dłużnik zwraca otrzymaną cenę w pieniądzu krajowym, a tylko potrąca lub dodaje różnicę w kursie. Art. 610 K. Z. przewiduje sankcje dla zobowiązań z takich umów wynikających, nie dopuszczając ich sądownego dochodzenia i czynienia ich przedmiotem ugody — uznania lub odnowienia. Zobowiązanie dostarczenia w terminie waluty obcej jest zatem zobowiązaniem naturalnem, którego spełnienie zależy wyłącznie od woli dłużnika. Jeśli ten oświadczy, że wybiera walutę polską, to wierzyciel nie ma możności dochodzenia swych praw, chyba, że umowę kupna terminowego zawarł na giełdzie oficjalnej. Do interesów zawieranych na giełdzie nie mają bowiem zastosowania przepisy art. 610 — 611 K. Z.

Rozporządzenie o wierzytelnościach w walutach zagranicznych wraz z Kodeksem Zobowiązań likwiduje prywatny handel terminowy walutami. Czy takie posunięcie było przez ustawodawcę zamierzone? Jedyny motyw, któryby można było przytoczyć na poparcie takiego stanowiska, — to walka z t. zw. „czarną giełdą" zapomocą pozbawienia umów, zawieranych przez spekulantów skuteczności na gruncie prawa prywatnego. Ale czy istotnie wszystkie prywatne umowy o terminową dostawę walut obcych mają charakter spekulacyjny? Czy należy pozbawić wierzycieli w zupełności ochrony prawnej poza możnością uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli w przypadkach, przewidzianych przez Kodeks Zobowią-

[1]) Używam terminu „interes różnicowy" a nie „różniczkowy", bo chodzi tu o „różnicę" a nie o „różniczki", któremi się zajmuje matematyka.

zań i skazywać ich na obronę z art. 37 K. Z. z powołaniem się na błąd co do prawa wobec wyraźnego zakazu handlu terminowego walutami obcemi? Jeżeli nowy stan rzeczy istotnie odbiega od zamiarów ustawodawcy, to trzeba go czemprędzej zlikwidować w interesie pewności obrotu.

ZYGMUNT SITNICKI.

Kodeks Karny 1932 r. a praktyka sądowa

Dzień 1 września r. b. jest rocznicą wejścia w życie przed dwoma laty jednolitego polskiego Kodeksu Karnego. Okres lat dwu nie jest oczywiście dostatecznie długim, aby na jego podstawie móc wypowiedzieć miarodajną opinję ogólną o zaletach lub wadach aktu prawodawczego tych rozmiarów i doniosłości, co Kodeks Karny. W każdym jednak razie dziś już można i należy zdać sobie sprawę z pewnych charakterystycznych objawów, jakie w dziedzinie praktyki sądowej zdążyły się zarysować na tle stosowania nowego Kodeksu Karnego.

Pierwszym takim objawem jest rzucająca się w oczy *bezładność* wymierzania kar za tego samego rodzaju przestępstwa nietylko w różnych sądach, ale nawet przez poszczególnych sędziów jednego wydziału sądu [1]). Powszechna prawie opinja sądowników winę tego stanu rzeczy skłonna jest przypisywać nowemu Kodeksowi Karnemu. Tak więc od pierwszych niemal chwil jego obowiązywania jesteśmy świadkami narzekań na rzekomo przesadną „syntetyczność" norm kodeksowych i na zbyt daleko posuniętą rozpiętość sankcyj karnych Kodeksu (od 7 dni do 5 lat aresztu, od 6 miesięcy do 15 lat więzienia...), uniemożliwiającą jakoby jakąkolwiek jednolitość wymiaru sprawiedliwości. Ostatnio nawet czytaliśmy na tem miejscu zarzut, iż „Kodeks Karny w bardzo znacznym stopniu wyrzekł się stosowania polityki karnej na rzecz władzy sędziowskiej", co — wobec braku „zespolonego" stanu sędziowskiego w Polsce — ma być równoznaczne z wyrzeczeniem się wszelkiej polityki karnej [2]).

Zarzuty, powyżej wyłuszczone, są tylko pozornie słuszne, a w gruncie rzeczy polegają na nieporozumieniu. Niewątpliwie, obowiązujące dawniej kodeksy karne zaborcze, jako bardziej kazuistyczne i drobiazgowe, były *łatwiejsze* do stosowania w praktyce niż polski Kodeks Karny. Tak więc, o ile pod rządem tych kodeksów sędzia, rozpoznając np. sprawę o kradzież, miał w kodeksie wyraźnie powiedziane, jak ma osądzić czyn, popełniony w dzień, a jak popełniony w nocy, jak ma traktować kradzież, popełnioną z włamaniem, a jak bez włamania(nie zważając, czy ta ustawowa klasyfikacja miała jakiekolwiek głębsze uzasadnienie), — to dziś ma on do dyspozycji jeden tylko „syntetyczny" artykuł (257) K. K., w którym musi zmieścić wszystkie zdarzające się w życiu konkretne przypadki kradzieży. To samo dotyczy zabójstwa i innych przestępstw, przy których sędzia musi samodzielnie indywidualizować fakty, co dawniej częściowo za niego czynił ustawodawca. Podobnie rzecz się ma również z wymiarem kary. Istotnie, dawne kodeksy dość drobiazgowo (zwłaszcza austrjacki) odmierzały kary, jakie należało zaaplikować oskarżonemu za dany czyn. Wprawdzie

---

[1]) Por. symptomatyczny w tym względzie artykuł T. Semadeniego p. t. „Wymiar kary za kradzież" w Nr. 6/34 „Głosu Sądownictwa". „Śmiem twierdzić, — powiada autor — że stosowanie Kodeksu polskiego w praktyce *jest jednem wielkiem nieporozumieniem*".

[2]) Ob. artykuł O. Kryczyńskiego p. t. „Polityka karna a sądy" w Nr. 2/34 „Głosu Sądownictwa".

K. K. 1903 r., jako hołdujący w dużym stopniu zasadzie indywidualizacji, mógł nastręczać i z początku nastręczał niejakie pod tym względem trudności; zczasem jednak rutyna wytworzyła pewne zwyczajowe rozmiary kar tak, iż w praktyce i na tym terenie panowała względna jednolitość represji karnej [3]).

W tem miejscu atoli należy zdać sobie sprawę z tego, czy istotnie miarą wartości Kodeksu Karnego jest jego kazuistyczność, oraz czy naprawdę „rola Kodeksu Karnego w dziedzinie polityki karnej zmniejsza się w miarę zwiększenia rozpiętości sankcji karnej za każde poszczególne przestępstwo" [4]). Ażeby wyjaśnić to zagadnienie, trzeba przedewszystkiem stwierdzić, że, jeżeli chodzi o ustawodawstwo karne, to oddawna już w historji zaobserwować można tendencję do wyrzekania się kazuistyki oraz dążność właśnie w kierunku syntezy. Przekonać się o tem można najlepiej przez porównanie współczesnych ustawodawstw karnych z ustawodawstwami np. drugiej połowy XVIII lub pierwszej połowy XIX w. W miarę cofania się wstecz wszędzie widzimy coraz większą kazuistykę w określaniu stanów faktycznych i coraz bardziej drobiazgową arytmetykę wymiaru kary. Co więcej: wszystkie te sędziwe kodeksy robią wrażenie pisanych niejako dla „wygody" sędziego, którego rola w tych dobrych czasach ograniczała się zapewne do czynności wyłącznie prawie automatycznych... Czy jednak moglibyśmy bez zawahania się powiedzieć, że powrót do koncepcji tamtych kodeksów byłby dziś „postępem"? Chyba nie!

Jest bowiem rzeczą oczywistą, iż polityka prawa wogóle a karnego w szczególności musi ulegać zmianie w miarę postępu cywilizacji. Ponadto w miarę komplikowania się stosunków społecznych, dokonywającego się przedewszystkiem wskutek zawrotnego postępu techniki, regulowanie życia zapomocą norm ogólnych (ustawowych) staje się coraz bardziej utrudnione. Konsekwencją tego jest, że stosowanie zasad polityki prawa przesuwa się stopniowo z rąk ustawodawcy do rąk administracji (pojmowanej w szerokiem znaczeniu, a więc z włączeniem sądów); ustawodawca natomiast zachowuje sobie dziedzinę nakazów i dyrektyw jaknajbardziej ogólnych. Nic dziwnego zatem, że w wieku XVIII lub początkach XIX — przy równomiernej mniej-więcej strukturze społecznej (szlachta, olbrzymia masa przytwierdzonego do ziemi chłopstwa, nieliczny „stan trzeci") — można było patologję życia ówczesnego ująć w większy lub mniejszy szereg kazuistycznych norm prawa karnego; można było również skutecznie przepisać dla odpowiednich stanów faktycznych drobiazgowe sankcje karne (tak jak można to i dziś zrobić np. w dziedzinie przestępstw leśnych, popełnianych przeważnie przez niezróżniczkowaną ludność wiejską); można było wreszcie zwolnić sędziego od wysiłku indywidualizacji kar, a nawet — że zaryzykujemy paradoks — wogóle od myślenia przy stosowaniu Kodeksu Karnego.

W czasach jednak obecnych rola sędziego przy wymiarze sprawiedliwości nie może sprowadzać się do mechanicznego stosowania norm kodeksowych, lecz musi polegać na urzeczywistnianiu — *w ramach* tylko Kodeksu,

---

[3]) W jaki między innemi sposób sędziowie dochodzili do szablonów w stosowaniu kar, ilustruje najlepiej rada, udzielona przed 10 zgórą laty piszącemu te słowa przez jednego ze starszych i doświadczonych kolegów: „Co do mnie, — były jego słowa — to postępuje tak: biorę karę kodeksową, dzielę ją na pół i w ten sposób otrzymuję „przeciętną". Jeżeli przytem są okoliczności obciążające, dorzucam rok; jeżeli są okoliczności łagodzące, odejmuję rok. Tak dochodzę do właściwej kary za dane przestępstwo".

[4]) Cyt. artykuł Kryczyńskiego.

jako *programu* polityki karnej państwa — szczegółowej działalności w dziedzinie walki z przestępstwem. Kodeks Karny jest bowiem obecnie tylko *skrótowym* wyrazem zewnętrznym głębokiej treści społeczno-politycznej, którą twórczy umysł sędziego musi dopiero odkryć i zastosować w praktyce. Wyrokowanie nie jest już dziś rzemiosłem, lecz sztuką, opartą na szerokiej podstawie naukowej. Z tych przeto względów, aby być dobrym sędzią (czy prokuratorem), nie wystarcza dzisiaj znajomość przepisów kodeksu karnego i procedury karnej. Dziedzina bowiem prawa karnego obejmuje obecnie nader obszerny zakres wiedzy, w którym wymienione dyscypliny dogmatyczne zajmują zaledwie drobny wiedzy tej odcinek. W zakres ten wchodzi więc *kryminalistyka* i nauki pomocnicze (medycyna, psychopatologja sądowa), tak niezbędne do należytego wykonywania wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza dla sędziego śledczego i prokuratora. Pozatem do zakresu tego należy *kryminologja* z wszystkiemi jej odgałęzieniami, jak biologja kryminalna, socjologja kryminalna, statystyka kryminalna i wreszcie polityka karna, bez których znajomości jest dziś wprost nie do pomyślenia funkcja racjonalnego wyrokowania w sprawach karnych. Sędzia, pozbawiony całego tego aparatu wiedzy, nie umiejący oprzeć swego sądu o winie na naukowej diagnozie typów przestępczych, podobien jest żeglarzowi, który puścił się w podróż morską bez busoli.

Niestety, cała ta dziedzina wiedzy nie jest obecnie zupełnie uwzględniana w programie uniwersyteckich studjów prawniczych, które dziś, tak jak przed stu laty i dawniej, ograniczają się do wykładów kodeksu karnego i procedury karnej. Dlatego też odpowiednia reforma tych studjów, oddawna pożądana, jest dziś, po wprowadzeniu w życie nawskroś nowoczesnego Kodeksu Karnego, szczególnie aktualna i paląca. W sprawie tej reformy zabieraliśmy jednak przed niedawnym czasem [5]) na tem miejscu głos i dlatego tematu tego bliżej poruszać ponownie nie będziemy. Zaznaczyć tylko się godzi, że, dopóki reforma ta nie nastąpi, należałoby pomyśleć o organizowaniu częstych doraźnych kursów kryminologicznych dla sędziów i prokuratorów, któreby miały na celu uzupełnianie ich wiedzy w tej dziedzinie. Inicjatywa w tym kierunku została już zrobiona w r. 1933 przez Oddział Warszawski Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Zorganizowany wówczas 3-dniowy kurs kryminologiczny spotkał się, jak wiadomo, z wielkiem uznaniem i oddał licznym słuchaczom usługę nader doniosłą. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że pogłębienie wykształcenia kryminologicznego sędziów i prokuratorów przyczynić się może walnie między innemi także do usunięcia obecnego niepożądanego objawu bezładności w stosowaniu kar na tle nowego Kodeksu Karnego.

Drugim, równie niepożądanym objawem praktyki sądowej w czasach dzisiejszych jest widoczna tendencja sądów do nieproporcjonalnego w stosunku do innych czynów łagodzenia kar za przestępstwa przeciwko życiu i przeciwko mieniu [6]). Istotnie, jeżeli chodzi o zabójstwa (zwłaszcza dokonywane na tle erotycznem), to znane są powszechnie przypadki stosowania przez sądy najniższego wymiaru kary (t. zn. 6 miesięcy więzienia) a nawet zawieszania jej wykonania. Co się tyczy kar za kradzieże, to, jak informowaliśmy się w wydziale statystycznym Ministerstwa Sprawiedliwości, zapadają ostatnio liczne wyroki, skazujące za te występki na kilkudniowy areszt a nawet na grzywnę! Czy temu sta-

---

[5]) Ob. „Głos Sądownictwa" Nr. 5/34.
[6]) Ob. cyt. artykuł Semadeniego.

nowi rzeczy winien jest wyłącznie Kodeks? Naszem zdaniem nie. Nie oznacza to jednak, aby Kodeks był tu całkowicie bez „winy". Niewątpliwie bowiem, nie wszystkie sankcje w Kodeksie Karnym 1932 r. ujęte zostały szczęśliwie; zwracaliśmy zresztą na to uwagę jeszcze przed wydaniem Kodeksu w jego postaci ostatecznej [7]). Takie niefortunne ujęcie sankcji karnej zawiera w szczególności art. 225 K. K., dotyczący zabójstwa.

Jak wiadomo, pierwotny projekt Kodeksu Karnego w opracowaniu Komisji Kodyfikacyjnej (art. 219) przewidywał trzy przypadki zabójstwa: a) zabójstwo zwykłe, karane więzieniem od lat 5 (§ 1), b) zabójstwo z niskich pobudek, podstępne lub okrutne, karane więzieniem od lat 10 lub dożywotnio (§ 2), i c) zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia, karane więzieniem do lat 10 (§ 3). Ten podział stanu faktycznego zabójstwa był niewątpliwie podziałem cokolwiek „akademickim" (wprowadzonym zresztą wbrew zasadzie syntetyzmu, któremu wszakże hołdował również projekt Kom. Kod.). W rzeczywistości bowiem *wszelkie* zabójstwo (z wyjątkiem nieumyślnego) jest dokonywane „pod wpływem silnego wzruszenia". Zabójstwo „na zimno" (iżby tak powiedzieć: „bezinteresowne") jest w zasadzie fenomenem czysto literackim (Raskolnikow z powieści Dostojewskiego „Zbrodnia i kara"). Normalnie każdy czyn ludzki jest wyznaczany przez mniej lub więcej silne wzruszenie, czyli emocję [8]). Oczywiście, czyny życiowo „obojętne" są powodowane emocją „słabą"; czyny natomiast „doniosłe" (w znaczeniu dodatniem lub ujemnem) są dokonywane pod wpływem emocji „silnej". A przecież zabicie człowieka jest czynem niewątpliwie „doniosłym" nawet dla zawodowego kata! Cokolwiekbyśmy jednak sądzili o psychologicznej i życiowej słuszności art. 219 proj. Kom. Kod., należy przyznać, że podział ten był podziałem zupełnym, logicznie poprawnym (divisio plena). Teoretycznie bowiem można sobie klasyfikować zabójstwo jako dokonane bądź 1) bez pobudki wzruszeniowej, bądź 2) z pobudką wzruszeniową; to ostatnie można zkolei podzielić na: a) wyznaczone pobudką wzruszeniową „niską" (np. chęcią zysku) i na b) wyznaczone takąż pobudką „wyższą" (np. zazdrością erotyczną, — o ile nb. jakakolwiek zazdrość jest pobudką dodatnią). W praktyce oczywiście, gdyby art. 219 proj. Kom. Kod. w całości utrzymał się w Kodeksie, byłyby zapewne stosowane przeważnie §§ 2 i 3, a § 1 pozostałby raczej dla orjentacji i ozdoby. W każdym razie, powtarzamy, podział Kom. Kod. był przynajmniej logicznie poprawny.

Pochwały tej nie można, niestety, wypowiedzieć o art. 225 obowiązującego K. K. Przewiduje on bowiem tylko dwa przypadki zabójstwa i powstał, jak łatwo się domyślić, przez mechaniczne wykreślenie dawnego § 2 z art. 219 proj. Kom. Kod. (dotyczącego owych „niskich pobudek"). W ten sposób utworzono podział zabójstwa na dwie klasy: a) zabójstwo zwykłe, karane więzieniem od lat 5 lub dożywotnio albo karą śmierci (§ 1), i b) zabójstwo „pod wpływem silnego wzruszenia", karane więzieniem *od 6 miesięcy* do lat 10 (§ 2), — czyli, krótko mówiąc, stworzono podział, znany w logice pod nazwą „kulejącego". Gdyby jednak podział ten był tylko logicznie niepoprawny, byłoby z tem jeszcze pół biedy. Go-

---

[7]) Ob. „Głos Sądownictwa" z 1931 r. Nr. Nr. 1 — 4.

[8]) Ob. Petrażycki: O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa, str. 15 i nast.; tenże: Wstęp do nauki prawa i moralności, wyd. pols., str. 262, 265 i nast.

rzej jest, że zawiera on w sobie niebezpieczne konsekwencje praktyczne. Rzecz bowiem polega na tem, iż z powodu braku dawnego § 2 z proj. Kom. Kod. rolę jego objąć musiał § 1, mówiący ogólnikowo o zabiciu człowieka. W ten sposób powstała tendencja do kwalifikowania z § 1 tylko zabójstw z niskich pobudek, czyli w praktyce — zabójstw rabunkowych, oraz do podciągania pod § 2 wszelkich innych przypadków zabójstwa. Dzieje się to z oczywistą korzyścią zarówno dla bandytów, którzy uzyskali w porównaniu z proj. Kom. Kod. łagodniejsze minimum kary (5 lat zamiast 10), jak i dla wszelkiego autoramentu innych zabójców, którzy w ten sposób osiągają następujące „ulgi": 1) wyłączenie kary śmierci i więzienia dożywotniego, 2) wyłączenie więzienia do lat 15, 3) minimum kary 6 miesięcy zamiast 5 lat i 4) możliwość zastosowania art. 61 § 1 K. K., czyli warunkowe zawieszenie kary. *I dzieje się to wszystko wbrew wszelkiej intencji prawodawcy i wbrew elementarnym zasadom polityki karnej.*

Podobnie niefortunnie zredagowany został art. 257 K. K., dotyczący kradzieży. Jak wiadomo, projekt Kom. Kod. w art. 249 przewidywał dwa przypadki kradzieży: a) kradzież zwykłą („większej wagi"), karaną więzieniem do lat 5 (§ 1), i b) kradzież „mniejszej wagi", karaną więzieniem do lat 2 lub aresztem do lat 2 (§ 2). Pozatem § 4 stanowił, że „w wypadkach, wymienionych w §§ 1 (?) i 2, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary lub kary nie wymierzać, jeżeli sprawca zabrał celem *niezwłocznego spożycia przedmiot małej wartości* [9])". Nadzwyczajne zatem złagodzenie kary lub zwolnienie od niej mogło być zastosowane tylko pod trzema warunkami: 1) jeżeli kradzież była „mniejszej wagi", 2) jeżeli przedmiot był „małej wartości", 3) jeżeli zabranie przedmiotu nastąpiło „celem niezwłocznego spożycia". Obowiązujący K. K. w art. 257 § 2 przyjął wymienione wyżej trzy warunki, ale tylko przy stosowaniu *zwolnienia od kary;* przy nadzwyczajnem natomiast łagodzeniu kary prawodawca zadowolił się warunkami pierwszym i drugim (ten ostatni zresztą mieści się w pierwszym, a zatem jest bez znaczenia). W ten sposób sędzia może zawsze przy kradzieży przejść na karę aresztu, jeżeli tylko uzna, że przestępstwo jest „mniejszej wagi" (co wobec względności wszelkich rzeczy doczesnych jest stosunkowo łatwe do uzasadnienia) i (art. 59 § 2) że nie wynikło z „niskich pobudek" (co jest nieco trudniejsze do uzasadnienia, ile że kradzież z pobudek „szlachetnych" jest fenomenem dość rzadkim). W praktyce, jak wiadomo, sądy korzystają obficie z przysłowiowego już dziś „§ 2" (art. 257 K. K.) i wymierzają za kradzież areszt (często parotygodniowy), a nawet grzywnę (co już jest oczywistem i karygodnem pogwałceniem art. 59 K. K.). *Wbrew zatem tendencji K. K. do obostrzenia kary* (co wyraziło się między innemi w podniesieniu ustawowego minimum kary więzienia do 6 miesięcy) *represja karna za kradzież została w praktyce naogół obniżona — w sposób również niezgodny ze wskazaniami racjonalnej polityki karnej.*

Z tego, co dotąd było powiedziane, widzimy, że, jeżeli obowiązujący K. K. ponosi w tem wszystkiem „winę" — zwłaszcza pod względem pewnego ułatwienia tendencji do łagodzenia kar za zabójstwa i kradzieże, — to jest to raczej wina „nieumyślna". Niewątpliwie, należy dążyć do tego, aby przy możliwej w przyszłości nowelizacji K. K. zostały zeń usunięte także i te usterki, na które wyżej zwróciliśmy uwagę. Przyczyny jednak omówionych niedomagań praktyki sądowej są, naszem zdaniem,

[9]) Wymienienie tu § 1-go nastąpiło zapewne wskutek roztargnienia autora tego przepisu, boć przecie kradzież „przedmiotu *małej wartości*" może być kwalifikowana tylko z § 2 a nigdy z § 1, który dotyczy właśnie przedmiotów *większej wartości.*

inne i głębsze. Są to: wojna i kryzys ekonomiczny, a raczej odpowiednie szczerby, wyżłobione w duszach ludzkich przez owe kataklizmy społeczne. Wojna nauczyła lekceważenia życia ludzkiego, kryzys zaś — wstrząsnął wszystkiemi stałemi dotychczas pojęciami prawno-ekonomicznemi, a zwłaszcza zachwiał poczuciem cudzej własności. Istotnie, wojna pochłonęła kilkanaście miljonów istnień ludzkich; kryzys zmiótł z powierzchni miljardowe fortuny, zniszczył wszystkich, zbogacił niektórych. Czy w tych warunkach zabicie jednego człowieka, albo zgoła „zabranie innej osobie cudzego mienia ruchomego" (zwłaszcza „mniejszej wagi"!) zasługuje na to, aby się tem zbytnio przejmować?... Tak *podświadomie* rozumuje przeciętny, stępiały moralnie obywatel współczesny. Psychoza tego rodzaju rozumowania trwa i wzrasta. Obejmuje ona swą falą coraz szersze kręgi, przelewa się przez sale rozpraw, przenika może do izb narad... Rozpowszechnieniu jej sprzyja niemal wszystko: literatura pseudo-naukowa, krzewiąca niewiarę w skuteczność jakiejkolwiek sankcji karnej; literatura piękna, doszukująca się często „bohaterstwa" w zbrodni; wreszcie prasa pewnego gatunku, gloryfikująca wprost lub ukradkiem zabójców i złodziei. Co więcej: osoby z przeszłością kryminalną stają się „modne", zaczynają się nawet cieszyć uznaniem [10])...

Wszystkie te objawy świadczą, że równowaga moralna społeczeństw powojennych została zachwiana w sposób groźny dla dalszego postępu kultury i cywilizacji. Każdy więc, kto potrafi wybiegać myślą w przyszłość, powinien w swym zakresie działania dążyć do tego, aby równowagę tę przywrócić. W szczególności dla sądów powstaje dziś wyjątkowa sposobność do odegrania roli decydującej w dziele uzdrawiania moralności społecznej. Sądy bowiem mają w swych rękach najpotężniejsze narzędzie do wytwarzania w psychice ludzkiej systemu hamulców, przeciwdziałających powstawaniu niebezpiecznych dla otoczenia „silnych wzruszeń" i innych emocyj złośliwych, — a mianowicie: *karę*.

Mówiliśmy już wyżej, iż w dzisiejszych warunkach życia państwowego rola wychowywania społeczeństwa zapomocą odpowiedniego stosowania polityki karnej siłą rzeczy spadła na barki sądów. Rolę tę sądy muszą odegrać w sposób racjonalny i celowy. Aby zadaniu temu podołać, powinny one w działalności swej kierować się następującemi zasadami polityki karno-sądowej.

Pierwszą tego rodzaju zasadą jest, że przy wymiarze sprawiedliwości należy uwzględniać nietylko osobę przestępcy ale także interes społeczny, zagrożony popełnianiem czynów, zabronionych przez ustawę. Kara bowiem, wymierzana przez sąd, ma na widoku zawsze dwojaki cel wychowawczy: 1) poprawę *jednostki*, dopuszczającej się przestępstwa, — przez wyrobienie w jej psychice odpowiednich hamulców emocjonalnych (repulsyj), odstręczających ją na przyszłość od wejścia na drogę przestępstwa, i 2) zabezpieczenie *społeczeństwa* przed powtarzaniem się podobnych przestępstw, — przyczem nie chodzi tu tylko o doraźne odosobnienie danej jednostki szkodliwej, ale także i przedewszystkiem o wytwarzanie w psychice zbiorowej takichże hamulców emocjonalnych, utrudniających możliwość powstawania odpowiednich czynów występnych. Dlate-

---

[10]) Tak np. w ostatnim czasie cieszą się ogromną u nas poczytnością „powieści" Urkego Nachalnika. Popytowi na nie sprzyja zapewne ta okoliczność, iż autor ich jest autentycznym zawodowym złodziejem.

go też przy stosowaniu kary sąd musi jednocześnie mieć na względzie oba wymienione cele, albowiem kierowanie się tylko jednym z nich a pomijanie drugiego nie może dać wyniku innego niż chybiony.

W praktyce, jak wiadomo, sądy nie zawsze należycie uświadamiają sobie omówioną dwustronność wychowawczego znaczenia kary; spostrzeżenie to potwierdza się zwłaszcza przy analizowaniu wyroków, zapadających w sprawach o wzmiankowane już zabójstwa na t. zw. tle erotycznem. Jeżeli bowiem chodzi o te dość „modne" dziś przestępstwa, to zarówno w publicystyce jak i w rozmowach prywatnych (także wśród sędziów) spotkać się często można ze zdaniem, że w tych właśnie przypadkach znaczenie kary jest minimalne. Istotnie, zabicie osoby „ukochanej" jest, zdawałoby się, w życiu zabójcy czynem wyjątkowym, tragicznym i w zasadzie niepowtarzalnym. Zabójca taki jest przeważnie człowiekiem skądinąd solidnym, dającym dostateczną rękojmię, że ponownego zabójstwa nie dokona. Kara zatem nie może tutaj mieć na celu „poprawy" zabójcy, — skąd wniosek, że wymierzanie a w każdym razie jej wykonanie jest w większości przypadków niecelowe.

Rozumowanie jednak takie z punktu widzenia polityki karnej nie wytrzymuje krytyki. Przedewszystkiem duże zastrzeżenia nastręcza teza, iż zabójca tego typu nie potrzebuje poprawy w postaci represji karnej ze strony społeczeństwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że puszczenie płazem przestępstwa, zwłaszcza tak z natury rzeczy potwornego jak zabicie człowieka, jest poniekąd równoznaczne z pewnego rodzaju „pochwałą" (ze strony państwa) czynu zabójcy, — co nie może nie wywrzeć wysoce deprawującego wpływu na poczucie prawne i całą wogóle psychikę samego sprawcy. Pomijając jednak nawet tę okoliczność, należy zauważyć, że tolerowanie tego rodzaju przestępstw przez sądy musiałoby niechybnie wywołać daleko groźniejszą deprawację w psychice zbiorowej i przyczynić się tem samem do wzrostu przestępczości w tej dziedzinie. Kryminologja zna przykłady krajów, gdzie zbytni liberalizm sądów dla tego typu przestępstw wywołał istną plagę „modnych" zabójstw, dokonywanych rzekomo „z miłości"...

Drugiem wskazaniem racjonalnej i celowej polityki karnej jest zasada wzmacniania represji karnej w tych przypadkach, gdzie zachodzą objawy częstego gwałcenia ustalonego porządku prawnego (zasada „*wstępującej* progresji ciśnienia motywacyjnego" — według terminologji twórcy nauki polityki prawa, prof. L. Petrażyckiego), i odwrotnie: łagodzenia represji w miarę znikania objawów patologicznych (zasada „*zstępującej* progresji"). Zasada ta łączy się organicznie z poprzednią i szczegółowego uzasadnienia nie wymaga.

Wprowadzeniu w życie wymienionych wyżej zasad polityki karnej nie stoi, jak widzieliśmy, na przeszkodzie obowiązujący dziś polski Kodeks Karny. Daje on wprawdzie sędziemu dużą swobodę w stosowaniu kary, ale bynajmniej nie skłania go do pobłażliwości tam, gdzie należy zdobyć się na surowość a często nawet na srogość. Jeżeli sędziowie prawdę tę dokładnie sobie uświadomią, zniknie z praktyki sądowej zarówno bezładność jak i zbytnia łagodność w wymiarze sprawiedliwości, a represja karna „ustabilizuje się" — nie szablonowo lecz *świadomie* — na poziomie, odpowiadającym skali natężenia przestępczości w społeczeństwie. Wtedy dopiero Kodeks Karny 1932 r. wejdzie naprawdę w życie.

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI.

Rola sędziego w dziedzinie wykonania kary według polskiego Kodeksu Karnego[1])

(Praca odznaczona III nagrodą na konkursie „Głosu Sądownictwa").

Doniedawna dziedzina wykonania kary była zgoła niedostępną dla władzy sędziowskiej. Rola sędziego kończyła się na orzeczeniu kary, wykonanie jej zaś było tylko funkcją tego orzeczenia, czemś najzupełniej od niego zależnem, wartością pochodną i wtórną, nie zawierającą w sobie bynajmniej żadnych momentów indywidualnych, ani twórczych. Kara była wartością absolutną, którą należało wykonać, t. zn. wprowadzić w życie i w czyn ten zakres dolegliwości indywidualnej w stosunku do przestępcy, którą sąd orzekł w swym wyroku. Sąd stanowił całkowicie uregulowaną treść kary — wykonanie tej kary, jako wypełnienie konkretne owej treści przez sąd nakazanej, leżało w rękach administracji więziennej, która była we właściwem tego słowa znaczenia wykonawczynią tego wyroku. Nie trzeba bynajmniej udowadniać, że tego rodzaju koncepcja wzajemnego ustosunkowania się obu dziedzin: orzeczenia i wykonania kary powstała dzięki argumentacji szkoły klasycznej, dla której kara była tylko odwetem społecznym, a w najlepszym wypadku prewencją ogólną. Skoro zaś podstawy szkoły tej upadły i skoro w grę wchodzić poczęła kara celowa, kara o zabarwieniu i treści wychowawczej, stosunek wymienionych dziedzin musiał radykalnie zmienić swe oblicze. Wykonanie kary zaczyna odtąd nabierać cech indywidualnych, swoistych, odrębnych, zaczyna coraz bardziej emancypować się od przygniatającego wpływu orzeczenia. Z czasem dziedzina ta zaczyna się nawet orzeczeniu przeciwstawiać, pragnie się odeń uniezależnić, chcąc tworzyć wartości logicznie i metodycznie z dziedziną orzeczenia niezwiązane.

Nie sposób tutaj omawiać całej wagi i doniosłości tego zjawiska. Należy tylko podkreślić niezwykłe jego znaczenie. Z jednej strony omawiane uniezależnienie obu dziedzin ogranicza niezmiernie i w sposób niezwykle istotny potężnego dotąd władcę w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości — sędziego, na korzyść władz więziennych wyrok wykonywających, z drugiej zaś strony staje się kamieniem probierczym nowych wysiłków, skierowanych ku radykalnej reformie i przeistoczeniu sądownictwa, mających na celu ukazanie zgoła odmiennego oblicza sędziego, odmiennej jego roli penitencjarnej, odmiennych jego zadań i inaczej zrozumianego prawdziwego powołania. Władza sędziowska stoi w obliczu uzyskania nowego zasięgu swego działania, zdobycia nowych nieznanych, zapoznanych dotąd dziedzin, które dotychczas całkowicie leżały odłogiem. Analizując dokładnie ten proces, nie sposób wstrzymać się od radosnej i istotnej obserwacji: oto widzimy, jak sędzia coraz bardziej zstępuje pomiędzy ludzi, którzy od niego oczekują prawdziwej sprawiedliwości: nietylko pokuty, ale i *umożliwienia im poprawy*, nietylko potępienia ale i otuchy, oraz podania krzepkiej, pomocnej dłoni; nie wstydliwego ukrycia oczu przed dalszym losem wypuszczonych z więzień — ale twórczego zwycięskiego wysiłku w ramach opieki społecznej, celem niedopuszczenia by progi więzienne znów przekroczyć mieli. W zarysie stwierdzić można, iż jak szkoła klasyczna wypracowała typ sędziego karnego, którego istotnem twórczem

[1]) Mamy tu na myśli również dziedzinę środków zabezpieczających.

zadaniem było dowiedzenie oskarżonemu winy, stwierdzenie w sposób autorytatywny faktycznego stanu przestępstwa — tak epoka współczesna coraz bardziej tworzy sędziego kryminologa, który, najgłębiej wnikając w istotę pobudek i osobowość sprawcy przestępstwa, stara się zastosować do niego środki terapji społecznej lub też w razie niemożliwości poprawy społeczeństwo od sprawcy — zabezpieczyć. Widzimy, że coraz więcej zbliżamy się od wczorajszego, a właściwie i dzisiejszego sędziego karnego do jutrzejszego *sędziego penitencjarnego*, którego domeną osądu będzie dziedzina wykonania kary i środków zabezpieczających.

Polski Kodeks Karny należy do tych kodyfikacyj, które, rozumiejąc konieczność zmodyfikowania całego szeregu instytucyj, nie zrywają jednak w sposób bezwzględny i zupełny z poprzedniem unormowaniem tych instytucyj. Rezultatem tego jest powolne przejście od jednego stanowiska do drugiego, przejście ewolucyjne, które przyzwyczaja zarówno społeczeństwo, jak i sfery prawnicze do stopniowego przyswojenia sobie nowych prądów. Jednocześnie jednak tego rodzaju przejściowe unormowanie kryje w sobie dużo niedomówień, mogących odbić się szkodliwie na należytem funkcjonowaniu pożytecznej w zasadzie instytucji.

Zadaniem pracy niniejszej będzie wydobycie na powierzchnię tych momentów ujawnionych przez rodzimą kodyfikację, które stanowią o jej usiłowaniu zbudowania podstaw pod nową instytucję, będącą przedmiotem naszych rozważań; nadto zaś zadaniem naszem będzie ukazanie najwięcej istotnych i charakterystycznych jej cech, których kodyfikacja nie wyczerpała dostatecznie, a które niewątpliwie stoją na drodze rozwojowej, na drodze pełnej realizacji tejże instytucji. Zagadnienie, którem będziemy się zajmowali, — t. j. *zagadnienie udziału lub kierowania wykonaniem kary ze strony sędziego karnego*, podzielić należy na następujące działy: 1) wykonanie zawieszonej kary pozbawienia wolności, 2) przedterminowe uwolnienie, 3) orzekanie w dziedzinie stosowania środków zabezpieczających. Otrzymamy w ten sposób najpełniejszy obraz kształtowania się w Polsce udziału sędziego w dziedzinie wykonania kary. Zbytecznem jest omawianie tutaj istoty i znaczenia zawieszenia wykonania kary, ze względu na rozmiary tej pracy, jak również rozpowszechnienie i uznanie tej instytucji. Podkreślić tylko wypadnie argument natury ściśle logiczno-prawnej: danie możności sędziemu zasądzenia wykonania orzeczonej kary lub zrezygnowania z tego: zaznaczyć trzeba, iż polski Kodeks Karny wyszedł daleko poza ciasne ramy instytucji zawieszenia kary, przewidzianego w kodeksie rosyjskim z 1903 r. zarówno przez przesunięcie wzwyż (2 lata zamiast 6 miesięcy) maksymalnej granicy kary, dopuszczającej zawieszenie (różnica ilościowa), jak również przez uznanie, iż zawieszona kara po przeminięciu okresu próby uznaje się za niebyłą (miast za odcierpianą—różnica rzeczowa). Kara przestaje być absolutum necessarium, przywiązanem bezwzględnie do przekroczenia pewnych norm, przez Kodeks Karny przewidzianych. Wykonanie jej nie zależy tylko od jej orzeczenia, jak było uprzednio; uzależnione jest od pewnych warunków, których istnienie sprawdza sędzia. Widzimy tutaj w sposób niezmiernie charakterystyczny uniezależnienie się dziedziny wykonania od dziedziny orzeczenia. Co więcej, widzimy, iż ten sam sędzia ale już w nowym innym charakterze, ściśle przywiązanym do dziedziny penitencjarnej, a nie karno-prawnej — orzeka o wykonaniu sankcji. Widzimy triumf dziedziny wykonawczej: w pewnych wypadkach może ona skutecznie przeciwstawić się dziedzinie orzeczenia, może samo orzeczenie zniwelować, może,

jak mówi Kodeks, „uznać je za niebyłe". Do tego samego punktu widzenia dochodzimy, uznając zawieszenie kary za karę fakultatywną, bo staje się ona niebyłą w razie dobrego sprawowania skazanego. Moc absolutnej sprawiedliwości słabnie i niknie wobec jednej z najcenniejszych zdobyczy cywilizacji: wobec samoczynnej zdolności poprawy i braku w takich warunkach konieczności jakiejkolwiek sankcji przymusowej. Dzięki takiemu ujęciu tego zagadnienia triumfuje w prawie karnem żywy człowiek, czyli istota o nieprzejrzanej skali możliwości psychicznych — nad suchą i martwą literą i formułą prawa. Los jego poprawy, dźwignięcia się i doskonalenia — sędzia, który nietylko stwierdza stan faktyczny i autorytatywnie wymierza karę ale i widzi w czynie oskarżonego cały kompleks człowieczy — powierza w jego własne ręce, daje mu największą możność dowiedzenia tej poprawy i rehabilitacji. Sędzia staje się jakby sercem poznania podsądnego człowieka: na mocy tego, co mu o podsądnym wiadomo, na mocy wszystkich cech i właściwości osobnika, wynikających z jego czynu i ze sposobu ustosunkowania się do tego czynu — sędzia zawiesza wykonanie kary — uznaje za wątpliwą konieczność jej stosowania i poleca niejako oskarżonemu, by tę jego wiarę w wątpliwość konieczności wykonania kary — ostatecznie utwierdził. W ten sposób sędzia roztacza opiekę nad całem życiem człowieka przestępnego, o ile ono ma związek z czynem przestępnym — czuwa nad jego samoczynną poprawą, co przecież jest ideałem współczesnego, wychowawczego wykonania kary, a owa „vigilanza", jak mówi szkoła włoska, jest jak najczystszym elementem polityki penitencyjnej, jest czynnikiem, który pasuje sędziego, zawieszającego wykonanie kary i czuwającego nad tem zawieszeniem — nie na sędziego czynu, lecz na prawdziwego sędziego człowieka-przestępcy, na sędziego wychowawcę.

Lecz oto wypada zastanowić się nad drugą stroną poruszonego zagadnienia. Polega ono na takiem lub innem przyjęciu za podstawę do zawieszenia wykonania kary pewnych czynników normatywnych, pewnych ustalonych zgóry reguł lub prawideł, jak również przyjęcia pewnych kryterjów przy ustalaniu, iż zawieszona w swoim czasie kara winna być odcierpiana. Wypada zaznaczyć, że w tej dziedzinie polski Kodeks Karny wysuwa zasady bardzo nowoczesne i stoi na niezmiernie wysokim poziomie — w szczególności oddala się od formalistycznych do niedawna stosowanych wymogów, żądając wzamian innych, z pojęciem istotnej sprawiedliwości życiowej związanych i zawiera w tym względzie przepisy pozytywne i negatywne, przyczem pozytywne są następujące:

A) Kodeks Karny polski w art. 62 (§ 2) uznaje, iż sędzia może zawiesić karę pod warunkiem naprawienia krzywd wyrządzonych przez przestępstwo. Takiemu postanowieniu odpowiada art. 63, w którym jest mowa, iż zawieszona kara może być wykonana, między innemi wówczas, jeśli oskarżony nie wypełnił warunku naprawienia szkody. Jak należy tę szkodę rozumieć, jako materjalną czy moralną? Powstaje nadto otwartem zagadnienie, czy mają być naprawione szkody względem poszkodowanego, czy także względem społeczeństwa. Sądzę, że w imię racjonalnej polityki kryminalnej, której istotnym przejawem jest sama instytucja zawieszenia kary — należy dać w tym wypadku jaknajszerszą odpowiedź na narzucające się nam pytanie. Stwierdzenie czyjejś winy winno w imię najgłębiej pojętej sprawiedliwości — nakładać na państwo obowiązek udaremnienia na przyszłość podobnych czynów ze strony osądzonej jednostki, zaś dla tejże jednostki obowiązek zadośćuczynienia (daleki od charakte-

ru wyłącznie materjalnego) względem wszystkich, którzy mogą być uważani za poszkodowanych lub pokrzywdzonych, a do tej ostatniej kategorji niewątpliwie zalicza się społeczeństwo. Na tego rodzaju interpretację wymienionego przepisu wskazuje również fakt, iż paragraf 2 art. 62 K. K. mówi, że sąd może zobowiązać do wynagrodzenia szkód w czasie i w rozmiarach ustalonych w wyroku. Pozostawia zatem ustawodawca bardzo szerokie ramy uznaniu sędziowskiemu. Jest rzeczą niewątpliwą, iż rozmiary te mogą być mniejsze od rzeczywiście wyrządzonej szkody. Ale jest rzecz charakterystyczna — nauka prawa karnego [2]) czyni tu dwie ważne obserwacje: 1. że zobowiązanie do naprawienia szkody nie ma wpływu na cywilne pretensje poszkodowanego, 2. że sąd może żądać również naprawienia szkód moralnych, a tylko w odniesieniu do szkód materjalnych odszkodowanie ustalone przez sąd nie może być większe. W tych warunkach skoro nauka uznała, że przepis art. 62 K. K. obejmuje również szkody moralne — niema żadnej uzasadnionej przyczyny, by sąd nie mógł włożyć na przestępcę obowiązku naprawienia względem społeczeństwa szkód, które również są natury moralnej. Możliwy jest zatem w myśl art. 62 K. K. wyrok sądu zobowiązujący przestępcę do złożenia większej ofiary na cele filantropijne, oraz do naprawienia szkód materjalnych, wyrządzonych pokrzywdzonemu, a podobne wyroki są znane i mają swych zwolenników, zwłaszcza wśród młodszych przedstawicieli sądownicwa — i stosowane są coraz częściej. Znaczenie omawianego przepisu jest olbrzymie. Uzależnia on uznanie kary za niewyrzeczoną, a temsamem jej faktyczne zniesienie — w wypadku, gdy sprawca wykona zobowiązanie całkowitego naprawienia wyrządzonej przez siebie szkody. Nie chodzi tu bynajmniej o stosunek równości szkody wyrządzonej i wynagrodzonej, chodzi o coś zgoła innego: o uświadomienie sobie przez oskarżonego, iż możność odwrócenia kary ze wszystkiemi fatalnemi dla niego skutkami, wraz z niejednokrotnie długotrwałem pozbawieniem go wolności, odłączeniem od rodziny i pozbawieniem jej podpory, wraz z hańbiącemi skutkami figurowania w rejestrze karnym — wszystko to zależy od niego samego, od jego wysiłków, od jego postępowania. Sędzia nakładający omawiane zobowiązania jakżeż daleki jest od sędziego, który, działając w imię sprawiedliwości, wymierza karę pozbawienia wolności wzamian za miarę zła społecznego, ujawnioną w czynie przestępnym sprawcy. Sędzia taki wprzód bada skazanego: jego warunki materjalne, posiadanie możności zarobkowania, warunki rodzinne i t. p., zapoznać się przeto musi dokładnie z osobowością sprawcy, by mógł dopiero orzec, czy i w jakim stopniu szkody materjalne i moralne mogą być przez przestępcę wynagrodzone; lecz rola sędziego nie kończy się na tem. Zawieszenie wykonania kary nie spełnia swej racji bytu z chwilą jego orzeczenia, lecz po upływie okresu próby — z wynikiem pozytywnym; dopiero po upływie tego czasu, nie zaprzestając w zasadzie czuwania i kontroli nad osobą skazanego, sędzia może orzec, czy skazany wykonał należycie włożony nań obowiązek, a jeśli nie, czy zachodzi z jego strony wina, uzasadniająca wykonanie kary. Tem tłomaczy się fakt, że sędzia nie jest *zmuszony* w wypadku niewykonania wynagrodzenia szkody do zarządzenia wykonania kary, lecz tylko *może* to uczynić.

B) *Oddanie pod dozór odpowiedzialny instytucji lub osoby* w wypadku zawieszenia kary zależy również od uznania sądu, jednakże przepis ten

---

[2]) Glaser i Mogilnicki. Kodeks Karny.

dotąd życiowego znaczenia nie ma, z powodu braku należycie zorganizowanych instytucyj, mogących dozór sprawować. Niewątpliwie z istniejących dotąd najbardziej po temu nadają się Patronaty, instytucje te jednak mają zbyt słabe podstawy organizacyjne i finansowe. Spodziewać się wszakże należy, iż odnośne władze państwowe zrozumieją znaczenie i doniosłość instytucyj Patronatów, w dziedzinie nietylko pomocy materjalnej dla wypuszczonych z więzień przestępców i ich rodzin, lecz również w dziedzinie profilaktyki kryminalnej i współdziałania zarówno w dostarczaniu wymiarowi sprawiedliwości cennych materjałów, dotyczących znajomości osobowości przestępców, — oraz wykonywania dozoru. Zaznaczyć wszakże należy, iż polski Kodeks Karny nie mówi, czy sąd ma czuwać nad należytem wykonywaniem dozoru, czy też wyniki tego dozoru przyjmować niejako „na słowo". Wydaje się, że tylko pierwsza alternatywa jest dopuszczalna, druga natomiast wykluczona. Pozostawienie dozoru bez należytej kontroli, którą w sposób najlepszy wykonywać może tylko sąd, byłoby niedocenianiem ważności tego dozoru. Dozór społeczny w dziedzinie kryminalnej urasta do coraz większych rozmiarów, i fakt ten świadczy, jak potężnie, jak żywiołowo sprawiedliwość w tej dziedzinie z czynnika represyjnego przekształca się w czynnik profilaktyczny. Nadto przyjmowanie spostrzeżeń i rezultatów osiągniętych dzięki dozorowi, bez racjonalnej kontroli nad nim, byłoby w gruncie rzeczy tylko rezygnacją z częściowego wymiaru sprawiedliwości i przelaniem części tego wymiaru na osoby dozór sprawujące. Jeśli bowiem dozór ustali możność wykonania niewykonanych obowiązków lub złe zachowanie się ze strony tego, komu karę zawieszono — wówczas sędzia dający całkowitą wiarę tym wnioskom będzie musiał zarządzić wykonanie kary, czyli postanowienie jego będzie tylko czczą formalnością, właściwy zaś ciężar spoczywać będzie na osobach dozór sprawujących. W przeciwnym zaś wypadku, t. j. przy kierowniczej kontroli ze strony sądu nad sposobem, metodami i rodzajem dozoru — spełniać on będzie swoją właściwą rolę, jako analityczna funkcja społeczna i organ pomocniczy, świadczący cenne usługi sądowi, pod którego kontrolą będzie pozostawać.

Przepisy negatywne polskiego Kodeksu Karnego obejmują wypadki, kiedy okres próby nie daje należytych rezultatów i kiedy staje się koniecznem zarządzenie wykonania kary, czyli chodzi o stwierdzenie, kiedy mianowicie winno nastąpić tego rodzaju zarządzenie. Pierwszy wypadek, — popełnienie analogicznego przestępstwa nie przedstawia żadnych wątpliwości: skazany dał dowód, że nie potrafi skorzystać z możliwości powrotu na uczciwą drogę życia; sam niejako wydał wyrok na siebie; wywołał konieczność stosowania doń przymusowego wykonania. Sąd stwierdza ten fakt, zarządzając wykonanie zawieszonej kary. Drugi wypadek jest już więcej skomplikowany—chodzi mianowicie o popełnienie w okresie zawieszenia innego przestępstwa. Sąd zarządzi wykonanie kary tylko wtedy, gdy pobudki nowego przestępstwa były takie same, jak dawnego, lub też o ile oba przestępstwa stoją ze sobą w ścisłym związku, czyli, słowem, są one związane ze sobą w sposób korelatywny w psychice sprawcy. Wreszcie trzeci i czwarty wypadek ma miejsce, jeśli skazany źle się sprawuje, względnie uchyla się z pod dozoru, wreszcie jeśli nie wynagradza szkody, do czego wyrokiem sądu był zobowiązany — o czem już była mowa. Punkty trzeci i czwarty stoją w bliskim związku ze sobą, tworząc właściwie jedność, gdyż uchylanie się z pod dozoru może mieć na celu wyłącznie ukrycie prowadzenia się, które Kodeks określa, jako złe. Te-

go rodzaju określenie jest bardzo szerokie i nasuwać może poważne wątpliwości; nie można go interpretować abstrakcyjnie, lecz wyszukać trzeba jego istotny sens. Określenie „złe prowadzenie się" — rozumieć należy niewątpliwie, jako zachowanie kryminogenne t. zn. takie, które ze względu na osobę sprawcy, jego warunki społeczne, wychowanie, warunki pracy i t. p. może sprzyjać lub sprowadzić popełnienie nowego przestępstwa. Wyśledzenie tego złego zachowania zależy oczywiście nie od sądu lecz od dozoru, gdyż sąd bezpośrednio dozoru w żadnym wypadku spełniać nie będzie. I tutaj widzimy znowu wagę i znaczenie funkcji dozoru — widzimy, że od wniosków postawionych przez osoby dozór sprawujące zależy wykonanie zawieszonej kary, niejednokrotnie całe dalsze życie skazanego. Widzimy zatem, że kontrola kierownicza ze strony sądu, który wynikami dozoru ma operować — jest konieczna i nieodzowna. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż kontrola ta będzie trudna narazie do wykonania, lecz na drodze doskonalenia się akcji kryminalno-prewencyjnej niewątpliwie znajdować się muszą wielkie przeszkody po to, by w interesie osiągnięcia wzniosłego celu były zwalczone. Widzimy zatem, jak wielką rolę polski Kodeks Karny daje sędziemu w dziedzinie zawieszenia kary. Dla wykonania tej roli sędzia musi w pierwszym rzędzie doskonale zapoznać się z osobowością sprawcy, przedewszystkiem po to, by móc określić, czy zawieszenie jest celowe t. zn. czy jest prawdopodobne, żeby i bez wykonania kary oskarżony nie powrócił na drogę przestępstwa, czy więc można go zaliczyć do przestępców przypadkowych. Dokonać tego można dopiero na mocy pewnych danych, których całość oświetlać będzie psychikę i osobowość przestępcy. Jest to zaledwie połowa drogi dokonanej, jest to dziedzina poprzedzająca popełnienie przestępstwa; a oto dziedzina po tem popełnieniu następująca, niemniej ważna dla sędziego — ustalenie dozoru, kierownicza kontrola nad nim, sprawdzanie za jego pośrednictwem, czy skazany dobrowolnie nie przebywa w warunkach sprzyjających nowej jego przestępczości, czy wypełnić może i czy wypełnia w należytym stopniu włożone na niego przez sąd zobowiązania — są to wszystko dziedziny nowe, dotąd sądownictwu obce; każą one sędziemu czuwać i nadzorować dalsze — po wyroku — życie skazanego, z dziedziny czysto karnej przenosząc go w dziedzinę inną — rozumowego śledzenia dalszego życia sprawcy po to, by otrzymać w okresie próby jego prognozę socjalną. *Sędzia nietylko karze — ale wstępuje czynnie w szeregi akcji społecznej, kryminalno-prewencyjnej, by w tej dziedzinie skutecznie zwalczać przestępczość — oto nowe drogi jego powołania i posłannictwa, oto nowe cele, które się przed nim otwierają.*

Umieszczenie punktu „*przedterminowe uwolnienie*" pośród naszych rozważań zrazu wzbudzić może wątpliwości, które jednak okażą się tylko pozornemi. W gruncie rzeczy sąd nie ma tu nic do powiedzenia, jeśli chodzi o udzielenie przedterminowego zwolnienia, przynajmniej w stosunku do przestępców dorosłych. Zgodę na przedterminowe uwolnienie w stosunku do tej kategorji przestępców wyraża Minister Sprawiedliwości, który tę swoją władzę przekazuje poszczególnym prokuratorom. Inaczej jest natomiast w stosunku do przestępców małoletnich, gdyż co do nich o dopuszczalności przedterminowego uwolnienia z zakładu poprawczego (przed ukończeniem 21 lat) — decyduje sąd, który ich był osądził. Przedterminowe uwolnienie w tym wypadku ma zupełnie specjalne „prawa". W wypadku pomyślnego upłynięcia okresu warunkowego zwolnienia, skazanie uważa się za wogóle niebyłe (art. 75 § 4). Przepis ten jest specjalnie usprawiedliwiony chęcią zapomnienia wszystkich grzechów młodości czło-

wiekowi, o którym można śmiało mniemać, że poprawił się całkowicie. Postępowanie względem małoletnich przedterminowo zwolnionych znamionuje jeszcze jedna cecha specjalna: małoletni *musi* być oddany pod odpowiedni dozór, dorosły *może* być pod ten dozór oddany. Pomijając te różnice, wypadnie zastanowić się nad samą instytucją i jej podstawą. Przedterminowe uwolnienie zdradza wiele cech podobieństwa z zawieszeniem kary. Podobieństwo polega na stosowaniu rezygnacji z wykonania kary w momencie, gdy nie jest ono uważane nadal za celowe. Różnica jednak pomiędzy obu instytucjami jest niezmiernie istotna. O ile zawieszenie z punktu widzenia wychowawczego rezygnuje wogóle ze stosowania kary, o tyle przedterminowe uwolnienie jest stosowane tylko wówczas, gdy dalsze wykonywanie kary jest bezcelowe, gdyż należy przypuszczać, że osiągnęła ona swe całkowite rezultaty wychowawcze lub odstraszające. Powierzenie przedterminowego uwolnienia w ręce sądu w wypadkach co do małoletnich — w innych zaś pozostawienie w rękach władz administracyjnych jest charakterystyczne. W rozróżnieniu tem dostrzec możemy i dążenia postępowe, które w Kodeksie zrealizowały się, i pozostałość dawnego sposobu myślenia. Wiadomem jest, że sądownictwo nieletnich odbiega bardzo od sądownictwa zwykłego i że powoduje swojemi dążeniami reformistycznemi głębokie zmiany w łonie tego ostatniego. Sądownictwo zwykłe do dziś dnia ma ustrój i podstawy trudne do poddania się wpływom nowoczesnym, reformistycznym; droga postępu wiodła od sądownictwa nieletnich do sądownictwa zwykłego; to samo można powiedzieć o instytucji przedterminowego uwolnienia. *Twierdzić więc można kategorycznie, iż w rezultacie dalszej linji rozwojowej, uwidocznionej w polskim Kodeksie Karnym, kwestja przedterminowego uwolnienia nieodzownie musi być powierzona sądom — w stosunku do wszystkich kategoryj przestępców.*

Nauka prawa karnego zwróciła już uwagę, iż przedterminowe uwolnienie jest pewnego rodzaju modyfikacją wyroku ex post [3]) z uwagi na pewne spostrzeżenia ujawnione w toku wykonywania tego wyroku. Jest rzeczą niekonsekwentną zatem powierzać tę kwestję do rozstrzygnięcia władzom administracyjnym. Jedyną instytucją, która winna zająć się tem, jest sąd. Argument, iż sędzia nie ma dostatecznej możności wniknięcia w tok i w rezultaty wykonywania kary, co dopiero warunkuje możność racjonalnego udzielania przedterminowego uwolnienia — jest niesłuszny. Droga jest jedna, — a jeśli coś stoi na przeszkodzie doskonaleniu postulatów kryminologji i walki z przestępczością — należy to usunąć, — lub jeśli w tej dziedzinie brak jakiegoś ogniwa należy je stworzyć. Sędzia dla nieletnich zna doskonale swych podsądnych, właściwie *swoich „wychowanków”*. Dlaczego więc zwykły sędzia nie ma znać równie dobrze zwykłych podsądnych? Skoro Kodeks Karny zobowiązuje go do orzekania w takiej dziedzinie, jak zawieszenia wykonania kary, skoro zobowiązuje go do sprawowania kontroli kierowniczej nad dozorem społecznym — to oczywiście — *intencją Kodeksu jest zobowiązanie sędziego do najdokładniejszego, najistotniejszego poznania oskarżonego gwoli stosowania doń właściwych aktów polityki kryminalnej i penitencjarnej,* każdemu bowiem stanowieniu ustawodawcy przyświecać musi głębsza, podstawowa myśl. Takim aktem polityki penitencjarnej jest jeden z przejawów kary wychowawczej — przedterminowe uwolnienie. De-

[3]) Glaser i Mogilnicki op. cit.

cydowanie przez sądy w tej materji pociągnie za sobą konieczność dokładnego zapoznania się przez sędziów z dziedziną penitencjarną, z więzieniem — z owym „światem za kratami", co stanowi znowu jeden z podstawowych postulatów współczesnej kryminologji. Skoro zaś do tego dojdziemy, *pozostanie tylko krok, aby wszystkie objawy życia więziennego niezmiernej wagi dla interesów skazanego — oddać do rozstrzygnięcia instancji najwięcej objektywnej i bezstronnej,* wymierzającej sprawiedliwość, nie karzącej, lecz prostującej ludzkie drogi i wychowywającej, — *zmodernizowanemu, naukowemi danemi operującemu sądowi.*

W dziedzinie *orzeczeń sądowych w związku ze środkami zabezpieczającemi* pominiemy rolę sądu przy stosowaniu środków zabezpieczających w stosunku do osobników niepoczytalnych, o poczytalności zmniejszonej, do alkoholików i narkomanów. Sąd decydujący w tej dziedzinie opierać się będzie całkowicie, zdaniem mojem zupełnie słusznie, na opinji lekarzy, która będzie dla niego miarodajną. Uwagę naszą zaprzątnie natomiast stosowanie lub zaprzestanie stosowania następujących środków zabezpieczających: 1. zamknięcia w zakładzie dla osobników zdradzających wstręt do pracy, 2. dla recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyknienia. Zamknięcie w pierwszym zakładzie orzeka się na przeciąg lat 5-ciu z możnością zwolnienia po upływie roku jednego, w drugim — zasadniczo na czasokres nieoznaczony — z możnością zwolnienia po upływie każdorazowego 5-letniego okresu przebywania tamże. Osadzenie w zakładzie pierwszym warunkuje uprzednie uznanie, iż przestępstwo powstało z wiązku ze wstrętem do pracy. Ustalenie tych okoliczności, zdawałoby się, nie powinno nastręczać poważnych trudności, sam charakter bowiem sprawcy, jako włóczęgi, żebraka, bądź człowieka nieustannie porzucającego wykonywaną pracę, powinien stwierdzać sam przez się ów wstręt. O takiem określeniu sprawcy można mówić w społeczeństwach zamożnych, gdzie jest wielki popyt na dłonie robocze, ale nie u nas, gdzie sytuacja inaczej się przedstawia. Dopiero wtedy będzie można mówić o niewątpliwym wstręcie do pracy, o ile tę pracę w jakikolwiek sposób będzie można uzyskać i o ile istnieć będą *dobrowolne domy pracy,* gdzie każdy żebrak i każdy włóczęga na każde zgłoszenie się będzie przyjęty. *Dopiero wówczas art. 82 K. K. będzie mógł naprawdę znaleźć zastosowanie.* Lecz przypuśćmy, że sąd, stwierdziwszy bezspornie wstręt do pracy u skazanego i po odbyciu kary, umieści go w domu pracy przymusowej. Czem jednak będzie kierował się sąd przy orzekaniu o zwolnieniu z zakładu, gdy skazany wniesie doń podanie po upływie roku a przed upływem lat 5-ciu, — czy samodzielną obserwacją — czy też opinją względnie wnioskiem władzy administracyjnej zakładu? Prawdopodobnie jednak tem ostatniem, gdyż z chwilą umieszczenia w zakładzie sąd straci kontakt z umieszczonym. Istotnem w tym wypadku będzie, czy w okresie czasu quaestionis metody wychowawcze zakładu zdołały w skazanym wzbudzić zamiłowanie do jakiejś pracy, względnie przynajmniej wykorzenić wstręt do pracy. Niewątpliwie ci, co mają z nim codziennie kontakt podczas wykonywania swych obowiązków, będą o tem wiedzieli najlepiej. Lecz do czegóż wówczas ograniczy się rola sądu — li tylko do zatwierdzenia wniosków administracji. Czasokres maksymalnego 5-letniego pozostawania skazańca w domu pracy przymusowej będzie całkowicie w rękach administracji zakładu, a nie mówiąc już o możliwości nadużyć, pociąga to za sobą fatalne skutki, jak: uzależnienie od czynnika administracji, objaw bezsiły i niemożność odwołania się do instancji objektywnej, gdyż decyzje sądowe będą czysto formalne, pozbawione znajomości samego zagadnie-

nia. Jeżeli chodzi o środek zabezpieczający najwięcej popularny, a jednocześnie nasuwający najwięcej wątpliwości — o zamknięcie w specjalnym zakładzie dla niepoprawnych recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyknienia — to uwagi nasze muszą się bardzo krytycznie ustosunkować do istniejącego stanu rzeczy. Kryterjum odnośnie osobnika, który ma być umieszczony w zakładzie, pozbawione jest wszelkich cech objektywnych, uchwytnych odrazu i wyraziście dla oka sędziowskiego. Trzykrotna karalność tu wystarczać nie może — koniecznem jest stwierdzenie niebezpieczeństwa dla porządku prawnego; to samo dotyczy przestępcy zawodowego i z nawyknienia (art. 84 K. K.) wobec zupełnego braku wyjaśnienia ze strony ustawodawcy, kogo za takiego przestępcę uznać należy.

Niewiadomo w jakim kierunku pójdzie praktyka sądowa. Zdaniem mojem, istnieją dwa pewniki: 1. że współcześni sędziowie, wśród których przeważa element starszy, wychowany na klasycznej szkole myślenia, unikać będą stosowania zamknięcia w zakładzie dla niepoprawnych z przyzwyczajenia do unikania wszelkich długotrwałych kar, i w rezultacie zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych okaże się tylko instytucją papierową, 2. że racjonalne kwalifikowanie przestępców z punktu widzenia zawodowości, nawyknienia oraz zagrażania porządkowi prawnemu w razie dalszego przebywania na wolności, może mieć zastosowanie przez opieranie się na kryterjach naukowych tylko w wypadkach wprowadzenia do postępowania sądowego karnego badań kryminalno-biologicznych, dzięki którym sędzia wyrokujący będzie mógł z łatwością stwierdzić zarówno przyczyny recydywy (endogenne czy egzogenne), charakter zawodowy przestępcy, względnie jego nawyknienie do przestępstwa i w ten sposób będzie mógł łatwo ustalić prognozę socjalną przestępcy, co dla interesującego nas zagadnienia jest decydujące. Wówczas zagadnienie stosowania względnie niestosowania zamknięcia w zakładzie dla niepoprawnych zostanie przez sądy z łatwością rozwiązane. Bardziej uwydatnia się jednak kwestja orzeczenia sądowego w materji zaprzestania stosowania zamknięcia w zakładzie dla niepoprawnych, co, jak wiadomo, ma następować w czasokresie każdego pięciolecia. I znowu tutaj konstatujemy kompletną zawisłość orzeczenia sądu od wniosków władz więziennych (bo przecież tylko one będą zarządzały zakładami dla niepoprawnych), zupełną zawisłość skazanego, który dodatkowe zamknięcie będzie uważał za dalszy ciąg kary, zależny od woli i władzy naczelnika lub dyrektora zakładu. A przecież nie chodzi tu o miesięcy parę, lecz conajmniej o 5 lat. Kto czytał literaturę z dziedziny psychologji więziennej Auera, Plättnera, Radbrucha i Siewerta, ten łatwo zrozumie, iż poczucie takiej zależności, poczucie własnej bezsiły i kompletnego uzależnienia wpływa w sposób zgoła fatalny na możliwości wychowawcze względem przestępcy, co powinno być brane pod uwagę w zakładach zabezpieczających. Jedno jest pewne, że w okresie długotrwałego pozbawienia wolności gwoli prewencji społecznej, nadewszystko winna być zwrócona uwaga na to, by nie było ono połączone z niepotrzebnem dręczeniem internowanych, na to, by internowanie ustało natychmiast, gdy ustanie jego przyczyna. Kontrolę nad tem winien sprawować sąd, jako instancja niezależna i objektywna. Tylko wówczas możemy być pewni sprawiedliwego traktowania internowanych oraz tego, że nie będą zatrzymani w zakładzie ponad czasokres potrzebny, tylko wówczas pomiędzy nimi a stroną przeciwną — administracją więzienia stanie ostateczny regulator najważniejszych zagadnień ich życia: widzeń, urlopów, kar

dyscyplinarnych, wreszcie czynnik orzekający *z ramienia posłannictwa a nie zawodu* o porze odzyskania przez nich wolności — *niezawisły sędzia.*

Dochodzimy do ostatecznego wniosku: *ustalając dla sądu obowiązek orzekania w materji zastosowania i zaprzestania stosowania zamknięcia w domu pracy przymusowej lub zakładzie dla niepoprawnych* Kodeks Karny idzie po linji nakazującej sędziemu — najdokładniejsze zapoznanie się z osobowością przestępcy oraz bezpośrednie czuwanie nad rozwojem tej osobowości w ramach stosowanej terapji penitencjarnej celem sprawiedliwego i na naukowych podstawach opartego osądu, zarówno o konieczności zastosowania, jak i możności zrezygnowania z dalszego stosowania środka zabezpieczającego, w imię dobra zarówno społeczeństwa jak i internowanego. *Innemi słowy, kodyfikacja nasza, idąc po obranej linji rozwojowej, musi zrealizować postulat wprowadzenia przy sądzie badań kryminalno-biologicznych, jak również prędzej czy później wprowadzić instytucję sędziów więziennych.* Na mocy przytoczonych powyżej przesłanek stwierdziliśmy, że Kodeks Karny nakłada na sędziego rozliczne obowiązki w dziedzinie, poprzednio nie będącej przedmiotem osądu ani stanowienia sędziowskiego, w dziedzinie wykonania kary pozbawienia wolności. Dziedzina ta dotąd obca sędziemu zbliża się dziś do niego coraz bardziej, a z nią razem zbliża się do sędziego coraz wydatniej żywy człowiek — przestępca, którego kara przez sędziego wymierzona ma w pierwszym rzędzie poprawić i wychować. Ten cel staje się naczelnym celem całego karnego postępowania, a funkcją jego są lub będą nowe obowiązki i zadania sądownictwa. Kara straciła już dawno swą wartość bezwzględną i absolutną, dziś jest ona tylko środkiem adaptacji społecznej, którego środki mają również inne postacie, jak: szkoły, zakłady wychowawcze, zakłady poprawcze i t. d. Dziś nie wystarcza już orzeczenie zastosowania tej adaptacji, dziś wymaga się czegoś więcej nadto — sprawdzianu i kontroli, jak skutecznie metody wychowawcze są stosowane, i czy osiągnęły one już swój rezultat. Takiemi metodami wychowawczemi w dziedzinie karno-prawnej są: umożliwienie skazanemu udowodnienia swej poprawy samoczynnie, bez stosowania kary, nakładając na niego te, czy inne zobowiązania (zawieszenie wykonania kary). Kara pozbawienia wolności, która w wypadku skuteczności jej działania skutkuje przedterminowe uwolnienie (winno ono być zawsze powierzane decyzji sądu) oraz stosowanie środków zabezpieczających, które aczkolwiek mają na celu w pierwszym rzędzie ochronę społeczeństwa, — muszą również realizować metody wychowawcze.

Jesteśmy u progu nowego znaczenia i nowej treści socjalnej i psychologicznej kary. Ta nowa treść warunkuje inne ustosunkowanie się do niej tego, który nadaje jej byt konkretny, znaczenie indywidualne i który ją niejako wciela w życie, t. j. sędziego. Porzuciliśmy okres, gdy należało doń tylko orzekanie kary. *Dziś po tej linji ideowej idzie niewątpliwie Kodeks Karny, i gdy ciężar przeniósł się z zagadnienia formy na zagadnienie treści, w podwoje obowiązków sędziego wkracza coraz bardziej dziedzina penitencjarno-wychowawcza, gdzie sędzia musi spełnić swe właściwe zadanie, to znaczy być szafarzem sprawiedliwości, prawdziwym najwyższym ekspertem i ostatnią, samodzielną, niezależną instancją orzekającą i decydującą.*

O Trybunale Kompetencyjnym

Trybunał Kompetencyjny, powołany do życia na zasadzie ustawy z dnia 25 listopada 1925 r. [1]), rozpoczął swą działalność z dniem 1 stycznia 1927 roku. Pomimo jednak kilkoletniej swej działalności instytucja ta nie jest jeszcze dotąd należycie znana nawet wśród szerszego ogółu prawniczego, zwłaszcza na prowincji. — Dla przypomnienia przeto służyć będą poniższe najważniejsze momenty, odnoszące się do zakresu jego działania, ustroju, trybu postępowania i t. d., przytoczone ściśle według ustawy oraz regulaminu ogłoszonego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 kwietnia 1927 roku [2]).

Do zakresu działania Trybunału Kompetencyjnego należy rozstrzyganie sporów o właściwość między władzami i sądami administracyjnemi z jednej, a innemi sądami z drugiej strony. Pod wyrazem „innemi" (sądami) należy rozumieć sądy: powszechne-cywilne i karne oraz szczególne, jako to: sądy wojskowe, kościelne i in. Wogóle ustawa o Trybunale Kompetencyjnym pojęcie sądów bardzo rozszerza. Trybunał Kompetencyjny składa się z dwu prezesów i czternastu członków mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przyczem prezesi mianowani są z pośród sędziów Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego po jednym z grona sędziów obu tych sądów.

W skład Trybunału Kompetencyjnego wchodzą: sędziowie Sądu Najwyższego oraz Najwyższego Trybunału Administracyjnego w liczbie czterech od każdej z tych instytucyj, tudzież *sześciu członków* z pośród profesorów prawa, którzy jednak nie piastują żadnego urzędu ani w sądownictwie, ani w administracji. W rozumieniu ustawy o Tryb. Komp. profesorowie wyższych uczelni nie są urzędnikami administracyjnymi. *Prezesi i członkowie* Tryb. Komp. mianowani są na okres lat pięciu, co nie wyklucza ponownej ich nominacji. — Kto atoli przestaje być sędzią Sądu Najwyższego lub Najwyższego Trybunału Administracyjnego, albo przechodzi z jednego z tych sądów do drugiego, przestaje być członkiem Tryb. Komp.

Trybunał Kompetencyjny rozstrzyga sprawy na *posiedzeniu publicznem w składzie siedmiu członków łącznie z przewodniczącym,* nadto odbywa posiedzenia niejawne w składzie przewodniczącego i dwóch członków. Wreszcie Trybunał Kompetencyjny może przekazać rozstrzygnięcie sprawy Ogólnemu Zgromadzeniu w składzie conajmniej dziesięciu członków łącznie z przewodniczącym. W tej liczbie z grona profesorów musi być przynajmniej trzech członków. Ogólne zgromadzenie zwołuje prezes urzędujący z własnej inicjatywy lub na wniosek przynajmniej czterech członków Trybunału dla: a) ustalenia zasad powoływania sędziów do poszczególnych posiedzeń, b) wyboru członków sądu dyscyplinarnego i c) załatwiania wszelkich innych spraw, które prezes urzędujący lub conajmniej czterech członków Trybunału uzna za konieczne przedstawić ogólnemu zgromadzeniu do rozpatrzenia.

Do chwili obecnej, t. j. w ciągu przeszło siedmioletniej swej działalności Trybunał Kompetencyjny rozpatrzył około trzystu spraw, przyczem równocześnie uchwalił trzydzieści zasad prawnych. Spory o właściwość,

---

[1]) Dz. U. R. P. Nr. 126 poz. 897.
[2]) Dz. U. R. P. Nr. 42 poz. 373.

podlegające kompetencji Trybunału, są dwojakiego rodzaju, a mianowicie: dodatnie i ujemne. Różnica pomiędzy sporem dodatnim a ujemnym polega na tem, że w pierwszym obie władze, t. j. sądowa i administracyjna uznają się za kompetentne do rozstrzygnięcia danego sporu, a przy ujemnym — żadna. Wytoczenie sporu dodatniego winno być poprzedzone przez zapowiedzenie sporu (art. 11 ust. i § 19 regul.). Do zapowiedzenia sporu dodatniego jest powołana władza administracyjna II instancji lub władza naczelna, względnie władza samorządowa; o ile chodzi o Najwyższy Trybunał Administracyjny, do zapowiedzenia sporu powołany jest Prezes Rady Ministrów, gdy zaś idzie o inne sądy administracyjne — wojewoda lub Minister Spraw Wewnętrznych. Zawiadomienie sądu przez władzę administracyjną o zapowiedzeniu sporu kompetencyjnego winno nastąpić w ciągu miesiąca od otrzymania wiadomości o toczącem się postępowaniu sądowem z przytoczeniem uzasadnienia poglądu o właściwość władzy administracyjnej. Zapowiedzenie sporu ma skutek prawny jedynie wówczas, gdy nadejdzie do sądu, zanim orzeczenie sądowe stało się prawomocne, a nadto zawiesza bieg przedawnienia oraz bieg terminów aż do czasu wydania orzeczenia przez Trybunał Kompetencyjny lub podjęcia przez sąd przerwanego postępowania na nowo z urzędu.

Po otrzymaniu od władzy administracyjnej zawiadomienia o zapowiedzeniu sporu, sąd, w razie uznania jej właściwości, wydaje odpowiednie orzeczenie, a w razie, jeśli nie podziela stanowiska władzy administracyjnej i uznaje swą właściwość w danej sprawie, winien decyzję swą wraz z uzasadnieniem przesłać niezwłocznie władzy administracyjnej. *Spór o właściwość wytacza naczelna władza administracyjna* w sądzie, w którym spór się toczy, względnie który przesłał zawiadomienie, przyczem jednocześnie zawiesza toczące się w danej sprawie postępowanie administracyjne, jeśli tego nie uczyniły dotąd niższe instancje. Wytoczenie sporu winno nastąpić w ciągu jednego miesiąca po zapowiedzeniu, w przeciwnym razie sąd podejmie przerwane postępowanie na nowo z urzędu. W razie wytoczenia sporu dodatniego o właściwość sąd przedkłada bezzwłocznie Trybunałowi Kompetencyjnemu akta sprawy wraz z uzasadnioną decyzją o swej właściwości, o ile tymczasem ten sąd lub sąd wyższy nie orzekł prawomocnie o niewłaściwości sądu, o czem winien zawiadomić władzę administracyjną.

Jeśli sąd, jak i władza administracyjna uznają się za niewłaściwe do orzekania w sprawie, to wniosek o rozstrzygnięcie sporu o właściwość mogą zgłosić do Trybunału Kompetencyjnego strony interesowane, któremi nie są ani władza administracyjna, ani sąd, które uznały się za niewłaściwe do orzekania w danej sprawie.

Zgłoszenie wniosku zawiesza bieg przedawnienia aż do czasu wydania orzeczenia przez Trybunał Kompetencyjny. Jeśli sporu o właściwość nie wytoczono w myśl zasad ustawy o Trybunale Kompetencyjnym, rozstrzygającem jest prawomocne orzeczenie sądu.

Ilekroć ustawa o Trybunale Kompetencyjnym mówi o władzach administracyjnych, należy przez nie rozumieć władze administracyjne zarówno państwowe, jak samorządowe. Władzą samorządową, powołaną do zapowiadania sporu, wytaczania sporu o właściwość, jak również do wysyłania swego przedstawiciela na rozprawę przed Trybunałem Kompetencyjnym, jest wyłącznie organ wykonawczy samorządu wojewódzkiego, a w miastach, wyłączonych ze związku wojewódzkiego — magistraty tych miast. Prezes urzędujący wyznacza do każdej sprawy referenta.

Trybunał Kompetencyjny rozpatruje najpierw sprawę na posiedzeniu niejawnem, na którem postanawia, czy wniosek należy odrzucić, czy też

wdrożyć postępowanie, czy wreszcie zażądać od sądu i władzy administracyjnej przedłożenia akt sprawy, albo zarządzić uzupełnienie wniosku lub akt sprawy. Trybunał może również zażądać, aby władza, spór wytaczająca, przedstawiła w wyznaczonym terminie swoje wyjaśnienia i wnioski na piśmie. Trybunał Kompetencyjny odrzuca wniosek o rozstrzygnięcie sporu dodatniego w razie zaniedbania zapowiedzenia albo niezachowania terminów ustawowych, wniosek zaś o rozstrzygnięcie *sporu ujemnego* w razie niewskazania adresu osoby interesowanej lub w razie nieuzupełnienia wniosku w zakreślonym terminie. Trybunał Kompetencyjny odrzuca również wniosek, bez przekazywania go do rozprawy, jeśli niewątpliwie nie zachodzi spór w rozumieniu ustawy. W razie, jeśli sąd, władza administracyjna lub samorządowa nie nadeśle żądanych akt sprawy w wyznaczonym terminie, Trybunał Kompetencyjny może orzec na podstawie materjału, jaki posiada w danej sprawie. Cofnięcie wniosku o rozstrzygnięcie sporu, zgłoszone przed wydaniem orzeczenia, powoduje umorzenie postępowania przed Trybunałem Kompetencyjnym. O umorzeniu należy zawiadomić władzę i osoby interesowane. Rozprawy Trybunału Kompetencyjnego są ustne i jawne. Trybunał Kompetencyjny może jawność wykluczyć ze względu na interes publiczny. Orzeczenie ogłosić należy zawsze na posiedzeniu jawnem. W rozprawie może uczestniczyć przedstawiciel władzy, uprawniony do zabierania głosu, celem udzielenia wyjaśnień i czynienia wniosków. Osoby interesowane bronią swych praw przez adwokatów. Trybunał Kompetencyjny może zwolnić osoby, posiadające wyższe wykształcenie prawnicze, od obowiązku występowania na rozprawie za pośrednictwem adwokata.

Orzeczenia zapadają bezwzględną ilością głosów. Orzeczenie określa właściwą dla danej sprawy władzę i przekazuje jej tę sprawę do załatwienia a zarazem uchyla orzeczenia i zarządzenia, wydane przez władzę niewłaściwą. Trybunał Kompetencyjny ogłasza orzeczenie wraz z uzasadnieniem bezpośrednio po rozprawie lub najpóźniej w ciągu jednego miesiąca, licząc od dnia rozprawy, na innem posiedzeniu Trybunału, wyznaczonem przez przewodniczącego.

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego wiąże w danej sprawie władze tak sądowe, jak i administracyjne. Władza, której właściwość została orzeczeniem Trybunału Kompetencyjnego ustalona, podejmuje z urzędu lub na wniosek stron zawieszone postępowanie. Postępowanie przed Trybunałem Kompetencyjnym wolne jest opłat skarbowych, stronom nie przyznaje się kosztów postępowania. Pełnomocnictwa wszakże dla adwokatów od osób interesowanych podlegają opłacie stemplowej (uchwała ogólnego zgromadzenia Tryb. Komp. z dn. 16 maja 1928 r.). Posiedzenia ogólnego zgromadzenia są niejawne z wyjątkiem rozpraw w sporach, przekazanych przez Trybunał Kompetencyjny w składzie siedmiu członków, — o ile i w tym przypadku jawność nie została wykluczona.

Na zasadzie rozp. Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934r. [3]) strojem urzędowym dla członków Trybunału Kompetencyjnego na rozprawach jest toga i biret formy, używanej przez prezesów i sędziów Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz przez profesorów wyższych uczelni; przewodniczący ponadto mają łańcuch.

Na zasadzie rozp. Prezesa Rady Ministrów z dnia 6 grudnia 1926 r. [4]) funkcję sekretarza Trybunału Kompetencyjnego pełni jeden z urzędników Sekretarjatu Prawniczego Sądu Najwyższego, względnie Najwyższego

[3]) „Monitor Polski“ z dn. 10 kwietnia 1934 r., Nr. 82, poz. 122.
[4]) Dz. U. R. P. Nr. 121, poz. 699.

Trybunału Administracyjnego, powołany na to stanowisko przez urzędującego Prezesa Trybunału Kompetencyjnego za zgodą Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego względnie Najwyższego Tryb. Admin. — Sekretarz Trybunału Kompetencyjnego podlega nadzorowi służbowemu urzędującego Prezesa Trybunału Kompetencyjnego i może być przez niego zwolniony ze swego stanowiska każdego czasu.

W Trybunale Kompetencyjnym prowadzony jest spis orzeczeń i uchwał, zawierających *zasady prawne.*

STANISŁAW SZWEDOWSKI.

O usprawnienie czynności sądów

Niewątpliwie wyraźna jest intencja współczesnego ustawodawstwa w przedmiocie śpiesznego wymiaru sprawiedliwości, a nakazy, zawarte w kodeksach postępowania, tudzież regulaminach zarówno ogólnych, jak i szczególnych, uwidoczniają to najlepiej. Prasa fachowa i szeroka opinja publiczna przychylnie oczekują wyników usprawnienia postępowania sądowego.

W ostatnich latach sądy przeszły próbę sprawności swego działania. Nastąpiły wielkie zmiany o charakterze organizacyjnym i kompetencyjnym. Sądownictwu karnemu odjęto orzecznictwo o wykroczeniach, a w sądownictwie cywilnem wprowadzono K. P. C., którego tendencje do odciążenia sekretarjatów sądu przejawiają się zwłaszcza w noweli z października 1932 r. Jednak ze zmianą K. P. C. nazewnątrz nie zmienił się charakter oblicza sądu ani sekretarjatów i zaprowadzone uproszczenia nie zdołały ich dostatecznie odciążyć: sale sądowe są nadal przepełnione, a w sekretarjatach tłumy. Odczuwa się to zwłaszcza, gdy sąd nie rozporządza odpowiedniemi lokalami, jak np. w b. dzielnicy rosyjskiej.

Ustawa nakazuje, a społeczeństwo się domaga, by wymiar sprawiedliwości był szybki. Na sądach ciąży obowiązek usprawnienia swych czynności własnemi i to szczupłemi siłami, przyczem ciężar wysiłku nie polega jedynie na orzekaniu, ale przesuwa się jednocześnie na czynności przygotowawcze i wykonawcze. W olbrzymiej dziedzinie pracy sądowej zauważyć można czynności często się powtarzające; stwarzają one w orzekaniu i w wykonywaniu pewien szablon, który też, bez niweczenia indywidualności spraw i orzecznictwa sędziów, należy ustalić dla usprawnienia czynności sądów, choćby przez stworzenie wzorów, co już zapowiedziało Min. Sprawiedl. w § 137 reg. og. sądów, a następnie częściowo je sporządziło i wprowadziło w życie. Z pomocą sądom szły również opracowywane przez licznych autorów wzory karne, procesowe, a ostatnio i egzekucyjne. Wszystkie te prace, omawiane niejednokrotnie na łamach pism fachowych, niewątpliwie ułatwiały wynajdywanie nowych dróg, jednak brak był tych wzorów na półkach sekretarjatów sądowych. Dopiero opracowane ostatnio przez Ministerstwo Sprawiedliwości około 100 wzorów do K. P. C. (wykaz druków ogłoszonych w Dz. Urz. Min. Spraw. z dnia 15.VI. 1934 r. Nr. 12), obejmujących postępowanie cywilne i egzekucyjne, daje rękojmię sprawniejszego organizowania pracy sądów. Oczekiwać zatem trzeba wydania przez Min. Sprawiedliwości urzędowej księgi wzorów: a) cywilnych, b) karnych, aby w każdym wypadku można było przejrzeć wzór, według którego dana czynność ma być przeprowadzona. Jasnem jest, że początkowo stosowanie nowych wzorów będzie się wydawało zbyt uciążliwem, mimo to, wzory powinny się odrazu przyjąć, a kierownicy sekretarjatów powinni dbać, aby w sądzie znajdowały się dostateczne zapasy zaprowadzonych wzorów,

a także wzorów wydanych dla potrzeb miejscowych przez kierownika sądu (§ 137 ust. 2 reg. og. s.). Co do t e c h n i k i p r a c y w e d ł u g w z o r ó w, należy zauważyć, że niejednokrotnie sekretarjaty używają do tego maszyn do pisania, co nie jest wskazane, wobec możności śpieszniejszego wypełnienia ich ręcznie (Urzędy Skarbowe nieomal wyłącznie wypełniają szablony ręcznie i to pisząc w 2 — 3 egzemplarzach).

Przy omawianiu pracy sądów trzeba mieć na uwadze, że sądy, zwłaszcza cywilne, d o s t a r c z a j ą S k a r b o w i p o w a ż n y c h d o c h o d ó w: tak w roku 1933/34 preliminowano z „należności sądowych" 71.300.000 zł. dochodu, przyczem kwota ta nie obejmuje sum t. zw. niebudżetowych, a więc kosztów postępowania np. opłat za doręczenia, a przecież te właśnie koszty, jak i opłaty sądowe przepływają przez kasy lub sekretarjaty sądowe i to w różnej formie. Praca sądu, jako p o b o r c y p i e n i ę d z y musi być należycie zorganizowana. Obywatel nie powinien przebiegać dziesiątków kilometrów zanim nalepi brakujący znaczek na wniosku o zabezpieczenie powództwa. Długotrwałe wystawanie w ciasnych sekretarjatach powinno stanowczo ustać, ale to nie nastąpi, dopóki sekretarjaty sądów mimo znakomicie uproszczonego uiszczania kosztów sądowych przez P. K. O. (wzór Min. Nr. 6) — będą zapomocą starych wezwań (według U. P. C.) żądały uiszczenia w sekretarjacie należnej opłaty. Nie zadowoli obywatela szybko wydany przez sędziego wyrok, gdy uprzednio zachodzi potrzeba naklejania znaczków sądowych i to przynajmniej kilkakrotnie, a do tego będzie musiał bądź sam zwalniać się z pracy, albo kogoś bliskiego od zajęć odrywać. K. P. C. z małemi wyjątkami nie wymaga nawet osobistego stawiennictwa stron na rozprawę, natomiast każde załatwienie chociażby drobnej sprawy odbywa się, szczególnie w sądach b. dzielnicy ros., przez stronę osobiście. Taki system winien być z życia sądowego wyrugowany dla dobra obywateli i sądownictwa. Osobiste stawianie się w sekretarjacie musi zastąpić o b s ł u g a p o c z t y, i to zarówno dotyczyć winno przesyłania pism, jak i pieniędzy na koszty sądowe. Te ostatnie (nie redukując bynajmniej uiszczania ich w formie znaczków), powinny być przedewszystkiem p r z e l e w a n e p r z e z P. K. O., aby odciążyć kasę sądu od skomplikowanego księgowania, jak to słusznie podniósł p. St. Punicki w Nr. 7/8 „Głosu Sądownictwa" z r. 1933 str. 443. Na terenie całego Państwa jest nieco ponad 600 sądów, niejednokrotnie ze skomplikowanie rozmieszczonemi sekretarjatami i ponad 4.000 urzędów pocztowych, dokładnie znanych obywatelom — ten argument też przemawia za koniecznością korzystania z usług poczty. Co się tyczy s u m p i e n i ę ż n y c h, o s i ą g n i ę t y c h w p o s t ę p. e g z e k u c y j n e m z nieruchomości, albo przekazanych do podziału sądu, to zauważyć trzeba, że słusznem jest składanie ich do Komunalnych Kas Oszczędn. (istniejących prawie w każdej siedzibie sądu), a to z uwagi na fakt, że tam ulegają oprocentowaniu, a niezawsze da się ustalić, czy wypłata nastąpi w najkrótszym czasie wobec np. założenia przez interesowanych środków prawnych od planu podziału, natomiast po uprawomocnieniu się orzeczenia rozdziałowego wypłatę przeprowadza K .K. O. na zlecenie sądu i to nawet ze stosunkowym rozdziałem narosłych od depozytów odsetek, co należy w planie podziału zastrzec.

Racjonalizacja pracy sekretarjatów nie powinna być obca zainteresowanym w tem s ę d z i o m, przyczem niejednokrotnie muszą być oni doradcami kierowników sekretarjatów, którzy obarczeni codzienną szablonową pracą, niejednokrotnie dalecy są od zmiany tego, co się kiedyś wytworzyło wskutek długotrwałej praktyki, chociażby następnie straciło na

wartości. Sędziowie winni również współdziałać w zorganizowaniu prowadzonej przez nich pracy, a to przez rozpoczynanie rozpraw bez opóźnienia i bez wyznaczania wszystkich na godzinę 9-tą i 10-tą rano, jak to ma miejsce w sądach b. dzielnicy austr., gdzie w tej mierze przepisy § 61 reg. og. s. są przestrzegane ze szczególną pedanterją, a sędziowie niejednokrotnie wyznaczają rozprawy z podaniem przypuszczalnej godziny oraz minuty (kwadransu) rozpoznania sprawy.

Przy wyznaczaniu spraw karnych słusznem się wydaje przeprowadzanie klasyfikacji oskarżonych, a raczej odnośnych spraw, bo na tem zyskuje szybkość postępowania, a ponadto np. skromnemu kupcowi, oskarżonemu o sprzedaż podejrzanego o zaprawienie sacharyną soku, lub pokrzywdzonej oskarżycielce prywatnej, przybywającej poraz pierwszy do sądu, oszczędza się przykrości zajmowania miejsca obok recydywistów złodziei, oszustów lub awanturników i t. p.

Ś. P.
STANISŁAW ZALESKI.

Dnia 10 lipca 1934 r. zmarł w Konstancinie ś. p. Stanisław Zaleski, sędzia Sądu Najwyższego, dyrektor Departamentu Ustawodawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Ś. p. Stanisław Zaleski urodził się w Płocku w 1882 r. Po ukończeniu gimnazjum w mieście rodzinnem wstąpił na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego, który jednak opuścił w związku ze strajkiem szkolnym w Królestwie. W r. 1906 otrzymał dyplom z ukończenia studjów prawniczych w uniwersytecie odeskim. Odbywszy aplikację przy Sądzie Okręgowym w Płocku, został tamże sekretarzem wydziału cywilnego, albowiem, jako polak, sędzią mianowany być nie mógł, a w r. 1912 przeszedł do adwokatury. Gdy w r. 1917 powołano do życia sądownictwo polskie, ś. p. sędzia Zaleski pośpieszył w szeregi sądowe, zostawszy sędzią Sądu Okręgowego w Płocku, a następnie w 1921 r. — prokuratorem Sądu Okręgowego w Piotrkowie. W r. 1923 został ś. p. sędzia Zaleski powołany do Sądu Najwyższego w charakterze podprokuratora, w roku zaś 1927 mianowany sędzią Sądu Najwyższego. W początkach 1932 r. ś. p. sędzia Zaleski delegowany został do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie powierzono mu kierownictwo Departamentu Ustawodawczego, które sprawował aż do zgonu.

Przez śmierć ś. p. sędziego Zaleskiego sądownictwo nasze ponosi stratę ciężką i bolesną. Odszedł w pełni sił wieku męskiego człowiek mądry i szlachetny, obdarzony indywidualnością wybitną i wielostronną, którą potrafił uwydatnić na każdem stanowisku, jakie wypadało mu w przebiegu służby piastować. Jako sędzia okręgowy wyróżniał się ś. p. Zaleski znajomością duszy ludzkiej i umiejętnością sprężystego prowadzenia rozpraw; jako prokurator okręgowy potrafił wykazać wielkie zalety organizacyjne, takt, umiar i twardą rękę w razie potrzeby; jako wreszcie prokurator i sędzia Sądu Najwyższego umiał spożytkować swą niepospolitą wiedzę prawniczą ku pożytkowi rodzimego orzecznictwa kasacyjnego.

Ś. p. Stanisław Zaleski nie był typem prawnika „suchego“ i oderwanego od życia. Posiadając nieprzeciętne w naszych warunkach przygotowanie naukowe nietylko w dziedzinie prawoznawstwa, ale także w zakresie wszystkich niemal nauk humanistycznych, umiał patrzeć na prawo nie jak na formułkę metafizyczną, do której należy naginać życie społeczne, lecz jako na wytwór tego życia, wykładnik jego sił i dążności. Z tych przeto względów ś. p. Zaleski był wyznawcą kierunku „socjologicznego“

w prawoznawstwie, czemu dał świetny wyraz pisarski w cyklu artykułów, drukowanych w swoim czasie w „Głosie Sądownictwa“, na temat „Kryzysu prawa“; kierunkowi temu ś. p. Zaleski pozostał wierny także w swej działalności ustawodawczej w Ministerstwie.

Ś. p. Zaleski powołany został do Ministerstwa w okresie, gdy pracom unifikacyjno - prawnym nadane zostało wzmożone tempo i rozmach. Na okres ten przypadają bowiem prace nad Kodeksem Karnym wraz z prawem o wykroczeniach, nad nowelizacją ustroju sądów i procedury karnej, nad prawem egzekucyjnem, nad prawem o adwokaturze i notarjacie, wreszcie nad Kodeksem Zobowiązań i Kodeksem Handlowym. Na wszystkich tych niemal aktach prawodawczych ś. p. Zaleski ujawnił swoją indywidualność, co daje się zwłaszcza stwierdzić na obu procedurach, w których ś. p. Zaleski pragnął zrealizować swoje ideje uproszczenia postępowania sądowego w celu uzyskania sprawnego i szybkiego wymiaru sprawiedliwości.

Zarys sylwetki pośmiertnej ś. p. sędziego Zaleskiego nie byłby zupełny, gdyby pominąć Jego zalety jako człowieka, kolegi i przełożonego. Pod wszystkiemi temi względami cechował Zmarłego wyjątkowy dar obejścia, wynikający z przyrodzonej dobroci charakteru i ze swoistego, pogodnego światopoglądu. Posiadał on nieodgadnioną zdolność wywierania wpływu na ludzi w sposób nieprzymuszony, niedostrzegalny nawet dla podwładnych. Będąc arystokratą ducha, był jednocześnie szczerym demokratą w stosunkach z ludźmi, posiadając rzadką umiejętność obcowania z każdym. Każdy też, zjawiający się w Jego gabinecie, mógł być pewnym, że spotka tam zawsze tę samą, pogodnie uśmiechniętą Postać i dozna uprzejmego przyjęcia i życzliwego zrozumienia. Na wspomnienie tych niezapomnianych a niepowrotnych chwil obcowania ze ś. p. sędzią Zaleskim serce Jego przyjaciół ściska żal i ból z powodu śmierci, która tak bezlitośnie zabrała Go w zaświaty...

Umarł Człowiek wielkiego umysłu i serca. Cześć Jego pamięci!

Z. S.

Ś. P.
EDWARD RUDNICKI.

Dnia 2 sierpnia 1934 roku zmarł w Warszawie b. długoletni adwokat w Piotrkowie, sędzia Sądu Najwyższego — ś. p. Edward Rudnicki.

Ś. p. Zmarły pochodził z Piotrkowa i w Piotrkowie przepędził większą część swego życia, to też wiadomość o Jego śmierci odbiła się bolesnem echem nietylko wśród palestry i sędziów piotrkowskich, ale i wśród szerokich rzesz miejscowego społeczeństwa, które wysoko ceniło zalety Jego ducha.

Po ukończeniu gimnazjum w Piotrkowie ś. p. Edward Rudnicki zapisuje się na wydział prawny Uniwersytetu w Warszawie, wkrótce jednak za działalność niepodległościową zostaje przez zaborcze władze rosyjskie wydalony z Uniwersytetu i wtrącony do Cytadeli. Dopiero po paru latach pozwolono Mu wyjechać do Kazania; w Kazaniu też kończy studja uniwersyteckie, wraca do Piotrkowa i poświęca się zawodowi adwokackiemu. Głęboka znajomość prawa i wielka sumienność w wykonywaniu swego zawodu zyskały Mu szacunek tak wśród kolegów i grona sędziowskiego, jak i wśród szerokich sfer miejscowych.

Lecz nietylko praca zawodowa wypełniała Jego żywot. Ś. p. Edward Rudnicki każdą wolną chwilę poświęcał pracy społecznej, ciesząc się i na

tym terenie swej działalności zasłużonem uznaniem. Jako prezes miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego ś. p. Zmarły położył rzetelne zasługi dla rozwoju tej — tak ukochanej przez Niego — organizacji.

Powołany w listopadzie 1931 roku na stanowisko sędziego okręgowego, a wkrótce potem — w kwietniu 1932 roku — na prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie, ś. p. Edward Rudnicki zaskarbił sobie wysokie uznanie wśród kolegów-sędziów, jak również głęboki szacunek i miłość wśród urzędników i funkcjonarjuszy sądowych, którzy widzieli w Nim swego opiekuna, gotowego wysłuchać i zrozumieć ich potrzeby. We wrześniu 1932 roku ś. p. Edward Rudnicki zostaje mianowany wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a w marcu 1933 r. sędzią Sądu Najwyższego, na którem to stanowisku przedwczesna śmierć przecięła nić Jego żywota.

Podczas swej długotrwałej choroby ś. p. Edward Rudnicki nie zatracił pogody ducha i choć złowroga choroba coraz bardziej niszczyła Jego organizm, choć zdawał sobie sprawę ze stanu swego zdrowia, odwiedzających go przyjaciół i znajomych witał z radością, żywo interesował się wszystkiemi sprawami i pogodny uśmiech nie schodził z Jego oblicza — tylko chwilami łza serdeczna zaszkliła w Jego zamierających źrenicach.

Cześć Jego pamięci!

Czesław Różycki.

Ś. P. STEFAN ROMAŃKO-ROMANOWSKI.

W dn. 7 sierpnia 1934 r. zmarł w Radomiu ś. p. Stefan Romańko-Romanowski, emerytowany sędzia apelacyjny. Dane biograficzne Zmarłego wskazują, że po ukończeniu wydziału prawnego Uniwersytetu poświęcił się On zawodowi obrończemu, pracując do r. 1918 w charakterze adwokata w Petersburgu; następnie już w odrodzonej Polsce pełnił do r. 1926 obowiązki sędziego grodzkiego na Wołyniu — we Włodzimierzu i Dąbrowicy; później do r. 1930 zajmował stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Łucku, w końcu zaś w ciągu przeszło dwóch lat — sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Poza temi, tak mało mówiącemi, suchemi datami życiorysu Zmarłego kryła się w rzeczywistości niepospolita pod każdym względem postać człowieka, sędziego i obywatela. Człowiek niezwykłej subtelności, prostolinijności, skromności, dobroci i graniczącej z całkowitem samozaparciem się ofiarności; umysł żywy, świeży, interesujący się wciąż, pomimo postępujących lat życia i nurtującej choroby, wszelkiemi zagadnieniami ludzkiego ducha, w szczególności w dziedzinie literatury, historji i filozofji. Jako sędzia — wyjątkowo pracowity, skrupulatny, sumienny, całą duszą każdej, chociażby najwięcej przeciętnej sprawie oddany, dążący stale do tego, by wyrok odpowiadał nietylko formalnym wymogom prawa, lecz by przedewszystkiem był wyrazem prawdy materjalnej, życiowej słuszności. W stosunkach koleżeńskich wskazywany był powszechnie, jako wzór uczynności i serdeczności. Jeżeli chodzi wreszcie o osobę Zmarłego, jako obywatela, to podkreślić tu należy to, co wycisnęło piętno na całem Jego życiu. Ś. p. sędzia Romańko-Romanowski — to typowy w naszych stosunkach gente rutenus, natione polonus. Pochodząc z unickiej rodziny, syn wychowańca Szkoły Głównej w Warszawie kroczył śladami swego szlachetnego ojca, a będąc zaliczony przymusowo przez władze zaborcze do wyznawców prawosławia, nie poszedł, jak tylu innych, po linji najmniej-

szego oporu, nie wykorzystał swych urzędowych dat wyznaniowych, lecz przeciwnie, na każdym kroku w ciężkiej dobie przedwojennej swą polskość zaznaczał, a, gdy tylko stało się to możliwe, niezwłocznie narzuconą Mu formę wyznania odrzucił. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powrócił do kraju i ostatnie lata życia poświęcił pracy w rodzimem sądownictwie na dalszych posterunkach kresowych, wypełniając sumiennie obowiązek polaka na terenie, z którego pochodził.

Jako jeden z tych, którzy w ciągu całego szeregu lat stykali się najbliżej z czystą, kryształową postacią Zmarłego, w imię obywatelskiego i koleżeńskiego obowiązku, a przyjacielskiej potrzeby serca rzucam na świeżą mogiłę ś. p. sędziego Romańko-Romanowskiego te szczere słowa pożegnania

Adam Bobkowski.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ROKU 1934.

Nr. 54, *poz. 489*. Rozporządzenie Min. Spraw Wewn. o meldunkach i księgach ludności z dn. 23 maja, wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1935 r. Rozporządzenie to uchyla rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 16 października 1930 r. o meldunkach i księgach ludności i z dnia 12 maja 1931 r., o ewidencji i ruchu ludności; ciężar meldowania spoczywa na lokatorze jak i właścicielu zamieszkałej nieruchomości; sankcje karne — za niewykonanie przepisów tego rozporządzenia lub odnośnych zarządzeń — nie są przewidziane lecz tylko „w granicach niezbędnej potrzeby, władze powołane będą stosować środki postępowania przymusowego" według Dz. U. R. P. z r. 1928 Nr. 36, poz. 342; dołączone są do tego rozporządzenia wzory różnych druków dotyczących meldunków i dynamiki ludności. *Poz. 492* zawiera obwieszczenie Min. Sprawiedliwości z dnia 12 czerwca 1934, prostujące błąd w ogłoszeniu Kodeksu Zobowiązań i przepisów wprowadzających, a mianowicie, iż w art. 119 Kod. Zob. winno być zamiast „imieniu" — „*mieniu*", a w art. XXII § 2 przep. wprow. winno być paragraf „*1446*" — a nie „1466'.

Nr. 56, *poz. 496* — rozporządzenie Min. Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1934 r. w sprawie dokonywania zgłoszeń przez pracodawców rolnych, sposobu ryczałtowania i uiszczania składek na ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych oraz o wysokości tych składek — ma moc obowiązującą od 1 stycznia 1934 r., *poz. 497* — rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 19 czerwca 1934 r. zawiera uzupełnienie prawa o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych (Dz. U. 1933. Nr. 85, poz. 632).

Nr. 57, *poz. 502 i 503* — rozporządzenia Prezydenta Rzecz. Pol. z dnia 27 czerwca r. 1934, stanowiące Kodeks Handlowy i jego przepisy wprowadzające; *poz. 504* — rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z dnia 25 czerwca o rejestrze spółdzielni — z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca r. 1934, stanowi junctim z ustawą z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach.

Nr. 59, *poz. 509* — rozporządzenie Prezydenta Rzecz. Polsk. z dnia 12 czerwca — o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, obowiązujące od dnia ogłoszenia, uchylające analogiczne rozporządzenia z dn. 27 kwietnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 385) i z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 273) oraz zawieszające działanie art. 211 i 437 Kod. Zobowiązań; *poz. 510 i 511* rozporządzenia Min. Sprawiedliwości z dnia 1 lipca o trybie dokonywania licytacji publicznej, przewidzianej w art. 510, 547 i 670 Kodeksu Handlowego, — obowiązujące z dniem ogłoszenia i o rejestrze handlowym z odpowiedniemi wzorami, obowiązujące z dniem ogłoszenia.

Nr. 60, *poz. 513* — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 maja w sprawie wykonania ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, zawiera niektóre zmiany i uzupełnienia tej ustawy z mocą obowiązującą z dniem ogłoszenia; *poz. 515* rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu z dnia 2 lipca, określające przedsiębiorstwa prowadzone w większym rozmiarze, obowiązujące z dniem ogłoszenia.

Nr. 61, *poz. 521* — rozporządzenie Min. Opieki Społecznej z dnia 21 czerwca 1934 r. wprowadzające zmiany w rozporządzeniu z dnia 24 czerwca 1931 r. o konserwowaniu artykułów żywności (Dz. U. R. P. Nr. 68, poz. 559).

Nr. 62, *poz. 522* — rozporządzenie Min. Opieki Społecznej z dnia 29 maja o określaniu cen aptecznych — z mocą w 14 dni od ogłoszenia; *poz. 523* — rozporządzenie tegoż Min. z dnia 25 czerwca o dozorze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych, wchodzące w życie w 6 miesięcy po ogłoszeniu; *poz. 524* — rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 22 czerwca o zmianie w statucie Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego; zmiana dotyczy § 124, z mocą obowiązującą z dniem ogłoszenia; *poz. 525* — rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca o dokumentach upoważniających do przekroczenia granicy — wprowadza niektóre zmiany do takiegoż rozporządzenia z dnia 14 kwietnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 548).

Nr. 66, *poz. 584* — rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z dnia 1 lipca w sprawie ksiąg pisarzy hipotecznych na obszarach, gdzie obowiązują przepisy hipoteczne z r. 1818 i 1825 z podaniem odpowiednich wzorów z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1935 r.; *poz. 585 i 586* — rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 21 lipca, dotyczące — spłaty zobowiązań, zastawu i przyjmowania przez zakłady ubezpieczeniowe tytułem wpłat na składki 6% pożyczki wewnętrznej — z mocą obowiązującą od dnia ogłoszenia.

Nr. 69, *poz. 636* — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 lipca o zwolnieniu od opłat niektórych pojazdów mechanicznych z mocą obowiązującą od dnia ogłoszenia; są zwolnione od opłat na rzecz Funduszu Drogowego pojazdy mechaniczne dla przewozu osób, nie mogących się przenosić o własnych siłach; *poz. 637* — rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 15 lipca, ustalające opłaty za rejestrację statutu: kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich i straży pożarnych — na 10 zł., a ogłoszenie o zmianie — 5 zł.; *poz. 638* — rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 14 lipca o sposobach przeprowadzenia zbiórek publicznych oraz kontroli nad temi zbiórkami — z mocą obowiązującą od 15 sierpnia r. 1934.

Nr. 73, *poz. 700* — rozprządzenie Min. Skarbu z dnia 10 czerwca w sprawie zawierania umów ubezpieczeń bezpośrednio w walucie zagranicznej, dozwalające zawieranie bezpośrednie tego rodzaju umów w dziale ubezpieczeń przewozowych i ogniowych; w innych przypadkach za zgodą władzy nadzorczej nad zakładami ubezpieczeń; wchodzi w życie z dniem ogloszenia.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości

Nr. 13 z dnia 2 lipca 1934 — zawiera 2 uchwały Sądu Najwyższego, powzięte w składzie całej Izby Cywilnej: z dnia 10 marca r. b. tej treści, że art. 8 ustawy z dnia 24 marca 1920 o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. R. P. z r. 1933 Nr. 24 poz. 202) — „przez przeniesienie prawa własności na spadkobierców" rozumie wyłącznie przejście prawa własności w drodze spadkobrania po śmierci spadkodawcy; i z dnia 28 kwietnia 1934 dopuszczającą skargę kasacyjną na postanowienie II instancji, odmawiające prawa ubogich, z wyjątkiem spraw, gdzie skarga kasacyjna wogóle nie jest dopuszczalna, wymienionych w art. 425 § 1 i 3 K. P. C.

Nr. 14 z dnia 16 lipca 1934 r. zawiera: rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca r. b. zawierające instrukcję sądową w sprawach rejestru handlowego i rejestru spółdzielni; dwa okólniki: Nr. 1731/N. P./34 zalecający zaniechanie dotychczasowej praktyki co do nieściągalności kosztów ze skazanego i stwierdzanie w formie dekretacji przy wykonywaniu wyroku tej nieściągalności; postępowanie zaś w myśl art. 598 § 1 K. P. K. i 56 przep. o koszt. sąd. stosować w wypadkach możliwości, aczkolwiek uciążliwej, ściągnięcia kosztów; zaznacza okólnik — że nieściągalność nie uwalnia skazanego od uiszczenia kosztów w razie polepszenia jego stanu majątkowego; okólnik Nr. 1732/N. P./34 poleca przesyłanie do Instytutu Ekspertyz Sądowych wszelkich narzędzi przestępstwa, mających specjalne swoiste cechy, a podlegających zniszczeniu lub konfiskacie; wreszcie komunikat w sprawie zaliczek przytacza okólnik Prezesa Rady Ministrów o udzielaniu bezprocentowych zaliczek na uposażenia; wysokość tych zaliczek jest trojaka — na cele konsumpcyjne do 2 miesięcznego uposażenia, na budowę własnego mieszkania do 6 miesięcz. uposażenia i na inne cele do 3 mies. uposaż.; termin zwrotu tych zaliczek wynosi dla 1 mies. upos. — 12 miesięcy, dla 2 m. u. — 18 mies., dla 3 m. u. — 30 mies. i dla ponad 3 mies. up. — 36 mies.

Nr. 15 z dnia 1 sierpnia r. 1934 zawiera m. in. okólnik Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 lipca r. b. — zalecający zużycie dotychczasowego dość znacznego zapasu kart karnych przez przystosowanie ich w miarę możności do wzorów, przewidzianych dla rejestru skazanych, przyczem nazwiska kobiet, kończące się inaczej, niż na „ski", „cki" i „wicz" — podawać należy do tego rejestru tylko w brzmieniu męskiem.

Nr. 16 z dnia 16 sierpnia r. 1934 zawiera komunikat Min. Skarbu w sprawie przyjmowania obligacyj 6% Pożyczki Narodowej na kaucje i wadja; obligacje te mają być przyjmowane od pierwszonabywców lub osób, na które przeszły za zezwoleniem Gen. Komis. Pożyczki Nar., przy składaniu na kaucje i wadja — winny mieć podpis posiadacza; obligacje te jednak nie mogą służyć na zamianę innych zabezpieczeń umowy — t. j. innych papierów wartościowych lub gotówki, nawet w wypadku nowacji umowy; zezwolenie Komis. Gen. na przelew obligacyj jest potrzebne również w wypadkach, gdy Skarb Państwa będzie poszukiwać swej pretensji z tytułu niedotrzymania umowy — na tych obligacjach.

Poradnia prawnicza

Panu M. Gr. w Łunińcu.

I. Umowa dziedziczenia.

Umowa, której mocą po śmierci jednej z kontraktujących stron — druga strona ma otrzymać cały jej majątek, lub część takowego, jest w istocie swej umową o dziedziczenie; umowy tego rodzaju, znane innym ustawodawstwom, nie są honorowane pod działaniem przepisów t. X cz. 1 Zw. Pr., gdyż przepisy te stoją na stanowisku, iż wszelkie rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci, według uznania testatora za życia jego ulec mogą odwołaniu lub zmianie (art. 1032), a więc na pytanie, czy takie umowy są ważne, należy dać odpowiedź przeczącą.

II. Uprawnienie dzieci żydowskich per subsequens matrimonium.

Pytanie, czy przepis art. 144[1], X t. cz. 1 Zw. Pr., dozwalający jedynie ludności chrześćjańskiej uprawnienie dzieci nieślubnych przez małżeństwo ich rodziców, może mieć zastosowanie do ludności wyznania mojżeszowego, — rozstrzyga treść ustawy z dn. 13 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. poz. 214), według której zawarte w przepisach prawnych wydanych przed odzyskaniem państwowości polskiej ograniczenia praw obywateli z tytułu religji zostały uchylone.

W. K.

III. Interwencja uboczna.

Jeżeli po spadkodawcy pozostało trzech dziedziców, z których jeden zapozywa drugiego o wydanie połowy spadku, to trzeci dziedzic — chociaż wyrok nie będzie przeciwko niemu wykonalny — może mieć przecież interes prawny w tem, aby sąd przyznał powodowi tylko jedną trzecią część spadku a nie połowę. Dlatego interwencję jego po stronie pozwanego należałoby dopuścić, zwłaszcza że dla owego trzeciego dziedzica nie musi być rzeczą obojętną, przeciwko któremu z dziedziców będzie miał wystąpić ze skargą o wydanie spadku. Nie będzie to interwencja z art. 78 K. P. C., gdyż wyrok, zapadły w sporze, toczącym się między dwoma dziedzicami, nie jest skuteczny dla trzeciego dziedzica i przeciwko niemu. Będzie to więc tylko interwencja z art. 73 K. P. C. Jeżeli ów trzeci dziedzic nie ma majątku spadkowego w swem posiadaniu, to zapewne nie ograniczy się do zgłoszenia interwencji po stronie pozwanego lecz wystąpi sam z prawem o wydanie części spadkowej przeciwko temu, kto spadek ma w swych rękach.

IV. Termin do zarzutów.

Termin do zgłaszania zarzutów przeciwko wekslowemu nakazowi zapłaty wynosi zawsze tylko trzy dni, a nigdy siedem dni. Obojętną jest rzeczą, czy wekslowy nakaz zapłaty wydany został na podstawie wekslu protestowanego, czy nie protestowanego, gdyż K. P. C. nie czyni pod tym względem żadnej różnicy.

V. Wartość przedmiotu sporu.

W sprawach o dopuszczenie do korzystania z pewnej części spadku wartość powództwa (a raczej wartość przedmiotu sporu, gdyż K. P. C. nie zna pojęcia: wartość powództwa) stanowi tylko wartość dochodzonej części spadku a nie całego spadku, gdyż przedmiotem sporu jest tylko część spadku. W sporze o przyznanie prawa do spadku w części i o podział spadku wartość przedmiotu sporu stanowi jedynie wartość przedmiotu działu. Wartości prawa do spadku nie należy doliczać do wartości przedmiotu działu, gdyż w sporach tego rodzaju prawo do spadku stanowi tylko przesłankę prawa do podziału spadku.

VI. Właściwość sądu.

Z tych samych przyczyn sprawa o dział spadku, którego wartość nie przenosi 50.000 zł., należy do właściwości sądu grodzkiego chociażby wartość prawa do udziału w spadku, będącego przesłanką roszczenia o dział, przeniosła kwotę tysiąca złotych.

Db.

Panu A. M.

Wznowienie postępowania.

Skoro powód A. Z. w sprawie, wszczętej przed wejściem w życie K. P. C., zmarł w toku postępowania w instancji drugiej, do sprawy powinny mieć zastosowanie przepisy U. P. C., a nie K. P. C. (art. XXXVI i XXXVII przepisów przechod. do K. P. C.). Okoliczność, iż sąd okręgowy, orzekający w instancji drugiej, dla braku informacji o śmierci powoda, postępowania w sprawie nie zawiesił i wydał wyrok, zasądzający od pozwanej połowę gospodarki, posiadanej poprzednio przez X. Y. męża pozwanej E. S., nie może służyć za podstawę do wniosku pozwanej co do umorzenia postępowania i uchylenia czynności zdziałanych po śmierci powoda A. Z., gdyż praw pozwanej E. S. wcale nie dotyczy. Prawa powoda z wyroku wyżej wspomnianego nie mogą być wzruszone przez pozwaną testamentem jej męża, który przekazał cały swój majątek na rzecz pozwanej, gdyż testament sam przez się nie służy za dowód, iż testator był właścicielem majątku testamentem objętego; z drugiej strony testator X. Y. nie mógł rozporządzić się sporną gospodarką jako swoją własnością z tytułu spadkobrania po bracie, — powodzie A. Z., skoro zmarł wcześniej, niż brat — powód a więc nie mógł stać się jego spadkobiercą; do majątku tego mogą rościć prawa jedynie dzieci męża pozwanej jako jego spadkobiercy; w tym stanie rzeczy dalsze poruszone w pytaniu kwestje, czy do testamentu X. Y. mają zastosowanie przepisy art. 1082[1] i 1067 t. X cz. 1 Zw. Pr. nie są już aktualne.

W. K.

Panu Jerzemu G. w Łodzi.

Przerwa biegu przedawnienia.

Wniesienie klauzuli egzekucyjnej na hipotekę jest zajęciem egzekucyjnem, zmierzającem do zaspokojenia albo przynajmniej do sądowego zabezpieczenia wierzyciela. Jako takie przerywa ono w myśl art. 2244 Kod. Nap. bieg przedawnienia. Tak samo ma się rzecz i według art. 279 p. 2 Kodeksu Zobowiązań (por. także art. XLIII przep. wprow. Kod. Zob.).

Panu Stanisławowi K. w Węgrowie.

I. Opłata za doręczenie.

Według art. 221 § 1 K. P. C. przewodniczący wyznacza termin rozprawy r ó w n o c z e ś n i e z zarządzeniem doręczenia pozwu. Obydwa te zarządzenia sądowe powinny być zatem równocześnie doręczone pozwanemu. Niema tu więc dwóch oddzielnych doręczeń, lecz tylko jedno, skutkiem czego pobrać za nie należy tylko jedną opłatę doręczeniową.

II. Opłata od pełnomocnitwa.

Według art. 112 p. 9 ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. 1932, Nr. 41, poz. 413) pełnomocnictwo, uprawniające do zastępstwa w postępowaniu sądowem, wolne jest od opłaty stemplowej, jeżeli mocodawcy służy w tem postępowaniu prawo ubogich. Według art. 112 p. 8 tejże ustawy pełnomocnictwa oraz odpisy pełnomocnictw, składane w postępowaniu, należącem w pierwszej instancji do sądów grodzkich, wolne są od opłaty stemplowej, jeżeli wartość przedmiotu sporu „nie przewyższa stu złotych". Pełnomocnictwa w sprawach o sto złotych są więc również wolne od opłaty stemplowej.

III. Przymus adwokacki w postępowaniu karnem.

Przepisy Kodeksu Postępowania Cywilnego o obowiązkowem zastępstwie przez adwokatów nie zostały żadnym przepisem ustawowym rozciągnięte na postępowanie karne. W postępowaniu karnem niema więc przymusu adwokackiego ani przy dochodzeniu powództwa cywilnego ani przy przesłuchiwaniu świadków przez sąd grodzki w drodze rekwizycji, choćby na zlecenie sądu okręgowego.

IV. Protest wekslowy.

Wystawca weksla własnego oraz akceptant weksla tradowanego i ich poręczyciele (art. 29 — 31 pr. wekslowego) odpowiadają wekslowo w myśl przepisów prawa wekslowego i bez protestu. Dla wydania przeciwko nim wekslowego nakazu zapłaty nie jest więc protest wekslowy konieczny. Protest wekslowy jest warunkiem wydania wekslowego nakazu zapłaty tylko przeciwko indosantom weksla i innym regresowym dłużnikom wekslowym (art. 42 i nast. prawa wekslowego).

V. Opłata od odpowiedzi na apelację.

Żądanie sądu okręgowego, aby od odpowiedzi na apelację uiszczono opłatę w kwocie trzech złotych, a nie tylko w kwocie 50 gr., uważać należy za trafne, gdyż od-

powiedź na apelację, chociaż wnoszona w sądzie grodzkim, jest przeznaczona do rozpoznania przez sąd okręgowy.

VI. Termin zażalenia na klauzulę wykonalności.

Według art. 538 § 1 K. P. C. termin do wniesienia zażalenia co do nadania klauzuli wykonalności biegnie dla wierzyciela od daty wydania mu postanowienia sądowego, dla dłużnika zaś od daty doręczenia mu przez komornika zawiadomienia o wszczęciu egzekucji.

Panu J. K.

Sądowe dochodzenie wierzytelności hipotecznych, korzystających z moratorjum.

Zapytanie, jak postąpić ma sąd z powództwem o zapłatę wierzytelności hipotecznej, której wymagalność została odroczona ustawą z dn. 29 marca 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 213) do dnia 1 października 1934 wskazuje na pewną lukę, która w tej ustawie istnieje co do przepisów proceduralnych. Podczas gdy inne ustawy moratoryjne zawierają nieraz szczegółowe postanowienia o postępowaniu w sprawie sądowego dochodzenia wierzytelności, korzystającej z moratorjum (por. np. art. 13 ustawy z dn. 26 czerwca 1919 (Dz. Pr. P. P. Nr. 51, poz. 332), ustawa z dn. 29 marca 1933 r. przepisów takich nie zawiera. Analogiczne zastosowanie art. 13 ustawy z dn. 26 czerwca 1919 r. nie byłoby atoli dopuszczalne, gdyż ustawa ta ma charakter specjalny, wobec czego nie może być rozszerzana na inne przypadki moratorjum. Poruszone zagadnienie może być zatem rozwiązane jedynie na podstawie wykładni przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego. Według zdania ostatniego art. 339 K. P. C. dochodzone roszczenie może być tylko wówczas od pozwanego zasądzone, jeżeli przynajmniej w chwili wydawania wyroku jest ono już wymagalne. Roszczenia, które dopiero po wydaniu wyroku stają się wymagalnemi, mogą być zasądzone jedynie w przypadkach, wymienionych w art. V przepisów wprowadzających K. P. C. t. j. wówczas gdy chodzi o roszczenia powtarzające się np. o roszczenia alimentarne, roszczenia o rentę perjodyczną, jako wynagrodzenie za uszkodzenie cielesne, a do tego rodzaju roszczeń roszczenie o spłatę wierzytelności hipotecznej nie należy. Jeżeli więc w sprawie o wierzytelność hipoteczną, której termin płatności został ustawowo odroczony do 1 października 1934 r. wyrok zapada przed tym terminem, wierzyciel powinien być zgodnie z przepisami art. 339 K. P. C. i art. V przep. wprow. K. P. C. z żądaniem skargi oddalony. W przeciwieństwie do niektórych innych ustaw postępowania cywilnego polski K. P. C. nie przewiduje zamieszczania w wyroku jakiegokolwiek terminu na dopełnienie świadczenia (wyjątki istnieją tylko co do spraw o wydanie lub odebranie przedmiotu najmu lub dzierżawy — art. 209 i 385 K. P. C., przeto orzeczenie już obecnie, że zapłata nastąpić ma dopiero w dniu 1 października 1934 r., nie odpowiadałoby zasadom K. P. C. o wyrokowaniu.

Ponieważ w myśl wywodów powyższych zasądzenie poszukiwanego kapitału nie powinno przed 1 października 1934 być wyrokiem sądowym orzeczone, przeto nie można też przyznać wierzycielowi kosztów takiego procesu.

Orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 188/33 nie zapadło pod rządem K. P. C., lecz polega na innych przepisach prawa, nie powinno zatem — zdaniem naszem — być stosowane do niniejszego przypadku.

Jeżeli wierzytelność, zabezpieczona hipoteką umowną, jest bezprocentowa, to za czas do 1 października 1934 nie można przyznać żadnych odsetek, lecz dopiero od dnia skargi, która już 2 października 1934 wniesioną być może (por. obecnie art. 243 i nast. Kod. Zob. oraz art. XL § 3 przep. wprow. Kod. Zob.).

Panu Romanowi G. w Rawie Ruskiej.

Właściwość urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Zapytuje Pan, czy Urząd rozjemczy do spraw majątkowych gospodarstw wiejskich (ustawa z dn. 28 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 253) uprawniony jest orzekać, jeżeli po wszczęciu postępowania przed Urzędem rozjemczym dłużnik w tej samej sprawie wniósł skargę do sądu powszechnego przeciwko wierzycielowi, z której wynika, że należność pretensji jest sporna i ostatecznie nie ustalona.

Przy rozważaniu tego zagadnienia należy mieć na względzie, że zakres działania Urzędu rozjemczego jest ustawowo ściśle określony (art. 3 — 13 ustawy z dn. 28 marca 1933). Jeżeli więc skarga wniesiona przez dłużnika do sądu powszechnego w czasie trwania postępowania przed Urzędem rozjemczym oparta jest na podstawach prawnych, których rozpoznanie należy w myśl powyższych art. 3 — 13 do zakresu działania Urzędu rozjemczego, to sąd powszechny powinien zgodnie z art. 1 § 3 prawa o ustroju sądów powszechnych orzec, że droga procesu cywilnego jest w tym zakresie niedo-

puszczalna i skargę odrzucić. Sąd powszechny może takie orzeczenie wydać z urzędu (art. 213 i 236 K. P. C.). Jeżeli natomiast pozew, wniesiony do sądu powszechnego, oparty jest na podstawach prawnych, których rozpoznanie nie należy do ustawowego zakresu działania Urzędu rozjemczego, natenczas sąd powinien na skutek pozwu przeprowadzić postępowanie i wydać orzeczenie co do istoty sprawy.

Przy wykładni art. 3 — 13 ustawy z dn. 28 marca 1933 mogą oczywiście powstać wątpliwości, czy rozpoznanie danej podstawy prawnej należy do Urzędu rozjemczego, czy też do sądu powszechnego. Urząd rozjemczy przestrzegać ma z urzędu granic swej właściwości. Nadto strona, która wniosła pozew do sądu powszechnego, powinna fakt ten zgłosić w Urzędzie rozjemczym i zażądać wydania orzeczenia o właściwości tegoż Urzędu. Jeżeliby Urząd rozjemczy przyjął zdaniem strony bezpodstawnie swą właściwość, natenczas służy jej w myśl art 38 p. 1 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. przeciwko orzeczenia Urzędu rozjemczego skarga do Sądu Okręgowego. Tą drogą strona może uniknąć powstania w tym samym przedmiocie orzeczeń dwóch władz państwowych t. j. Urzędu rozjemczego i sądu powszechnego.

Db.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Na skutek klęski powodzi, która ogarnęła tereny w Małopolsce zachodniej, jak i niektóre powiaty województwa Kieleckiego i Lubelskiego — Zarząd Główny Zrzeszenia w dniu 21 lipca r. b. wyasygnował na rzecz ofiar powodzi kwotę zł. 500, która została wpłacona na konto czekowe Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Ze swej strony temuż Komitetowi na rzecz powodzian wpłaciły: Oddział Warszawski Zrzeszenia zł. 200 i Koło w Warszawie zł. 300.

Z życia prowincji.

KORESPONDENCJA Z BRZEŚCIA N/BUGIEM.

W Brześciu n/B. powstało towarzystwo prawnicze pod nazwą „Poleskie Towarzystwo Prawnicze w Brześciu n/B.", które obrało sobie za cel: a) szerzenie i rozwój wiedzy prawniczej wogóle i polskiej w szczególności oraz budzenie zamiłowania do badań prawniczych wśród osób należących do zawodów prawniczych; b) zjednoczenie prawników i rozwój stosunków towarzyskich wśród członków. Statut Towarzystwa zatwierdzony został decyzją Wojewody Poleskiego z dn. 6.VI. 34 r. W dniu 30.VI. 34 r. odbyło się I-sze walne zgromadzenie, na którem jednomyślnie wybrano prezesem p. Stanisława Falkowskiego, prezesa Sądu Okręgowego w Pińsku oraz zarząd z 6-ciu osób, który ukonstytuował się jak następuje: v.-prezes — p. Włodzimierz Ciwczyński, sędzia S. O.; sekretarz — p. Adam Berland, adwokat; skarbnik — p. Eugenjusz Wołkow, adwokat; bibljotekarz — p. Wacław Krzywopisza, v.-prokurator oraz członkowie zarządu: p. Walerjan Lewicki, v.-prezes S. O. w Pińsku i p. Stanisław Orpiszewski, adwokat. Uroczyste otwarcie Towarzystwa odbędzie się na początku listopada 1934 roku, do tego czasu zaś prowadzona jest akcja związana z werbowaniem członków oraz prace wstępne i przygotowawcze.

Komunikat

Z dniem 20 lipca b. r. powstał w Lublinie związek aplikantów sądowych i adwokackich pod nazwą *„Stowarzyszenie Aplikantów Sądowych i Adwokackich w Warszawie, Oddział w Lublinie"*.

Celem organizacji jest: a) osiągnięcie należytego przygotowania do pełnienia przyszłego zawodu prawniczego, b) zapewnienie odpowiedniego poziomu godności i powagi aplikantów, c) nawiązanie współpracy i łączności z innemi organizacjami prawniczemi, d) obrona i popieranie moralnych i materjalnych interesów aplikantów, e) rozwój stosunków towarzyskich i koleżeńskich. Zarząd Oddziału ukonstytuował się w sposób następujący: 1. Aleksander Blechman — prezes, 2. Józef Rotrubin — wiceprezes, 3. Michał Trachter — sekretarz, 4. Dawid Gewerc — skarbnik, 5. Czesław Klaper — członek zarządu.

Konkurs naukowy dla młodych prawników

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej — uważając za jeden z głównych punktów programu swej działalności rozbudzenie zainteresowań do pracy naukowej wśród członków Zrzeszeń — postanowiła zorganizować cykl konkursów naukowych.

W celu zapoczątkowania tego programu urządza obecnie I konkurs naukowy z poważnemi nagrodami pieniężnemi, oznaczając termin nadsyłania prac na dzień 15 listopada r. b.

Tematy prac: *I. Prawo cywilne:* a) Pożyczka pieniężna w świetle Kodeksu Zobowiązań (z uwzględnieniem ustaw związkowych), b) Ochrona wierzyciela w Kodeksie Zobowiązań, c) Skutki poręczenia niesolidarnego.

II. Prawo karne: a) Stosowanie środków zabezpieczających, b) Ochrona czci w polskiem ustawodawstwie karnem, c) Wpływ kryzysu gospodarczego na przestępczość.

III. Prawo handlowe: a) Księgi handlowe jako dowód, b) Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego, c) Sprzedaż na raty.

Szczegółowych informacyj o warunkach konkursu udziela Rada Naczelna w Warszawie, ul. Nowy Świat 22 m. 9.

Konkurs Centrali Związku Kupców

Wobec głębokich zmian natury prawnej, jakie wprowadza do stosunków handlowych nowy Kodeks Handlowy — Zarząd Centrali Związku Kupców, pragnąc zapoznać szerokie sfery kupiectwa z najważniejszemi jego postanowieniami — niniejszem ogłasza konkurs na pracę p. t. „Co każdy kupiec winien wiedzieć o nowym Kodeksie Handlowym". Praca powyższa winna wyjaśniać w sposób popularny całokształt zmian, jakie wprowadza nowy Kodeks Handlowy oraz przedstawiać w zarysie nowe normy, regulujące życie handlowe. Za prace wyróżnione ustalone są następujące nagrody:

Pierwsza nagroda — zł. 400, druga nagroda — zł. 200.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 listopada 1934r.

Rozmiar pracy winien obejmować 4 arkusze druku.

Centrala Związku Kupców zastrzega sobie prawo ogłoszenia drukiem, względnie wydania nietylko prac nagrodzonych, lecz również którejkolwiek z nadesłanych prac na warunkach, umówionych z autorem.

Prace winne być zaopatrzone w godło. Nazwisko i adres autora winny być nadesłane w kopercie zalakowanej, zaopatrzonej w to samo godło.

Skład jury będzie ogłoszony niebawem.

Wyniki konkursu będą podane we właściwym czasie.

Prace należy nadsyłać pod adresem: Związek Kupców, Centrala, Warszawa, Senatorska 22, sub: „Co każdy kupiec winien wiedzieć o nowym Kodeksie Handlowym".

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków. Nr. 7 — 1934) zawiera trzy artykuły. W artykule „Wstąpienie osoby trzeciej w prawo zaspokojonego wierzyciela wedle Kodeksu Zobowiązań" dr. F. Kurzera mówi, że K. Zob., normując powyższą instytucję, odróżnia dwa przypadki wstąpienia osoby trzeciej w prawo zaspokojonego wierzyciela: z mocy umowy i z mocy ustawy (art. 177 i n.). Wstąpienie umowne może być dwojakie 1) na podstawie umowy z wierzycielem i 2) na podstawie umowy z dłużnikiem. Wstąpienie w prawa wierzyciela z mocy ustawy ma miejsce też w dwóch wypadkach 1) gdy wierzyciel spłaca innego wierzyciela, który ma przed nim pierwszeństwo co do zaspokojenia i 2) gdy kto płaci cudzy dług, za który odpowiada osobiście. Autor szeroko rozważa i ocenia konstrukcję prawną powyższej instytucji, ilustruje przykładami i omawia skutki wstąpienia, wynikające dla stron. W artykule „Wyrok zaoczny a wyjaśniające pismo pozwanego po ogłoszeniu wyroku" dr. J. Bibring rozważa kwestję, jakie powstają konsekwencje, jeżeli pisma „wyjaśniające pozew", nadane na pocztę w terminie przed rozprawą, sędzia otrzymuje z biura podawczego już po rozprawie, na którą pozwany się nie stawił. Dr. Ł. Fudali w artykule „Pojęcie ustawowego wyrażenia „publicznie" w rozumieniu K. K. „dowodzi, że twierdzenie prof. Makarewicza (Komentarz wyd. 3 str. 176), iż o publiczności" działania decyduje wyłącznie i jedynie publiczne miejsce popełnienia czynu, jest błędne i sprzeczne z przepisami ustawy. Po przytoczeniu szeregu argumentów, m. in. powołując się na przepisy art. 18 i 21 Prawa o wykroczeniach, autor dochodzi do konkluzji, że ustawowe wyrażenie „publicznie" obejmuje każde działanie i na miejscu niepublicznem, ale wśród okoliczności tego rodzaju, że może być przez

pewną ilość widzów lub słuchaczy spostrzeżone. Pozatem Nr. 7 zawiera obfite zapiski bibljograficzne (22 str. petitu).

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik Nr. 4 — 1934). Prok. K. Kowalski w dalszym ciągu artykułu „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" rozważa kwestje, wywołujące rozbieżność w wyrokowaniu sądów co do przestępstw z art. 286 i 291 K. K. Najczęściej błędy zachodzą przy rozstrzyganiu pytań — czy danego sprawcę należy uważać za urzędnika w rozumieniu art. 292 i czy działanie jego stanowi rzeczywiście przekroczenie władzy t. j. istotnych uprawnień z danym urzędem związanych w rozumieniu art. 286. Autor przytacza różnorodne przypadki z praktyki i szeroko omawia te warunki, które są niezbędne dla stosowania powyższych przepisów, zaznaczając m. in., że stosowanie § 3 art. 286 wymaga szczególnej ostrożności ze względu na bliską granicę z wykroczeniem dyscyplinarnem. Sędzia M. Poliszewski w artykule „Postępowanie o przyznanie praw o ubogich w K. P. C." po rozważeniu trybu postępowania w tych sprawach wogóle dowodzi, że teza S. S. N. A. Waśkowskiego („Polski Proces Cywilny"), iż wniosek o przyznanie prawa ubogich nie może być umieszczony w piśmie, zawierającem środek odwoławczy, jest błędna. Sędzia M. Różycki w artykule „Granica odpowiedzialności za udział w bójce" rozważa kwestję, czy uczestnicy bójki będą odpowiadali z art. 240 K. K., jeśli ustalono, że zabicia czy też uszkodzenia ciała dokonał tylko jeden z uczestników bójki i, przytaczając opinje prof. Makarewicza, Makowskiego, Glasera, Mogilnickiego, Pejpera i prok. Kowalskiego, dochodzi do wniosku, że inni uczestnicy odpowiadają tylko w granicach swego zamiaru (art. 28) i ponadto odpowiadać mogą za występki z art. 237 i 239 K. K. Zeszyt zawiera ponadto początek artykułu dr. Z. Hahna „Ograniczenie egzekucji".

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 7 — 1934) podaje dalszy ciąg artykułu „Kodeks Zobowiązań, a I część X t. Zwodu Praw", w którym prof. E. Waśkowski, jak i w poprzednich artykułach, daje porównawcze zestawienie przepisów I cz. X t. i Kodeksu Zobowiązań, a dotyczące — umowy kupna - sprzedaży, prawa kupna sprzedanej rzeczy z powrotem, ustawowego prawa pierwokupu (przy współwłasności, podziale spadku), specjalnych przepisów sprzedaży koni, bydła, owiec, trzody chlewnej, umowy darowizny, najmu rzeczy i dzierżawy (1 cz. X t. nie odróżnia najmu od dzierżawy), i umowy pożyczki.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 24 — 1934). W dalszym ciągu artykułu „Wykładnia Kodeksu Karnego" prof. I. Makarewicz daje wykładnię przepisów art. 43, ustalających kary pozbawienia wolności (areszt i więzienie) zamiast orzeczonej grzywny w wypadkach w art. 43 przewidzianych (kary zastępcze). Przepis § 4 art. 43 stanowi, że zastępczy areszt wynosi najwyżej 3 lata, a zastępcze więzienie 2 lata i te kary nie mogą przekraczać najwyższego wymiaru kary pozbawienia wolności. przewidzianego dla danego przestępstwa. Przy wymierzaniu przez sąd owych kar zastępczych zachodzą skomplikowane zagadnienia. Owe bardziej skomplikowane wypadki autor rozważa i m. in. przytacza art. 145 § 1 K. K., który grozi karą aresztu do 5 lat. Sędzia skazuje sprawcę na 3 lata aresztu a na mocy § 2 art. 42 i na grzywnę 100,000 zł. W razie nieściągalności tej grzywny areszt zastępczy wynosiłby w myśl § 3 i 4 art. 43 trzy lata aresztu, a razem ogólna kara 6 lat aresztu czyli nastąpiłoby przekroczenie najwyższego wymiaru kary w § 1 art. 145 przewidzianej. Rozwiązanie takie autor uznaje za niedopuszczalne i na stwierdzenie swej tezy przytacza argumenty. Tylko w wypadku obligatoryjnej kumulacji t. j. kiedy K. K. karę grzywny wyznacza obok kary pozbawienia wolności (art. 134, 160 i t. d.), kara zastępcza razem z karą zasadniczą może wyjść poza granice maximum pozbawienia wolności, przewidzianego dla danego przestępstwa. Rozważając i inne przypadki, autor ustala, że: 1) jeżeli K. K. przewiduje grzywnę jako karę alternatywną albo wcale nie przewiduje, sędzia jednak ją dodaje na podstawie § 2 art. 42, to areszt zastępczy nie może łącznie z karą zasadniczą przekraczać maximum kary pozbawienia wolności, przewidzianego dla danego przestępstwa i 2) jeżeli K. K. przewiduje obligatoryjne połączenie grzywny z karą pozbawienia wolności, areszt lub więzienie zastępcze razem z zasadniczą karą pozbawienia wolności może przekroczyć maximum kary pozbawienia wolności, przewidziane dla danego przestępstwa. Jednakże prof. Makarewicz nie poruszył i nie rozstrzygnął kwestji, jeśli sędzia np. z tegoż art. 145 § 1 wymierzy sprawcy maximum kary t. j. 5 lat aresztu oraz karę grzywny choćby minimalnej. Oczywiście areszt zastępczy razem z karą zasadniczą musi przekroczyć maximum kary z art. 154 § 1. A więc czy sędzia, wymierzając maximum kary zasadniczej, nie jest już władny dodać karę grzywny, czy też karę grzywny w razie nieściągalności trzeba umorzyć?

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (dodatkowe pismo do Gaz. Sąd. Warsz.). Cztery kolejne numery (26, 27, 28 i 29) zawierają obszerną rozprawę D-ra Br.

W e r t h e j m a „Skutki cywilne strajku — z uwzględnieniem przepisów Kodeksu Zobowiązań". Autor powiada, że aczkolwiek stosunek prawny pracodawcy do pracownika nie może i nie powinien być ujmowany tak jak inne zobowiązania prywatne, niemniej jednak prawo państw współczesnych mimo istnienia ustawodawstwa ochronnego, uznaje w swych założeniach powyższy stosunek indywidualnem zobowiązaniem dwustronnem, powstającem przez niczem nieskrępowane oświadczenie woli stron. Autor więc omawia strajk w świetle prawa prywatnego i rozważa trzy zagadnienia podstawowe 1) wpływ strajku na umowę pracy między strajkującemi pracownikami a pracodawcą zakładu, objętego strajkiem, 2) wpływ strajku na umowy, zawarte między pracodawcą a osobami trzeciemi i 3) strajk jako źródło powstania zobowiązania wynagrodzenia szkód i strat. Autor, operując materjałem zaczerpniętym z prac naukowych, powołując się na prawodawstwa i judykaturę różnych państw i Polski (orzecznictwo S. Najw.), rozważa kwestję, przy jakich warunkach strajk powoduje rozwiązanie a przy jakich tylko zawieszenie umowy, określa pojęcie strajku „godziwego" i „niegodziwego", rozważa pytanie czy i kiedy przy umowach pracodawcy z osobą trzecią należy strajk uważać za wypadek siły wyższej. Mówiąc o strajku jako źródle zobowiązania wynagrodzenia szkód i strat, autor krytykuje art. 135 Kod. Zobow. Następnie autor rozważa kwestję, jakie cele, środki i skutki strajku mogą służyć za podstawę do odpowiedzialności cywilnej, przytaczając bogatą argumentację. Autor kończy swą rozprawę uwagą, że orzecznictwo współczesne w sprawach strajkowych kieruje się przeważnie kategorjami myślowemi wyłącznie cywilistycznemi, opartemi na systemie umów prywatno-prawnych, który to system nie zawsze odpowiada wymaganiom życia, potrzebom szerokich mas i układowi sił gospodarczych i społecznych.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE (Warszawa. Kwartalnik. Nr. 2 — 1934). Redaktor czasopisma prof. W. G r z y w o - D ą b r o w s k i podaje polską bibljografję kryminologiczną i sądowo-lekarską za 1933 rok, podzieloną na 14 działów: zagadnienia prawne, kryminologja - kazuistyka, psychopatologja sądowa, alkoholizm — narkomanja, samobójstwo, otrucia, poród-poronienie i t. d.; ogółem wymieniono 342 dzieł, rozpraw i artykułów. Czasopismo m. i. daje obszerne streszczenie pracy prof. d-ra F. Giedroyca „Wiekowe spory o błonę dziewiczą" (Warszawa 1934). W ciekawej tej pracy, mówi prof. Grzywo-Dąbrowski, autor zebrał źródłowy materjał, dotyczący pojęcia dziewictwa pod względem fizycznym, sposobów ustalenia, symulowania dziewictwa oraz przesądów, rozpatrując owo zjawisko i pod historycznym kątem widzenia. Prof. Grzywo-Dąbrowski gorąco poleca lekarzom i prawnikom dzieło prof. Giedroyca, zaznaczając, że żadne obce piśmiennictwo naukowe nie posiada tak gruntownej pracy z podanego zakresu.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań. Kwartalnik. Tom 3-ci 1934) zawiera m. i. artykuł „Wsteczna moc obowiązująca Kodeksu Zobowiązań" dr. J. G i d y ń s k i e g o. W związku z wejściem w życie Kod. Zob. powstaje szereg ważnych zagadnień: do jakich zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934 r., należy stosować K. Zob. a do jakich prawo dotychczasowe. Po rozważeniu odnośnych przepisów K. Zob. autor dochodzi do wniosku, że cały zasięg zastosowania przepisów, nakazujących wsteczne stosowanie K. Zob. do stosunków obligatoryjnych z przed 1 lipca 1934 przekreśla ogólną zasadę art. XXXIX przepisów wprowadzających K. Zob., iż do zobowiązań, które powstały przed 1 lipca 1934, stosuje się nadal przepisy dotychczasowe. Zasadniczo K. Zob. stosuje się do wszystkich zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934, — dawne zaś prawo wyjątkowo. Staje się to tem bardziej oczywiste, że art. XLVI przep. wpr. zawiera ustawodawczą dyrektywę, która nakazuje, że w razie wątpliwości należy stosować przepisy K. Zob. Pozatem tenże tom zawiera artykuły prof. F. B o s s o w s k i e g o „Obrona przeciw nieuczciwej konkurencji ze stanowiska prawa porównawczego i rzymskiego", prof. J. K u r n a t o w s k i e g o „Spółdzielczość w Rosji Sowieckiej" i jak zwykle obfity przegląd piśmiennictwa i prawodawstwo oraz orzecznictwo S. Najwyższego.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO — czasopismo seminarjum prawa handl. i weksl. Uniwersyt. Warszawskiego (5—6 — 1934). Jest to zeszyt „pamiątkowy": upłynęło 15 lat od czasu rozpoczęcia przez prof. J. Namitkiewicza wykładów na uniwersytecie prawa handl. i weksl. oraz kierownictwa powyższego seminarjum. Umieszczono fotografję prof. J. Namitkiewicza, pismo redakcji miesięcznika i członków seminarjum, przedstawiające zasługi profesora, oraz artykuł „Jan Namitkiewicz" — krótki zarys biograficzny profesora, oświetlający działalność i prace jego na niwie społecznej, sądowej i naukowej. W artykule „Pojęcie posiadacza wekslu w rozumieniu ust. 2 art. 70 prawa wekslowego" mgr. S. E j s e n b e r g oświadcza, iż pogląd H. Medyńskiego, wypowiedziany w artykule „Posiadacz wekslu w rozumieniu art. 70 pr. weksl.", umieszczonym w „Gazecie Sądowej Warszawskiej" (patrz „Głos

Sądownictwa" Nr. 7—8 str. 596), acz oryginalny i śmiały jest z gruntu błędny. Wykazanie tego błędu staje się koniecznością nie tylko ze względów teoretycznych, lecz i dlatego, że może znaleźć oddźwięk i w praktyce sądów. Przytaczając szereg argumentów, stwierdzających błąd Medyńskiego, autor m. in. mówi, że błąd zasadniczy polega na utożsamieniu ogólnego pojęcia posiadacza wekslu z pojęciem posiadacza, o którem mowa w artykułach prawa wekslowego, traktujących o prawach i obowiązkach ostatniego indosantarjusza. Koncepcja Medyńskiego, iż czasokres 6 miesięczny (ust. III art. 70) jest czasokresem posiłkowym jest również mylnym. W artykule „Reforma sądowa w Turcji" T. Kędzierski przedstawił obraz ogromu pracy, dokonanej przez młodą Republikę Turecką na polu ustawodawstwa, która budzi podziw i szacunek dla energji i patrjotyzmu sterników tureckiej nawy państwowej. W czasach sułtanatu sądownictwo nie było jednolite. Specjalne sądy orzekały częściowo na podstawie norm religijnych, częściowo na mocy ustaw świeckich. Istniały sądy konsularne (kapitulacje), synagogalne i t. d. Reforma sądowa wprowadziła nowy ustrój sądownictwa, ustaliła zupełną niezawisłość sędziów, podnosząc jednocześnie poziom wykształcenia sędziów; — w końcu 1932 r. ilość sędziów — dyplomowanych prawników podniosła się do 91%. Opracowany przez komisję wybitnych tureckich prawników projekt Kodeksu Cywilnego, wzorowany na Kodeksie Cywilnym szwajcarskim, wszedł w życie 4.X. 1926. Kodeks m. i. unormował prawa kobiet familijne i spadkowe, prawo dziedziczenia na równi z mężczyznami, umożliwił interpretację przepisów tak, iż sędzia może działać jak ustawodawca w przypadkach przez Kodeks nieprzewidzianych. Kodeks Postępowania Cywilnego, wzorowany na kodeksie kantonu Neuchâtel, wszedł w życie 4.XI. 1927 r. Kodeks Karny, który przyjął za podstawę K. K. włoski, wszedł w życie 1.VII. 1926 r., a za podstawę Kod. Postępow. Karn. przyjęto Kod. niemiecki. Kodeks handlowy ogólny wszedł w życie 4.X. 1926 r., kodeks zaś handlowy morski 20.XII. 1929, jak również prawo o egzekucji i upadłości. Ustawę prasową, ustrój notarjatu ogłoszono 8.VII. 1932 r. Prawo o korporacjach adwokackich ogłoszono 27.IV. 1924. W r. 1925 otwarto w Angorze wydział prawny Uniwersytetu, który ukończyło m. i. 14 kobiet, a w Konstantynopolu 64 kobiety. Obecnie 13 kobiet pełni obowiązki sędziów, a 10 uprawia adwokaturę. Na mocy art. 42 Lozańskiego traktatu pokojowego mniejszości niemuzułmańskie miały prawo normować spory pomiędzy sobą w sprawach prawa osobowego, familijnego i spadkowego według swych zwyczajów. Obecnie każda z tych mniejszości zrzekła się dobrowolnie uprawnień z art. 42. Jest to niezbity dowód, że prawodawstwo republikańskiej Turcji odpowiada sprawiedliwym wymogom życia wszystkich narodowości w Turcji zamieszkałych. Mgr. B. Kujawski w artykule „Podstawy ogłoszenia upadłości" zaznaczając, że co do upadłości w Polsce obowiązują dotychczas ogólne normy różne w poszczególnych dzielnicach, wymienia owe dzielnicowe ustawy. Jednolicie zaś dla całej Polski regulują kwestję upadłości ustawy specjalne — dla spółdzielni ustawa 19.X. 1920 i nowele 1923 i 1934, instytucji ubezpieczeniowych — Rozporz. Prezydenta R. P. 26.I. 1928 i banków — Rozporz. Prezydenta 17.III. 1928. Następnie, przytaczając różne definicje upadłości, autor omawia normy prawa upadłościowego, obowiązującego na terenie b. Królestwa Kongresowego i określa faktyczne i prawne podstawy, które ustaliła judykatura i nauka dla ogłoszenia upadłości. Tenże zeszyt zawiera dalszy ciąg artykułu A. Szczygielskiego „Poręka wekslowa", oraz artykuły mgr. M. Kowalewskiego „Dzierżawa przedsiębiorstwa" i mgr. A. Wojsiata „Instytucja „artieli" jako pierwowzór spółdzielni pracy".

WIADOMOŚCI PRAWNICZE (Łódź Nr. 6 — 7 — 1934, miesięcznik). W artykule „Niezawiniony błąd Sądu Najwyższego" S. Rundstejn wskazuje, że Sąd Najw. orzeczenie z dn. 16.IX. — 13.X. — 1933 (Zbiór orzecz. 1934 zeszyt 4-ty) oparł na błędach w tekście Konwencji Międzynarodowej, ogłoszonej w Dz. Ustaw Nr. 21 poz. 148 — 1925 r., których sprostowanie umieszczono dopiero w Nr. 28 bez zwykłej numeracji. Podając treść sprawy i mówiąc o omyłkach drukarskich w D. Ust. wogóle, autor stwierdza, że szczęśliwie się złożyło, iż niezawiniony błąd S. Najw. nie odbił się ujemnie na prawach jednostki, roszczenia jej bowiem były z innych powodów najzupełniej bezpodstawne. Dr. L. Szarowski w artykule „O niedopuszczalności drogi procesu cywilnego w sporach między lekarzami a instytucjami ubezpieczeń społecznych" mówi o sporach, stanowiących wyłom w ogólnej zasadzie art. 98 Konstytucji, które, aczkolwiek opierają się na tytule prywatno-prawnym, jednak wyłączone są od dochodzenia przed forum sądowem a poddane orzecznictwu instytucyj szczególnych. Do takich sporów należą m. in. spory między lekarzami a instytucjami ubezpieczeń społecznych. Wedle art. 129 Ustawy 28.III. — 1933 (scaleniowej) „spory o warunki umowy" między lekarzami a ubezpieczalnią społeczną rozstrzyga Komisja Rozjemcza, od której orzeczeń odwołania niema, lecz, jeżeli choć jedna ze stron odrzuci orzeczenie Kom. Rozjemczej, decyduje Minister Opieki Społecznej. Wobec rozbieżności zdań autor dowodzi, że do kompetencji Kom. Rozjemczej

należą tylko spory, wynikające z warunków umowy zbiorowej Związku lekarzy z ubezpieczalnią, natomiast K. Rozj. nie podlegają roszczenia lekarzy, wypływające z umowy indywidualnej, które zgóry winny należeć do sądów powszechnych. Autor rozważa owe przepisy pod kątem widzenia ich celowości. Sędzia T. S e m a d e n i w artykule „Gry w „trzy karty", w „para nie para" i t. p. w świetle prawa karnego" mówi, że kwalifikacja karna owych gier sprawia poważne trudności i przerzucanie spraw o te gry z sądów grodzkich do starostw i zpowrotem jest na porządku dziennym. Niektóre sądy uważają, że są to przestępstwa, przewidziane w art. 61 Prawa o Wykroczeniach. Autor przytacza szereg argumentów na to, że owe gry powinny być zawsze kwalifikowane jako oszustwo względnie usiłowanie oszustwa z art. 264 K. K. W artykule „Czy zatwierdzony przez sąd układ zapobiegawczy stanowi tytuł egzekucji w zrozumieniu art. 527 K. P. Cyw." mgr. A. S z c z y g i e l s k i dowodzi, że wypowiedziany w czasopiśmie „Polski Proces Cywilny" przez E. Muszalskiego pogląd, iż nadzorca z ramienia wierzycieli może w myśl art. 529 K. P. C. uzyskać od sądu zaopatrzenie swego tytułu klauzulą wykonalności jest błędny, układ bowiem nie podpada pod dyspozycję art. 527 K. P. C. i nie wolno go traktować jako tytuł egzekucyjny. Autor przytacza szereg argumentów na to. że jedyną drogą w tej sytuacji jest wystąpienie nadzorcy z ramienia wierzycieli z powództwem przed sąd powszechny, który zasądzi mu całkowitą należność układem objętą. Tenże zeszyt podaje tablicę statystyczną sporządzoną przez naczeln. sekretarza wydziału V (niespornego) S. Okręgowego w Warszawie A. Werlica. Objawem przesilenia gospodarczego jest stały spadek liczby podań o przymusowe wykonanie weksli i aktów, a to w związku z kurczeniem się kredytu. Tablica m. in. wykazuje, że w 1931 roku wpłynęło takich podań — 12,177, w roku 1932 — 10,494 i w roku 1933 — 2,853.

GŁOS PRAWA (Lwów Nr. 4 — 5, Zeszyt „pamiątkowy" — 1924 — 1934) zawiera artykuły i notatki, poświęcone 10-leciu czasopisma oraz szereg artykułów z różnych dziedzin prawa i m. in. artykuł redaktora czasopisma A. L u t w a k a „Uderzenie na alarm", w którym, rozważając przyczyny obecnego ciężkiego położenia materjalnego adwokatury, zaleca m. in., by Izby Adwokackie powzięły uchwałę o niedopuszczaniu kobiet do adwokatury. Umieszczono też artykuł prof. S t. S t a r z y ń s k i e g o „Rozważania konstytucyjne", w którym autor podaje rzeczowej krytyce uchwaloną przez sejm w dn. 26 stycznia 1934 r. ustawę Konstytucyjną. Artykuł ten ma szczególne znaczenie, autor bowiem powołany był przez Komisję Konstytucyjną Senatu jako jeden z trzech rzeczoznawców do wydania opinji o tej Konstytucji.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa. Organ Notarjatu Nr. 14 — 1934) zawiera początek artykułu L. D o m a ń s k i e g o „Kodeks Zobowiązań w zastosowaniu do praktyki notarjalnej", w którym, ograniczając swe rozważania co do czynności notarjalnych, autor ustala i wymienia jakie są obecnie umowy, czynności i dokumenty, których notarjuszowi nie wolno sporządzać ani poświadczać wobec przepisów Kod. Zobowiązań (odmiennie od uchylonych przepisów K. Nap.). Zeszyt ten zawiera też pracę M. K u r m a n a „Skrót szczegółowy, obejmujący całość Kodeksu Zobowiązań". Jest to compendium, które na 14 stronach petitu w zwięzłych skrótach formułuje jasno i treściwie w ścisłych wyrażeniach przepisy wszystkich działów Kod. Zobow. i przepisów wprow. Owo compendium znacznie ułatwia studjowanie Kod. Zob. i uwidacznia całość jego systemu.

NOTARJAT — HIPOTEKA (Warszawa Nr. 18 — 1934) zawiera szereg artykułów, dotyczących czynności notarjalno - hipotecznych. Ponadto zeszyt zawiera dalszy ciąg rozprawy T. W o j c i e c h o w s k i e g o „Wstęp historycznoprawny do rozważań nad nowym Kodeksem Handlowym" — rozprawa podaje ciekawe fakty z dziejów handlu polskiego, zasługujące na omówienie po ukończeniu rozprawy. Czasopismo podaje, że Związek pracowników Notarjatu - Hipoteki zorganizował szereg odczytów dyskusyjnych z zakresu nowego Kodeksu Handlowego i Kodeksu Zobowiązań i że wygłoszono trzy odczyty przez adwokatów E. Preissa, T. Makowskiego i S. Szera. Numer 19-ty tegoż czasopisma zawiera trzy artkuły, których przedmiot stanowi Rozporządzenie Prezydenta R. P. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, „Konwersja zobowiązań dolarowych" — „Zabezpieczenie hipoteczne złotych w złocie" i „Obrót pieniężny i hipoteka".

PALESTRA (Warszawa, Nr. 6—7 — 1934). W dalszym ciągu rozprawy „Teorja wykładni prawa cywilnego — pojęcie luki w prawie" prof. E. W a ś k o w s k i mówi, że przy wypełnieniu luk w prawie konieczne jest ścisłe określenie, co należy rozumieć przez lukę. Kwestja ta jest bardzo sporna i rozbieżność zdań tworzy chaos. Przytaczając co do tego opinje różnych uczonych oraz podając swoje rozważania, autor w konkluzji powiada, że przez lukę w prawie będzie rozumiał: 1) brak w ustawodawstwie

obowiązującem normy, którą można byłoby zastosować do podlegającej rozstrzygnięciu kwestji za pomocą zwykłej dedukcji, 2) istnienie dwóch sprzecznych nie dających się pogodzić norm i 3) istnienie normy ciemnej t. j. przewidującej daną kwestję, lecz rozstrzygającej ją w sposób niezrozumiały. W artykule „Spadkobranie obywateli sowieckich w Polsce" L. Babiński zaznacza, że owo spadkobranie jest ciągle zagadnieniem aktualnem, wywołuje szereg wątpliwości i dopuszcza rozmaite interpretacje. Doniosłe trudności powstają dlatego, iż prawo spadkowe i inne pokrewne normy prawne (familijne, prawo testamentowania i t. p.) państw t. zw. kapitalistycznych znajdują się w jaskrawej kolizji z normami prawnemi sowieckiemi. Orzeczenia Sądu Najw., nie rozstrzygając całokształtu sprawy, żłobią tem niemniej drogę do rozwiązania tego skomplikowanego zagadnienia. W celu rozwiązania poszczególnych wypadków autor rozważa treść orzeczeń S. Najw., przepisy Kod. Cyw. Sowieckiego, przepisy prawa międzynarodowego prywatnego, konwencji konsularnej i innych pokrewnych ustaw. Tenże zeszyt zawiera początek (rozdział I), zakrojonego na obszerną skalę studjum prof. S. Gołąba „Interwencja uboczna" — w rozdziale I-szym autor rozważa „zagadnienia wstępne".

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków. Nr. 6 — 1934). W artykule „Szalony pomysł" dr. Z. Wusatowski ostro atakuje Naczelną Radę Adwokacką z powodu wydania uchwały o zamknięciu listy adwokatów, a mgr. B. Horowitz w artykule „Fałszywy alarm" staje w obronie adwokatów kobiet, co do których adw. Lutwak w „Głosie Prawa" uznał, iż nie są one pożądane w adwokaturze i koniecznem jest, by Rady Adwokackie wydały uchwały o nieprzyjmowaniu ich do adwokatury. Dr. Z. Fenichel w artykule „Zwyczaje w Kodeksie Zobowiązań", mówi, iż Kod. Zob. nie wspomina ani razu o „prawie zwyczajowem", lecz tylko o „zwyczaju", natomiast nowy Kodeks Handlowy (art. I), stawiając na pierwszem miejscu ustawę, już na drugiem stawia „prawo zwyczajowe" i dopiero w razie braku przepisów Kod. Handl. i powszechnego w Państwie prawa zwyczajowego stawia przepisy prawa cywilnego. Przytaczając opinję różnych uczonych prawników, którzy określają pojęcie „prawa obyczajowego" i jego odróżnianie od zwyczaju, autor powiada, że są i tacy, którzy utożsamiają „prawo zwyczajowe" ze zwyczajem. Zwyczaj może być bądź powszechny, bądź lokalny lub tylko w pewnej gałęzi życia gospodarczego. Przytaczając przepisy K. Zob., w których jest powołanie się na zwyczaj, autor rozważa znaczenie i sens owego powołania się, jak również kwestję, jakie ma znaczenie zwyczaj i prawo zwyczajowe w K. P. Cyw. (art. 344). Autor twierdzi m. in., że mylna wykładnia prawa zwyczajowego uzasadnia skargę kasacyjną. Dr. W. Goldblatt w artykule „Działalność Komisji Kodyfikacyjnej", podając bilans rezultatów pracy K. Kodyf., mówi o niej, że zwycięsko wybrnęła z chaosu praw zaborczych i stworzyła monumentalne bloki rodzimych jednolitych ustaw i kodeksów. Uproszczony tryb postępowania, wprowadzony regulaminem z dn. 19.XII. 1932, przyśpieszył znacznie tempo prac Kom. Kodyf. Autor, wymieniając wszystkie opracowane przez K. Kodyf. projekty, stwierdza m. in. że ustawodawstwo karne zunifikowano w całości „wprost monumentalnie" a np. Francja prawa karnego jako całości nowoczesnej do dziś dnia skodyfikować nie zdążyła. Wydawnictwa Kom. Kodyf., obejmując uzasadnienie projektów, referaty projektodawców i współreferentów, opinje znakomitości prawniczych (139 zeszytów), stanowią bezcenny materjał dla nauki i wykładni prawa.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań. Miesięcznik Nr. 5 — 1934) zawiera artykuły dotyczace zagadnień, związanych z wykonywaniem zawodu adwokackiego. Adw. L. Cichowicz w art. „Sprawa specjalizacji w adwokaturze" wskazuje, że, ponieważ wobec panującej dzisiaj hipertrofji ustaw i rozporządzeń najdzielniejszy umysł jednej osoby wszystkich tych przepisów objąć nie jest zdolny, wyłoniła się potrzeba adwokatów specjalistów. W Niemczech w związku z powyższem wynikła kwestja dopuszczalności ogłaszania przez adwokata swej specjalności. Nadzorcze władze adwokackie początkowo uważały, że takie ogłoszenia stanowią niedopuszczalną reklamę, lecz w wyniku walk i polemik, przez autora opisanych, postanowiono, że ogłoszenie o specjalności z zachowaniem pewnych warunków jest dopuszczalne. Adw. dr. F. Zaglarz w art. „Umowa adwokata z klientem o prowadzenie sprawy w świetle Kodeksu Zobowiązań" mówi, że z dniem wejścia w życie K. Zob. nastąpiła unifikacja przepisów, dotyczących i ustroju adwokatury i również praw i obowiązków prawno - cywilnych adwokata, wynikających z umów o prowadzenie sprawy, wszelako nie zupełna, powinno bowiem pozatem nastąpić ujednostajnienie dzielnicowych przepisów zwyczajowych, tworzących niepisany kodeks etyki adwokackiej, którego rygory mają silniejszy walor niż analogiczne postanowienia Kodeksów Cywilnych, bo nie wszystko prawem dozwolone zwykłemu obywatelowi może uchodzić za dozwolone adwokatowi. Tu do zatarcia różnic dzielnicowych skutecznie winna przyczynić się Naczelna Rada Adwokacka i Sąd Dyscyplinarny przy tejże Radzie. Numer 6-ty tegoż

czasopisma zawiera artykuł adw. A. B e r n s z t e j n a „Czy zarząd przymusowy z art. 663 § 2 K. P. C. może być wprowadzony, jeśli nieruchomość znajduje się w samoistnem posiadaniu osoby trzeciej". Po rozważeniu tej kwestji autor dochodzi do wniosku, że posiadanie samoistne nieruchomości, zajętej w trybie art. 653 i nast. K. P. C. nie może stać na przeszkodzie do objęcia nieruchomości przez nabywcę po przybiciu, jak również nie może ograniczyć w żadnym kierunku prawa hipotecznego wierzyciela do ochrony zajętego objektu aż do czasu spieniężenia tejże nieruchomości przez zarząd przymusowy przewidziany w art. 663 § 2 K. P. C.

BIULETYN URZĘDNICZY (Warszawa, miesięcznik Nr. 6 — 1934) zawiera m. i. artykuł „W sprawie pozabiurowego współżycia urzędnika państwowego", stanowiący odpowiedź na umieszczony w tymże czasopiśmie (Nr. 4) artykuł „Nie mogę, jestem w biurze zajęty", w którym zarzucano urzędnikom, iż stronią od pracy społecznej, od brania udziału w życiu umysłowem i t. d. (patrz „Głos Sądownictwa" Nr. 7-8 — 1934 str. 599). Autor przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, iż zarzut ten jest niesprawiedliwy i m. i. zaznacza, że, nie mając należnego wypoczynku i dostatecznego zabezpieczenia materjalnego, urzędnik nie jest w stanie brać udziału w życiu społecznem, żyje w ciągłej trosce o byt, i ideałem jego jest — jedzenie, sen i uniknięcie redukcji. Tenże zeszyt w dziale „Przegląd pism" dość obszernie omawia i krytykuje dwa artykuły, umieszczone w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 4 i 5 — 1934) — „Reforma studjów prawniczych" prof. B. Wróblewskiego i „O reformie studjów prawniczych" Z. Sitnickiego (omyłkowo podano nazwisko „Słoński"). Z naciskiem m. i. zaznacza się niefortunność pomysłu utworzenia dwóch kategoryj prawników — jednych, aby po długiem urzędowaniu mogli osiągnąć „stopień referendarski" — rodzaj proletarjatu prawniczego i drugich, którzy, po dodaniu dwóch lat studjów, mieliby wolną drogę do najwyższych stanowisk w hierarchji urzędowej. Wysunięto też szereg innych zarzutów.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów. Kwartalnik, t. II — 1934) zawiera m. i. artykuł H. F i s c h a „Rzut oka na ustawę o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie przemysłowem". Po omówieniu nowelizacyjnych przepisów (D. U. 1934, poz. 350), zmieniających i uzupełniających prawo przemysłowe, a dotyczących koncesji i licencji, przemysłu okrężnego, pracy uczniów przemysłowych, zrzeszeń przemysłowych, prowadzenia rzemiosła, organizacji cechów, autor mówi, że ustawa w konstytucyjnej zasadzie wolności zajęcia i zarobkowania (art. 101 Konstytucji) wprowadza nowe ograniczenia na rzecz systemu koncesyjnego przez powiększenie liczby przedsiębiorstw, podlegających przymusowi koncesyjnemu z 13 na 17, przyczem liczba ta może być nadal powiększona przez Radę Ministrów. Ustawa usunęła dotychczasową wątpliwość, czy już udzieloną koncesję władza może odebrać, pozwoliła bowiem władzy przemysłowej w pewnych wypadkach koncesję odebrać. Ustawa, kończy autor, „ima się głównie polityki etatystycznej drogą regulacji jak najszerszych dziedzin życia społeczno-gospodarczego, krępując niejednokrotnie swobodę gospodarczą ciasnym pierścieniem nakazów i zakazów".

GAZETA ADMINISTRACJI I POL. PAŃSTWOWEJ (Warszawa. Nr. 13—1934) zawiera m. i. artykuł K. O k s z a - O r z e c h o w s k i e g o „Rozwój ustawodawstwa o obywatelstwie we Francji", w którym autor po krótkiem przedstawieniu poprzednich norm prawnych, dotyczących nabycia obywatelstwa francuskiego, omawia obecnie obowiązującą ustawę z dn. 10.VIII. 1927, która znacznie ułatwiła cudzoziemcom możność nabywania obywatelstwa francuskiego i na mocy której w okresie pierwszego półrocza 1929 r. otrzymało obywatelstwo francuskie 57.578 osób. Wymagany poprzednio 10-letni pobyt we Francji przed uzyskaniem obywatelstwa zmniejszono do 3 lat, a nawet do jednego roku dla tych, którzy położyli specjalne zasługi. Ustawa jednak ustala jedno bardzo poważne ograniczenie — prawo wyborcze bierne i czynne do Izb ustawodawczych, rad powiatowych, gminnych, zgromadzeń politycznych udziela się nowym obywatelom dopiero po upływie 10 lat od czasu nadania obywatelstwa francuskiego, prawodawca bowiem uważał, że świeżo naturalizowani za mało są przygotowani duchowo i umysłowo do przesiąknięcia się ideologją państwową rdzennie francusko-narodową, aczkolwiek w pewnych wypadkach ten termin może być przez Ministra Sprawiedliwości znacznie skrócony. W ciągu tych 10 lat naturalizowani mogą być pozbawieni obywatelstwa francuskiego, jeżeli dokonają czynów karygodnych, szkodliwych dla państwa i uwłaczających godności francuza. Autor, omawiając przepisy ustawy francuskiej, podaje równolegle niektóre przepisy polskiej ustawy, które znacznie się różnią od francuskich.

APEL organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. Nr. 6/1934 r. tego czasopisma przytacza w całości artykuł sędziego K. Fleszyńskiego p. t. „Sądownictwo a urzędnicy sądowi", zamieszczony w numerze czerwcowym „Głosu Sądownictwa", opatrując go odpowiednim komentarzem i stwierdzając zadowolenie ze strony urzęd-

ników sądowych, że wśród przedstawicieli magistratury sądowej istnieje zrozumienie dla zasady utrzymywania kontaktu między organizacjami: sędziowską i urzędniczą, co spowodować może ożywienie poczynań społeczno-organizacyjnych a pośrednio przynieść korzyść wymiarowi sprawiedliwości. W artykule „Bierny opór" redaktor „Apelu" J. Przyłuski występuje przeciw pełnym apatji i bierności nastrojom, panujących wśród rzesz urzędniczych i nawołuje do skupiania się wokół swych organizacyj. Tenże numer zamieszcza: „Niespełnione zadania" (konieczność scentralizowania zrzeszeń urzędników sądowych w jedną organizację zawodową), „Prace dla dobra ogółu" Karola Stefka (znaczenie pracy związkowej), „Zapowiedzenia kasacyjne" (W. S.) i „W sprawie zaległości" H. Małkowskiej.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA (Warszawa. Kwartalnik Nr. 1 — 1934) zawiera m. in. artykuł J. Miedzińskiej „Nauka bezpieczeństwa w szkołach jako metoda zapobiegania wypadkom przy pracy", w którym autorka podaje, że w Polsce, jak to wykazuje statystyka, codziennie przy pracy — bywa 3 wypadki śmierci, 60 ciężkich uszkodzeń ciała i 300 uszkodzeń lżejszych, powodujących jednak kilkudniową niezdolność do pracy. Sumę rocznych strat, wynikających z tych wypadków, oblicza się na 250 miljonów złotych. Jest to wielka strata w ogólnym bilansie społecznym. Wypadki przeważnie są w związku przyczynowym z indywidualnem zachowaniem się robotnika. Autorka dowodzi, że przyzwyczajenie do zachowania ostrożności należy wpajać w wieku dziecięcym, by stało się drugą naturą. Autorka daje obszerny i ciekawy szkic tych sposobów zaszczepiania w dzieciach zasad zachowania ostrożności, które są stosowane we wszystkich szkołach w Stanach Zjedn. Am. Północnej i są bardzo pomysłowe, dowcipne i skuteczne. Nauka bezpieczeństwa pracy rozszerza się i na Europę (Norwegja, Francja, Czechosłowacja). W Polsce zjazd inspektorek pracy w 1932 r. zwrócił się do Ministra Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. z memorjałem o potrzebie wprowadzenia do szkół powszechnych i zawodowych nauki o unikaniu nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa, Nr. 7 — 1934). W artykule „10-lecie funduszu bezrobocia" K. Rożniewicz podaje wyczerpujący zarys rozwoju polskiego ustawodawstwa w sprawie pomocy bezrobotnym. Ustawa uchwalona przez Sejm 18 lipca 1924 r. „O zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia" objęła tylko pracowników fizycznych, następnie zaś (28.X. 1925) i pracowników umysłowych, których zabezpieczenie od 1.I. 1928 przyjęły „Zakłady Ubezpieczenia pracowników umysłowych" (Zupu). Ustawodawstwo polskie w dziedzinie zagadnień pracy umysłowej wyprzedziło Międzynarodową Organizację Pracy (Genewa), która dotychczas tego zagadnienia nie rozstrzygnęła. Z podanych przez autora danych statystycznych wynika, że fundusz bezrobocia spełnia ważną rolę łagodzenia skutków bezrobocia i przyczynia się bardzo poważnie do utrzymania w kraju spokoju i osłabienia wpływów agitacji antypaństwowej prowadzonej wśród bezrobotnych.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO (Nr. 7 — 1934) podaje, że 25 czerwca b. r. odbyło się zakończenie kursu w szkole dla wyższych funkcjonarjuszów straży więziennej. Egzaminy w szkole trwały od 21 do 24 czerwca. Z pośród 30 zdających bardzo dobrą znajomość przedmiotów wykazało 2 słuchaczów, dobrą 11 i dostateczną 13. 30 czerwca odbyło się zakończenie kursu w szkole dla niższych funkcjonarjuszów. Z pośród 80 zdających celującą znajomość przedmiotów wykazał 1 słuchacz, bardzo dobrą 3, dobrą 26, dostateczną 34.

PRAWDA (Łódź, tygodnik Nr. 28 — 1934) podaje artykuł: „Spór o Morskie Oko" mgr. S. Wejsa. Spór ten o skaliste trudne do oznaczenia pogranicze polsko - węgierskie toczył się od lat niepamiętnych; ostatecznie w roku 1902 ustawami austrjacką i węgierską spór ten przekazano sądowi polubownemu, do którego składu weszli ze strony Austrji i Węgier po jednym arbitrze a ci wybrali superarbitrem D-ra Winklera, prezesa Trybunału związkowego w Lozannie. Obie strony oprócz sędziów - arbitrów miały referentów i obrońców. Obie strony powoływały się na setki dokumentów. Strona polska przywiozła do Lozanny 4 skrzynie dokumentów w językach — łacińskim, polskim, węgierskim, niemieckim i czeskim oraz 48 map spornego terytorjum. Po referentach obu stron rozpoczęli przemówienia obrońcy — węgierski Bölez, potem polski, Oswald Balcer, prof. Lwowskiego Uniwersytetu, który przemawiał pełne 4 dni. Po zakończeniu obrończej mowy prof. Balcera, sąd wyjechał nad Morskie Oko dla wizji lokalnej z udziałem prof. politechniki w Zurychu Beckera karto- i hydrografa. Z 89 morgów obszaru spornego przyznano Węgrom tylko 20 morgów lasu a resztę z Morskiem Okiem Galicji. Lwów, Kraków i szereg innych miast nadały prof. Balcerowi honorowe obywatelstwo, na Węgrzech zaś powstało duże oburzenie i część prasy domagała się postawienia rządu w stan oskarżenia. Wyrok sądu odegrał dla Polski duże znaczenie i następnie przy przeprowadzaniu granicy w Saint-Germain między Polską a Czechosłowacją, uniemożliwił on bowiem przyłączenie Morskiego Oka do Czechosłowacji.

MIASTO POLSKIE (Warszawa. Tygodnik Nr. 28 — 1934) zawiera sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce (15 lipiec 1934) i m. i. podaje, że szereg delegatów uskarża się na przewlekłość w sądach spraw o eksmisję nie płacących lokatorów; w Łodzi te sprawy ciągną się przeważnie przez cały rok, bywają nawet wypadki, że sprawy te przeciągają się przeszło 5 lat (Bydgoszcz); sprawa o eksmisję „bezrobotnego" adwokata w Katowicach trwała 2½ lata i t. d. Wobec powyższego Zgromadzenie wezwało Zarząd, aby zwrócił się do Ministra Sprawiedliwości o przyśpieszenie postępowania sądowego w sprawach, tyczących eksmisji nie płacących lokatorów.

ŻYTTIA I PRAWO — (kwartalnik, organ ukraińskich adwokatów i prawników. Lwów. Zeszyt II — 1934). Zarząd Związku ukraińskich adwokatów z powodu 10-lecia istnienia Związku urządza w dniu 22 września „jubileuszowe święto" we Lwowie, na które zwołuje wszystkich ukraińskich adwokatów, które to święto, głosi odezwa, jest świętem i dla ukraińskiego narodu, wśród którego i dla którego adwokaci pracują. Większą część zeszytu zajmuje obszerny artykuł d-ra S. Barana „Drogami naszego odrodzenia — ukraińscy adwokaci w ukraińskiem nacjonalnem odrodzeniu Galicji" (Hałyczyny), w którym autor daje historyczny zarys przebudzenia się ukraińskiej myśli i dążeń narodowych wśród „ukraińców" i twórczej roli, którą odegrali w tym ruchu adwokaci. Autor przedstawia działalność „ukraińskich" adwokatów w Sejmie Galicyjskim, parlamencie Wiedeńskim, na terenie międzynarodowym, w Związku „Wyzwolenie Ukrainy", w „Ukraińskiej Narodowej Radzie" 1918 roku i w Sejmach Rz. Polskiej. We wszystkich innych dziedzinach życia ukraińskiego — kooperatywach, parcelacji, literaturze, szkolnictwie, obronie języka ukraińskiego w urzędach, czytelnictwie ludowem, urządzeniu „Proswit" i t. d. adwokaci również byli inicjatorami i najgorliwszymi pracownikami. Dr. L. Hankiewicz w artykule „Lemkowska Republika" daje opis przebiegu procesu sądowego w Nowym Sączu w czerwcu 1920 r. przed sądem przysięgłych z oskarżenia kilku osób o to, że ogłosili niepodległość Lemkowszczyzny i, co jest znamienne, jedni z oskarżonych żądali przyłączenia Lemkowszczyzny do Samostijnej Ukrainy, a drudzy do Sowieckiej Rosji. Wszystkich uniewinniono. Pozostałe drobne artykuły dotyczą kwestji z dziedziny adwokackiego zawodu.

A. G.

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE JURISTEN - ZEITUNG. W numerze 12-tym znajdujemy ciekawy artykuł profesora Lea Meriggi z Frankfurtu n. M., zawierający dość szczegółowe informacje o ustroju sądownictwa i innych zawodów prawniczych we Włoszech. Jurysdykcję w sprawach cywilnych i handlowych sprawują we Włoszech, stosownie do rodzaju spraw i wartości przedmiotu sporu, sędziowie pokoju (sprawy majątkowe wartości do 400 lirów), pretorzy t. j. sędziowie jednostkowi, odpowiadający naszym sędziom grodzkim i trybunały orzekające w składzie trzech sędziów. Instancjami odwoławczemi są trybunały apelacyjne i Trybunał Kasacyjny w Rzymie. Rozstrzyganie sporów z zakresu prawa pracy należy częściowo do zwykłych sądów, częściowo zaś do szczególnych sądów pracy, istniejących w każdym okręgu apelacyjnym, orzekających w składach złożonych z 3 sędziów koronnych i 2 laików, a właściwych do rozpoznawania w pierwszej instancji spraw, wynikających ze stosunków opartych na kolektywnych umowach, do wyjaśniania umów kolektywnych i ustawowych przepisów o pracy, jakoteż zgłaszania wniosków co do nowych warunków pracy, wreszcie do rozstrzygania środków odwoławczych od orzeczeń wydanych w pierwszej instancji w sprawach ze stosunku pracy przez sądy zwyczajne. Wymiar sprawiedliwości karnej wykonują pretorzy (sprawy zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3 lub grzywną do 10000 lirów), trybunały i sądy przysięgłych, które rozpoznają sprawy zagrożone karą śmierci lub conajmniej 8-letniego więzienia. Jeden sąd przysięgłych przypada na każdy z okręgów apelacyjnych, a składa się z 2 sędziów koronnych i 5 przysięgłych, którzy razem tworzą wspólne kollegjum, rozstrzygające wspólnie wszystkie tak procesowe, jakoteż merytoryczne kwestje. Do rozpoznawania środków odwoławczych w sprawach karnych powołane są Trybunały apelacyjne i Trybunał Kasacyjny, który wydaje swe orzeczenia (cywilne i karne) w składzie 7, ewentualnie 15 sędziów. Istnieje nadto osobny Trybunał dla ochrony Państwa, składający się z przewodniczącego z grona generałów armji, 5 oficerów milicji faszystowskiej i sprawozdawcy z personelu sądu wojskowego (nieuprawnionego do głosowania). Trybunał ten rozpoznaje jako jedyna instancja sprawy o zamachy na króla, królową, szefa rządu, oraz o zdradę stanu. Sądownictwo w sprawach administracyjnych sprawują władze administracyjne.

O stanowisko sędziowskie ubiegać się mogą tylko osoby z pełnem wykształceniem prawniczem (doktorzy prawa). Kandydat do stanu sędziowskiego (nie przekraczający 31 lat życia) zostaje po złożeniu wstępnego egzaminu przydzielony najpierw na co-

najmniej 6 miesięczną próbną praktykę do pretora, poczem po upływie tego okresu próbnego zostaje mianowany wicepretorem. Po dalszych 18 miesiącach kandydat obowiązany jest poddać się egzaminowi sędziowskiemu, po którego złożeniu otrzymuje nominację na sędziego przybocznego i zostaje przydzielony w charakterze pretora lub pretora przybocznego do jednej z pretur. Sędzią trubunalskim lub prokuratorem Państwa w Trybunale może zostać dopiero po 3-letniej pracy w preturze na podstawie opinji wydawanej przez rady trybunałów apelacyjnych. Sędzia pretorski, uznany za nie mającego warunków do dalszego awansu, zostaje ze służby zwolniony. Awanse na sędziów apelacyjnych lub prokuratorów przy sądach apelacyjnych następują w $^1/_{10}$ części na podstawie konkursu, w $^9/_{10}$ częściach na podstawie wyboru. Do konkursu stawać mogą sędziowie, mający za sobą 8 lat służby w tem 4 lata służby jako samodzielnego sędziego. Nominacja następuje na podstawie egzaminu i ocen kwalifikacyjnych. Nominacyj z wyboru dokonywa się z pośród sędziów, mających conajmniej 17 lat służby, a uznanych uchwałą Rady trybunału apelacyjnego za posiadających warunki na sędziów apelacyjnych. Dopuszczalny jest również t. zw. uprzywilejowany wybór z pośród szczególnie uzdolnionych sędziów, wskazanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Mianowanie sędziów Trybunału Kasacyjnego i obsadzanie równorzędnych posad następuje tylko w drodze konkursu, a zależy od egzaminu i orzeczenia specjalnej komisji, składającej się z 2 prawników w randze prezydentów sądu apelacyjnego, 3 sędziów Trybunału Kasacyjnego i 2 profesorów uniwersytetu.

Zawód adwokacki przyjął we Włoszech dwie formy: prokuratora i adwokata. W sprawach cywilnych adwokat opracowuje prawniczo materjał procesowy i występuje jako rzecznik prawa przed sądem, nie ma natomiast charakteru przedstawiciela (zastępcy) strony, a jest nim prokurator, do którego obowiązków należy przygotowanie procesu i wykonanie wyroku. Dopuszczalne jest jednak połączenie obu tych funkcyj w jednem ręku pod warunkiem, iż dana osoba figuruje tak na liście adwokatów, jak i prokuratorów. Adwokaci uprawnieni są do wykonywania swego zawodu we wszystkich sądach włoskich (z wyjątkiem Trybunału Kasacyjnego); prokuratorzy tylko w sądach okręgu apelacyjnego, dla którego zostali ustanowieni. Do występowania przed Trybunałem Kasacyjnym, tudzież przed innemi szczególnemi wyższemi instancjami upoważnieni są tylko adwokaci, objęci odrębną listą. W sprawach karnych pretorzy nie mogą być obrońcami przed sądami przysięgłych i sądami apelacyjnemi; w postępowaniu przed temi sądami prokuratorzy mogą tylko współdziałać w charakterze pełnomocników, powołanych do strzeżenia praw cywilnych swych klientów. Zarówno adwokaci, jak prokuratorzy muszą mieć wykształcenie prawnicze i stosowną praktykę, przyczem adwokatem może zostać prokurator bądź po 6-letniej praktyce prokuratorskiej, bądź po złożeniu szczególnego egzaminu po 2-letniej praktyce prokuratorskiej. Nadto prokuratorem może zostać sędzia, mający 5 lat służby sędziowskiej lub profesor uniwersytetu, który przez 2 lata wykładał prawo, zaś adwokatem sędzia, posiadający 8 lat służby sędziowskiej lub profesor prawa, mający 3 lata służby profesorskiej. Sędzia, posiadający mniej lat służby, lecz conajmniej 4 lata służby sędziowskiej może też zostać adwokatem po złożeniu wspomnianego wyżej egzaminu adwokackiego. Na listę adwokatów kasacyjnych mogą być wciągnięci tylko profesorowie uniwersytetu z 5-letnią praktyką wykładowczą, tudzież byli sędziowie, którzy conajmniej przez 3 lata spełniali funkcje sędziego apelacyjnego lub kasacyjnego. Adwokaci i prokuratorzy nie mogą piastować żadnych płatnych publicznych urzędów i oddawać się jakiejkolwiek innej pracy zarobkowej, z wyjątkiem czynności naukowych w uniwersytetach i analogicznych instytucjach naukowych, są zaś zorganizowani zawodowo w faszystowskich syndykatach adwokackich i prokuratorskich.

Co się tyczy ustroju notarjatu, to po reformie dokonanej w 1926 r. obsadzanie posad notarjalnych następuje wyłącznie w drodze konkursu. Notarjuszem może zostać dr. praw wpisany na listę kandydatów notarjalnych, posiadający najmniej 2-letnią nieprzerwaną praktykę u notarjusza i egzamin notarjalny. Notarjusze zorganizowani są w faszystowskich syndykatach notarjalnych. Obowiązują ich podobne ograniczenia zarobkowe, jak adwokatów, z tem jednak zastrzeżeniem, iż mogą występować jako pełnomocnicy i obrońcy stron przed preturami. *S. B.*

REVUE INTERNATIONALE DE DROIT PÉNAL (I kwartał — 1934) podaje, że w roku 1936 odbędzie się w Atenach Kongres Prawa Karnego i na porządku dziennym postawiono już cztery kwestje 1) wymiana międzynarodowa informacyj, dotyczących poprzedniej karalności oskarżonych, 2) czy jest pożądane, żeby sąd miał prawo ustalać i karać czyny, nie objęte wyraźnemi przepisami ustawy karnej, 3) jakie rękojmie dać należy oskarżonemu w toku postępowania przygotowawczego i 4) udział sędziego w wykonaniu kar i środków zabezpieczających. Wymieniając powyższe tematy, „Revue” podaje co do każdego z nich uzasadnienie, wyjaśniające dla czego tę właśnie kwestję wysunięto. Terminy i miejsce zgłaszania referatów nie są jeszcze ustalone. *A. G.*

REVUE GENERALE DU DROIT, DE LA LEGISLATION ET DE LA JURISPRUDENCE EN FRANCE ET A L'ETRANGER. (Ogólny Przegląd Prawa, Ustawodawstwa i Jurysprudencji we Francji i zagranicą). Kwartalnik. Zeszyt za 1 kwartał 1934 r. W numerze tym pomiędzy różnemi artykułami, dotyczącemi lokalnych zagadnień, jak np. skreślenie przez Bonnecase'a portretów dziekanów prawnych Fakultetów Francji z ubiegłego wieku, studjum w kwestji społecznych ubezpieczeń pióra Salingardes'a i in., znajdujemy ciekawy artykuł B r i s s a u d'a z Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Agen p. t. „O specjalizacji sądowników", w którym autor, nie wysilając się wcale na jakieś głębsze uzasadnienie sprawy specjalizacji sądowników karników, — rzeczy te są znane i były roztrząsane we Francji od lat wielu, — podaje w streszczeniu, jak się przedstawia w warunkach obecnego ustroju sądów we Francji faktyczne choćby specjalizowanie się sądowników francuskich w dziedzinie karnej, a odsłaniając szczegóły funkcjonowania francuskiego wymiaru sprawiedliwości pod względem specjalizacji materjału osobowego — budzi w nas znaczne zainteresowanie. Jako motto dla swojej pracy wziął Brissaud zdanie, że „rozumny zarząd wymiaru sprawiedliwości jest dla Narodów istotnym warunkiem żywotności", — skąd dają się ustalić i tendencje autora, — chodzi mu o u d o s k o n a l e n i e wymiaru sprawiedliwości w i n t e r e s i e s p o ł e c z n y m drogą specjalizacji sądownictwa karnego. Wstęp do swojego artykułu rozpoczyna Brissaud wzmianką, że rozwój prawa karnego i nauk pomocniczych wymaga od sądowników karników wiadomości z psychologji, psychjatrji, biologji, policji śledczej, których „większość nie posiada". W bliskiej już przyszłości oskarżony już na początku śledztwa stanie się przedmiotem badań antropologicznych specjalistów, tak że sędzia karny będzie musiał rozpoznawać zawartość (no i w a r t o ś ć) akt biologicznych, odnoszących się do tego oskarżonego i tylko specjalnie wykwalifikowany sędzia czy prokurator będzie mógł sprostać takiemu zadaniu; narzuca się wprost myśl o konieczności specjalizacji sądowników karnych. Przeprowadzenie jednak tej sprawy we Francji nie jest łatwe, na przeszkodzie bowiem stoi ustawowo ustalona zasada j e d n o ś c i jurysdykcji cywilnej i karnej oraz praktyka administracyjna stosowana w ruchu służbowym sądownictwa francuskiego. Już na samych niższych stopniach hierarchji sądowniczej zauważa się łączenie dwóch specjalności cywilnej i karnej w jednej osobie: sędzia pokoju występuje już to jako sąd cywilny, to znów jako trybunał karny policyjny, — w sądach pierwszej instancji i w sądach apelacyjnych odbywa się raz do roku przesuwanie sędziów z izb cywilnych do izb karnych i naodwrót w ten sposób, że sędziowie pozostają w izbach karnych czy cywilnych przez pewien czas tylko. Wreszcie sąd przysięgłych, który, zdawałoby się, daje nam przykład pewnej specjalizacji, w rzeczywistości przedstawia tylko jej „iluzję", — jego przewodniczący i sędziowie są jednak sędziami ogólnych trybunałów i podlegają ogólnym zasadom przesuwania. Prócz tego i system awansów w sądownictwie wcale nie liczy się z potrzebą specjalizacji, gdyż stopniowe przesuwanie się sądowników ze stanowisk niższych na wyższe odbywa się według ułożonej w ustawie z dnia 21.VII. 1927 r. skali, która hierarchizuje stanowiska sądownicze w taki sposób, że zachowanie jakiejkolwiek specjalizacji jest prawie że niemożliwe. Przypomnieć tu należy, że we Francji wszystkie miejscowości, posiadające sądy, są podzielone na klasy ze względu na ich zaludnienie, uprzemysłowienie etc. i, że przeto każdy sąd jest zaklasyfikowany nierównorzędnie: skala posuwania się sądowników traktuje łącznie sędziowskie i prokuratorskie stanowiska, — jak np.: zastępca sędziego sądu I-ej klasy — sędzia sądu I-ej klasy — prokurator sądu III-ej klasy — lub też: prokurator sądu I-ej klasy — prezes sądu II-ej klasy — wiceprezes sądu I-ej klasy, wiceprokurator sądu apel. — sędzia apelacyjny sądu apelacyjnego określonych departamentów etc. W istocie według obliczenia autora we Francji z ogólnej liczby sądowników 3.300 osób — 60% przechodziło kolejno przez stanowiska sędziowskie i prokuratorskie, 25% pozostawało wyłącznie na stanowiskach sędziów, a przytem nie zajmowało się nigdy postępowaniem karnem i wreszcie 15% obejmowało stanowiska tylko prokuratorskie. To też, cytuje dalej autor, jeżeli jaki sędzia śledczy nabierze rutyny w swoich „delikatnych" czynnościach, to nagrodą za to staje się powierzenie mu stanowiska sędziego apelacyjnego, a tak ciężkie przewodniczenie sądu przysięgłych jest tylko jednym etapem karjery sędziego apelacyjnego, który stara się je porzucić dla zupełnie innych czynności na stanowisku Prezesa Izby (Wiceprezesa) lub też Prokuratora Apelacyjnego. Wadą bezsprzecznie sądowniczej hierarchji francuskiej jest to, że awanse, stanowiące konieczną podnietę dla osobistej pilności, pociągają za sobą prawie zawsze zmianę zakresu działalności.

Wskutek tych osobliwości hierarchji sądowej wszelkie nabyte przez sądownika w czasie służby poprzedniej wiadomości naukowe stają się rzeczą straconą, przyczem może to mieć miejsce w karjerze sądownika parokrotnie. Tak się przedstawia sprawa w toku posuwania się ze stanowiska na stanowisko, lecz nie lepiej jest i z samą rekrutacją sądowników. Twierdzi autor, że jeżeli nie liczyć warunków odbywania sta-

żu w prokuraturach, to sądownicy rozpoczynający służbę nie posiadają ż a d n e g o s p e c j a l n e g o p r z y g o t o w a n i a, — ich zaś przygotowanie do pracy sądowniczej odbywa się pod doraźnem kierownictwem oraz przez naukę u „starszych", t. j. u starszych sędziów danego trybunału. Uzupełnienie szeregów sędziów odbywa się z pośród t. zw.: „suppléants", „stagiaires", „assesseurs", którzy razem wzięci są młodymi prawnikami po ukończeniu studjów uniwersyteckich, przyjętymi do tego lub innego trybunału dla odbycia praktyki zawodowej i otrzymania następnie stanowiska. Możnaby ich przyrównać do naszych aplikantów i asesorów sądowych z tą jednak różnicą, że, ubiegając się o stanowisko sądownika, praktykują tylko w jednym sądzie lub wydziale i że osiągnięcie stanowiska nieograniczone jest jakimś okresem czasu jak u nas aplikacją. Otóż po uznaniu ich za „godnych" (dignus est intrare) mogą być oni mianowani na jedno ze stanowisk, jak np.: prokuratora, sędziego śledczego, lub sędziego cywilnego, niezależnie od rodzaju pracy, w której praktykowali. Wprawdzie dla uzyskania stanowiska w prokuraturze wymagane jest przechodzenie praktyki również w prokuraturze, ale zaznacza Brissaud, iż mianowany na stanowisko prokuratora supleant najczęściej nie będzie praktycznie wiedział jak się przesłuchuje oskarżonego czy świadka, zarządza zatrzymanie etc. Taka sama jest sytuacja supleanta, który zostanie po praktyce w sądzie na stopniach przygotowawczych mianowany sędzią śledczym. Musi się on uczyć wszystkich czynności sędziego od sekretarza (stałego protokulanta). Tak więc regułą jest tu brak specjalizacji, odpowiadający zresztą owej zasadzie ustawowej jedności jurysdykcji, — natomiast wyjątkowo i pod presją wymagań życia pewne działy sądów zdążają jakby do zróżniczkowania pracy drogą specjalizacji, jak np. prokuratury, sędziowie śledczy, sądy przysięgłych oraz izby sądów etc., — lecz jest to specjalizacja działów, która niezawsze i nie w równej mierze odpowiada specjalizacji osób. Ten stan rzeczy wymaga reformy; atoli specjalizacja sądowników w dziedzinie karnej natrafia i na inne jeszcze trudności leżące w pewnem nastawieniu psychicznem samych sądowników. Otóż uważa się pomiędzy sądownikami francuskimi, że najważniejszem dla prawnika i sędziego jest reputacja dobrego cywilisty, umiejętność stawiania djagnoz prawniczych („dire le droit"), natomiast kwestje karne, jako odnoszące się raczej do zagadnień faktycznych, mało ich interesują. To też nie może zdziwić wcale ta okoliczność, że sądownicy francuscy dość słabo sobie przedstawiają rozległość postępu nauk karnych w dobie obecnej. Tendencje zatem musiałyby iść w kierunku zwalczania i zmiany tego, już nie odpowiadającego rzeczywistości nastawienia, gdyż „role się zmieniają. To nie jest już więcej prawo cywilne, lecz prawo karne, którego zastosowanie chciałoby się powierzyć najwybitniejszym". Do chwili obecnej wyniki nauk pomocniczych prawa karnego nie znajdują uznania pośród sędziów francuskich.

Jakie więc są środki do przeprowadzenia specjalizacji karnej? Obecnych karników należałoby z a c h ę c i ć do pozostania nimi i wiele tu zależeć będzie od inicjatywy prywatnej. Na przyszłość jednak trzeba coś więcej: I) stworzenie w uniwersytetach kursów praktycznych nauk karnych i nauk pomocniczych, jako obowiązujących dla przyszłych sądowników karników; II) przyjęcie zasady tej specjalizacji przez ustawę oraz III) realizowanie tej zasady stopniowe w ten sposób, aby sądownictwo karne miało swoją odrębną hierarchję. *D. Przewłocki.*

RIVISTA PENALE — miesięcznik — wychodzący w Rzymie pod redakcją senatora S i l v i o L o n g h i, prokuratora Sądu Kasacyjnego, założony przez senatora L u i g i L u c c h i n i; zeszyt 1 — 2 ze stycznia i lutego r. b.

Zawiera na wstępie treść odczytu, wygłoszonego przez redaktora sen. L o n g h i'e g o p. t. „Aspetti della corte di cassazione" *(wytyczne sądu kasacyjnego)*, z okazji dziesięciolecia zjednoczenia tego sądu. Na początku autor wspomina, że pierwszym nowoczesnym sądem kasacyjnym był „Tribunal de cassation" we Francji, powstały w r. 1790 na gruncie rewolucji oraz idei Montesquieu'ego o podziale władz; nie był to jednakże organ czysto sądowy, gdyż stworzony jako wyraz „zwierzchniej woli narodu" miał na widoku głównie cele polityczne — t. j. kontrolę i nadzór nad władzą sądową a pozatem ochronę prawa oraz zasady podziału władz od ewentualnych nadużyć ze strony sędziów i uzurpatorstwa władzy prawodawczej; w ten sposób narodziła się zasada i nazwa „kasacji", gdyż Trybunał ten miał za zadanie kasowanie wszelkich wyroków wadliwych, bez badania istoty sprawy; z czasem jednakże te założenia, z rewolucji pochodzące, uległy przemianom i Trybunał Kasacyjny pozyskał również atrybucje organu regulującego i systematyzującego jedność wykładni i stosowania prawa. Włoski sąd kasacyjny po przez podobne stadja swego rozwoju stał się wkrótce organem c z y s t o s ą d o w y m i może być uważany za szczyt *(il vertice)* porządku i współpracy *(ordinamento cooperante)* z niższemi organami sądowemi dla zapewnienia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości; dlatego też wytyczną jego jest objektywne orzecznictwo: w dziedzinie postępowania cywilnego — odnoś-

nie pogwałcenia oraz mylnego stosowania prawa" *(violazione e falsa applicazione delle leggi)* a na drodze procesu karnego — co do „nieprzestrzegania lub błędnego stosowania prawa" *(inosservanza o erronea applicazione della legge)*, w tym też celu sąd kasacyjny winien badać stosowanie normy prawa do danego stanu faktycznego; zasada wnikania sądu kasacyjnego w istotę prawa nadaje jego orzecznictwu charakter pozytywny tembardziej, gdy według najnowszego (faszystowskiego) kodeksu postępowania może on w sprawach karnych orzekać ostatecznie bez odsyłania sprawy do niższej instancji o ile sam uzna to za zbyteczne; nie potrzebnem jest, rozumie się, rozpatrywanie stanu faktycznego sprawy, gdy przedmiotem kasacji jest np. kwestja kompetencji sądu, wyłączenia sędziego i t. p. Celem umożliwienia dokładnej kontroli — jest wymagane uzasadnienie wyroków tak w dziedzinie cywilnej jak i karnej pod rygorem nieważności wyroku nieumotywanego. Jako jedną z zasadniczych wytycznych sądu kasacyjnego — autor wymienia służenie interesom państwa przez ścisłą interpretację nowych praw i uchylanie wszelkich uchybień co do ich racji i genezy. Reżym korporacyjny (czyli faszystowski), powiada autor, stał się również podwaliną nowego ustroju prawnego, który winien gwarantować niezłomną jedność duchową i etyczną państwa faszystowskiego; dlatego też musi być zatarta różnica między prawem i polityką tak, jak zniknęła już sprzeczność interesów państwa i jednostki; w tym stanie rzeczy wszelki agnostycyzm polityczny sędziego nie będzie jego wartością *(pregio)* lecz brakiem *(colpa)*, bowiem polityka nie jest już tylko lichą właściwością partyj i ich bezowocną walką, lecz jest świadomością i współzrozumieniem *(consapevolezza)* wzniosłości i ideowości państwa i pozyskanej jedności narodu; dlatego też wydaje się logicznem i koniecznem, by najwyższa magistratura współdziałała z rządem w osiągnięciu wysokich celów państwa, w myśl zawołania Duce „jedyna partja w państwie całkowitem"! Dlatego reżym faszystowski przezwyciężył dawniejszy podział władz, jako przeżytek, ustanawiając jedną władzę w państwie, której poszczególnemi przejawami pod postacią autonomiczną są prawodawstwo, wymiar sprawiedliwości i administracja. Według ustaw zasadniczych państwa do prawodawstwa należy interpretacja praw t. zw. autentyczna, dla wszystkich obowiązująca, ponieważ jednak wykładnia taka w praktyce nie istnieje, gdyż organ prawodawczy może się zajmować kwestjami prawnemi tylko w debatach parlamentarnych a więc nie nadaje się do specjalnego i subtelnego zadania, jakiem jest wykładnia prawa, przeto temu ostatniemu celowi najlepiej służy sąd kasacyjny; z drugiej jednak strony wykładnia tego sądu jest jednostajna tylko w jego obrębie i skutek ma tylko dla stron zainteresowanych; w innych wypadkach można się spodziewać w takiej samej materji innych rozstrzygnięć w innych sądach; to też autor w końcu swego odczytu proponuje, by sądowi kasacyjnemu nadać w dziedzinie interpretacji prawa — władzę normatywną *(poteri normativi)*, na podobieństwo innych dziedzin życia państwowego, jak np. w sporach ekonomicznych i nawet w sądownictwie pracy — Rada Narodowa, której normy są przeważające, a powstałe z ich powodu konflikty — rozstrzyga szef rządu; otóż sąd kasacyjny na wniosek prokuratora generalnego orzekałby normatywną drogą interpretacji autentycznej prawa, któraby przeważała w razie rozbieżności postanowień o jednakowej materji spraw. W ten sposób sąd kasacyjny, kończy autor, dzięki tak wywyższonej i rozszerzonej swej działalności pozyskałby charakter sądu najwyższego *(corte suprema)* i stałby się największym i najrzetelniejszym regulatorem prawa faszystowskiego.

W artykule „Prime linee della riforma Hitleriana del diritto penale" *(rysy zasadnicze hitlerowskiej reformy prawa karnego)* adw. A l f r e d o d e M a r s i c o — ordynarjusz Uniwersytetu w Neapolu — omawiając krytycznie wyżej wymienioną reformę, zauważa, że aczkolwiek w tym względzie Niemcy naśladowały poniekąd kodeks karny faszystowski, zwłaszcza co do konstrukcji pewnych grup przestępstw, to jednak zasadniczo różni się duchem tej reformy, jej celami oraz podstawami, nietylko od kodyfikacji włoskiej lecz i całego Zachodu europejskiego. Te odrębności zasadnicze a zarazem, zdaniem autora, i rysy niebezpieczne reformy hitlerowskiej są trojakiego rodzaju: przedewszystkiem jaskrawe urzeczywistnienie zasady władzy *(autorita)*, związane z tem pojęcie przestępstwa nie jako szkody lecz niebezpieczeństwa, co znów skutkuje stosowanie kary w celu zastraszenia, dając możność sędziemu przy pewnych okolicznościach zaostrzanie tejże do kary śmierci włącznie. Faszyzm, powiada autor, poszedł w tym względzie po innej drodze, — opierając swoją doktrynę i swe prawa na posłannictwie etycznem państwa; dlatego też jego walka z przestępczością jest może bardziej ostra i zawzięta *(aspra ed ardua)*, lecz za to bardziej szlachetna i wzniosła. Drugą odrębnością jest dogma, że państwo jest narodem, a naród niemiecki jest związkiem krwi przytem nordyckiej; stąd wynika ochrona rasy; we Włoszech zaś istnieje ochrona płci i rodziny *(stirpe)* — różnica więc jest zasadnicza — bo rasa, opierając się na barwie i krwi jakiegoś zespołu etnicznego, sta-

nowi pierwiastek statyczny, podczas gdy rodzina — to jedność dynamiczna. Trzecią odrębność wreszcie stanowi uznanie za źródło wszelkiego prawa — „przekonanie prawne narodu"; na ten temat, powiada autor, mogliby długo dyskutować filozofi i historycy prawa; przyjęcie tej koncepcji świadczy jednak o podeptaniu zasady, datującej się od czasu rewolucji francuskiej „nulla poena sine lege", a mającej na celu ochronę jednostki przed samowolą sędziego, a ponieważ prawo pisane nie jest w możności przewidzieć wszelkie wypadki codziennej występczości — to zachodzi potrzeba nadania sędziemu władzy do karania czynów, nie przewidzianych w kodeksie jako przestępstwa, lecz moralnie potępianych przez „zdrowe sumienie narodu", pod tym względem, powiada autor, nawet kodeks sowiecki pozostaje wtyle, gdyż do przestępstw w nim nieprzewidzianych nakazuje stosować analogję.

W artykule „Lineamenti ed osservazioni sulla qualita di conguinto" *(zarysy i uwagi o właściwości pokrewieństwa)* prof. Camillo Blanchedi, zast. prokuratora generalnego przy sądzie apelacyjnym — omawia różnego rodzaju fakty, wywołane przez stan pokrewieństwa tak w kodeksie karnym jak i w kodeksie postępowania karnego we Włoszech. Stan pokrewieństwa lub powinowactwa w tych kodeksach jest czynnikiem bądź skutkującym przestępstwo bądź stanowiącym okoliczność obciążającą lub łagodzącą albo wreszcie uchylającą karalność przestępstwa. Czynnikiem tworzącym jest stan pokrewieństwa dla przestępstw — np. bigamja, cudzołóstwo, kazirodztwo i t. p., lub specjalnego rodzaju jak np. ojcobójstwo. Jako okoliczność obciążająca stan pokrewieństwa występuje np. porwanie lub stręczenie w celach nierządu, pozostawienie bez opieki, pozbawienie wolności i t. p.; zaś jako okoliczność łagodząca przy przestępstwach np. podburzanie do spędzenia płodu, współudział osoby trzeciej w ojcobójstwie i t. p. Co się tyczy wreszcie bezkarności to odróżniać należy wyłączenie przestępczości czynu jak i bezkarność dla sprawcy; aczkolwiek kodeks karny włoski mówi wyraźnie tylko o bezkarności, to jednak autor drogą interpretacji odpowiednich przepisów tegoż kodeksu jak i procedury karnej ustala, że zachodzą wypadki wyłączenia przez stan pokrewieństwa samej istoty przestępstwa np. przy cudzołóstwie, gdy przedtem mąż sam skłaniał żonę swą do uprawiania nierządu lub też ciągnął stąd zyski, tak samo przy konkubinacie — przestępstwa niema dlatego, powiada autor, że obowiązek wierności małżeńskiej i porządek życia małżeńskiego, przez prawo wymagany i rygorami karnemi ochraniany, też został przed popełnieniem rzekomego cudzołóstwa lub konkubinatu skompromitowany i nie może być nadal przedmiotem opieki karnej; do rzędu wyłączeń samego przestępstwa zalicza autor również fałszywe zeznanie złożone przez osobę, która miała prawo ze względu na stan pokrewieństwa uchylić się od zeznań, a o tem uprzedzona nie została; motywem do wyłączenia istoty czynu występnego w tym wypadku jest nieprawne postępowanie *(illegitima assunzione)* władzy odnośnej. Jako wypadki specjalne wyłączające przez pokrewieństwo przestępstwo są również i śmierć poszkodowanego przez cudzołóstwo małżonka, unieważnienie małżeństwa przy bigamji, lub też nastąpienie związku małżeńskiego między sprawcą a poszkodowaną — w wypadkach pogwałcenia wolności osobistej, uwiedzenia nieletniej i t. p. Jako wyłączający karalność stan pokrewieństwa służy np. w wypadku udzielenia pomocy uczestnikom bandy zbrojnej, ze względu na dobro jednego z uczestników krewnego, lub w wypadku zaniechania prawem nakazanego obowiązku zameldowania o przestępstwie, samooskarżenia i t. p. W dziedzinie proceduralnej stan pokrewieństwa ma znaczenie np. w razie śmierci osoby skarżącej, lub poszkodowanej, gdy daje podstawę do nabycia jus representationis.

„THE LAW QUARTERLY REVIEW" — kwartalnik Nr. 199 tomu 50, z lipca r. b., zawiera na wstępie artykuł prof. W. S. Holdsworth'a zatytułowany „Johnson's England", w którym omówione jest dzieło zbiorowe 2 tomowe pod powyższym tytułem, wydane przez prof. z Oxfordu A. I. Turberville a składające się z 27 rozdziałów, opracowanych przez poszczególnych autorów. Dzieło to, powiada sprawozdawca, jest niezwykle interesującem zobrazowaniem Anglji z XVIII stulecia, będącego epoką świetnych poczynań w każdej dziedzinie życia narodowego, kiedy to przeciętny anglik nie był kulturalnie sztucznym dekadentem, lecz męskim, energicznym i rzetelnym człowiekiem czynu. Z uwagi że prawo, jak powiada sprawozdawca, w każdej epoce historycznej dotyka wielu przejawów życia narodowego, zaś ustawodawstwo jest wyrazicielem dojrzałej opinji publicznej, a z drugiej strony sprzyja tworzeniu się narodowych nawyknień i usposobień, to dlatego w artykule sprawozdawczym omówione są te rozdziały dzieła, które zawierają dyspozycje prawne. Tak więc rozdział poświęcony prawu i prawnikom *(The Law and the Lawyers)* stanowi zarys stanu nauki prawa, urządzeń prawnych i procedury sądowej XVIII stulecia; jako charakterystyczne momenty tej epoki przytacza sprawozdawca m. in., że nie było należytego systemu nauczania prawa, — sędziowie nie mieli stałego wy-

nagrodzenia, i tylko od czasu do czasu król im pensje przyznawał, — panował system okrężnego zasiadania sądów (co przywołuje na myśl dzisiejsze sesje wyjazdowe) a wskutek tego w niektórych miejscowościach sesja sądowa przypadała raz na 3 lata, i nieraz aresztowany musiał przez ten przeciąg czasu oczekiwać wyroku; procedura karna była jednak bardziej humanitarna i względna niż na kontynencie, bo nie stosowano w Anglji tortur; w dziedzinie jednak wymiaru kary panowała surowość, wyrażająca się w częstem stosowaniu kary śmierci, co, zdaniem sprawozdawcy, było wynikiem braku odpowiednio zorganizowanej policji i urządzonych więzień — surowość ta skutkowała częste stosowanie ułaskawień, czem wywołała krytykę ze strony uczonych, między innymi i Johnson'a. Brak policji i należytego systemu więzień spowodował m. in., jak to widać z rozdziału „Poverty, Crime, Philantropy", — wzrastanie ilości przestępstw w Londynie i w innych miastach. Z powodu częstego więzienia dłużników i twardego losu *(the hard fate)* tych więźniów, wyraził się potępiająco tenże Johnson, widząc w tem przemoc wierzyciela nad dłużnikiem i zepsucie moralności ogólnej. W rozdziałach „Podróż i komunikacja" *(Travel and Communication)* oraz „Przemysł i handel" *(Industry and Trade)* uwidocznione jest bogate w tym względzie prawodawstwo, powodujące wielkie ożywienie w budowie dróg i ulepszaniu środków lokomocji, jak również i tworzenie się nowych ośrodków przemysłu i handlu; obfitem było również prawodawstwo w dziedzinie rolnictwa, popieranego przez „miejskiego" Johnsona, i cały szereg wydanych przez parlament w tej dziedzinie ustaw znany jest pod nazwą ustaw zagrodowych *(Inclosure Acts)* XVIII stulecia. Wreszcie w tymże stuleciu już zapadły ustawy odnośnie sportu i gier (1740) lub założenia teatru (1774). Kończąc swoje sprawozdanie, autor Holdworth przeprowadza porównanie między XVIII a XX stuleciem, mówiąc, że Anglja Johnsona miała wówczas rząd i jego egzekutywy słabe — ale za to finanse mocne w przeciwieństwie do Anglji XX stulecia; wówczas przemysł i mechanizacja były dopiero w zarodku lecz z drugiej strony inicjatywa i talenty jednostek grały dużą rolę dla postępu cywilizacji, nadając jej odpowiednią barwę, — dzisiejszy zaś wiek masowej produkcji niweluje wszystko.

W artykule „Police Search" *(rewizja policyjna)* E. C. S. W a d e'a, rozpatrywane są wypadki przekroczenia uprawnień policji do rewizji i aresztu osób — w świetle wynikłych z tego powodu spraw sądowych; wskazane są tam wyjątki tak w common law jak i w statutowem prawie od ogólnego zakazu dokonywania rewizji bez upoważnienia sądowego *(a justice's warrant)*, a mianowicie gdy zachodzi podejrzenie, że w danem miejscu są przechowywane kradzione rzeczy, lub w sposób oszukańczy zdobyte. Wtedy wystarcza oświadczenie pod przysięgą, że przestępstwo zostało spełnione: wyjątek również stanowią — środki wybuchowe, mające służyć do spełnienia przestępstwa oraz przybory do fałszowania monet i same monety fałszywe, niemoralne książki i obrazy i t. p., dla których ujawnienia i zabrania za pomocą rewizji przez policję wystarcza przeważnie pisemny nakaz wyższego oficera policji. Czyniąc wyjątki od zakazu rewizji, common law nie dopuszcza jednak żadnego odstępstwa od reguły odnośnie aresztowania osoby i z tego powodu autor wskazuje na trudności, jakie ma policja, i na potrzebę wydania prawa, któreby z jednej strony ułatwiało zadanie policji a z drugiej chroniło jednostkę od ucisku policji; zwłaszcza ważną jest dla policji prawna możność rewidowania aresztowanego, co się już w rzeczywistości zdarza. Pewną trudność, powiada autor, stanowi zakreślenie władzy czynienia rewizji w związku z prawnem aresztowaniem, — bo jak jest nie do pomyślenia nieograniczone prawo czynienia rewizji w wypadku aresztowania osoby, to znów nie może być racjonalnem wystawianie oficera policji na ryzyko odpowiedzialności za nadużycie władzy, gdy wykonywając swój obowiązek, zatrzyma on przedmioty, które niezaprzeczenie służyć mogą za dowód dla wymiaru sprawiedliwości; szczególniejszą uwagę, zdaniem autora, należy zwrócić na zabieranie przez policję dokumentów, na które pozwolenie winni wydawać dwaj sędziowie zamiast jak dotychczas — jeden, zaś w sprawach politycznych gwarancją przeciw nadużyciom ze strony policji będzie każdorazowa aprobata sędziego sądu wyższego, co ze względu na ułatwioną dzisiaj komunikację nie powinno powodować żadnej niepotrzebnej zwłoki.

Artykuł p. t. „Economical Reform 1779 — 1787", którego autorem jest D. L. K e i r, stanowi krótki urywek, zaledwie paroletni, dziejów ówczesnej Anglji, żywo przypominający dzisiejsze chwile walki państwa o zrównoważenie budżetu przez zmniejszanie wydatków i t. p., — i to wszystko na tle rywalizacji stronnictw politycznych, z których jedne stanowią t. zw. „opozycję", i w dobie stosunków powojennych; potrzebę omawianej w artykule reformy ekonomicznej wywołał niepomierny wzrost długu narodowego Anglji, spowodowany wojną ze Stanami Ameryki Północnej. Został uchwalony pod wpływem partji Wigów t. zw. „the Civil Establishment Act" z r. 1782, zmniejszający wpływy polityczne Korony jak i cywilną listę i znoszą-

cy niektóre urzędy; wywołał on niezadowolenie „opozycji” t. z. Torysów; powstała głównie pod wpływem wigowskich ministrów Shelburne'a i Burke komisja parlamentarna obu Izb prawodawczych, mająca zbadać wydatki publiczne *(the expenditure of public money)* — „opozycja” zaś proponowała by skład komisji był wyznaczony przez rząd z poza ciał parlamentarnych; komisja ukończyła swe prace w r. 1786 i złożyła 15 obszernych raportów parlamentowi. Po zanalizowaniu niektórych z tych raportów, zawierających projekty reformy gospodarczej — autor twierdzi, iż aczkolwiek utrzymany został dawny system administracyjny, służący więcej Koronie niż Parlamentowi, i zniesione zostały niektóre dawne instytucje bardzo wartościowe, a utworzone nowe z dużą rozrzutnością grosza publicznego, to jednak reforma gospodarcza założyła fundamenty nowoczesnej administracji w Anglji i zwłaszcza w rękach Ministra Pitt'a osiągnęła najlepsze wyniki, co mu przysporzyło nazwę „economical reformer” w dziedzinie administracji i postawiło go w rzędzie największych ministrów pokoju *(the greatest peace — time ministers)*, jakich kraj wydał.

Wielce interesujące zagadnienie o dowodzie w procesie wogóle, a w karnym w szczególności, z czynu, następującego po głównym czynie, stanowiącym przedmiot postępowania sądowego, porusza D. W. L o g a n w artykule p. t. „Evidence of subsequent acts” *(Dowód z następnych czynów)*. Zagadnienie powyższe roztrząsa autor na kanwie całego szeregu wyroków sądów angielskich i amerykańskich, w których tego rodzaju dowód został dopuszczony. Z tych danych wynika, że aczkolwiek dowód z czynu następnego może mieć miejsce i w sprawach cywilnych, — to jednak główne i pierwszorzędne znaczenie ma w sprawach karnych, gdyż tam przedewszystkiem chodzi o stan umysłu *(the state of mind)*, a więc i zamiar, towarzyszący spełnieniu inkryminowanego czynu; w tym więc względzie przydatnym jest dowód z następnego — takiego samego lub podobnego *(similar)* czynu i dlatego zazwyczaj dopuszczany jest dopiero, gdy spełnienie zarzucanego oskarżonemu czynu zostało dowiedzionem *(has been proved)*; pewną komplikację w tym względzie przedstawiają sprawy o fałszowanie monet i banknotów, gdzie świadomość jakiegoś faktu nie jest dostateczną do przytoczenia jej w innym wypadku, lecz musi pociągać za sobą również świadomość dalszego faktu, np. świadomość, że jeden banknot puszczony w obieg przez oskarżonego jest fałszywy, pociąga domniemanie takiej samej świadomości przy puszczaniu drugiego banknotu fałszywego; to też dowód z następnego czynu jest dopuszczalny już z chwilą, gdy przy oskarżonym ujawniony będzie jeden fałszywy banknot lub moneta; zasada ta jest przyjęta w Anglji i Stanach Ameryki, jedynie tylko w Stanie Illinois sąd nie dopuszcza dowodu z następnego czynu w żadnym z przestępstw, o ile główny czyn inkryminowany nie został udowodniony oskarżonemu. Co się tyczy dowodu z następnego różniącego się od inkryminowanego czynu, to dopuszczalność jego uzależniona jest od bliskości czasu spełnienia tych czynów, która to bliskość różniczkuje się w każdym poszczególnym wypadku, zależnie od rodzaju przestępstwa, tak w praktyce jak i w prawodawstwie, np. w jednym wypadku termin taki wyniósł około 20 lat, a znów „Coinage Offences Act” z r. 1861, odnośnie puszczania w obieg fałszywych monet ustanawia termin 10 dni, zaś „Larceny Act” z r. 1916, — czyli ustawa dotycząca kradzieży, przewiduje termin 1 roku na dopuszczenie dowodu z posiadania kradzionych rzeczy. Dowód z następnego czynu nie ma oczywiście w każdym wypadku jednakowej mocy i czasem pozostaje bez żadnej wartości; może on nastręczać wątpliwość tem, że ma udowadniać zły zamiar sprawcy, podczas gdy takowy mógł powstać u sprawcy dopiero po spełnieniu inkryminowanego czynu; w odpowiedzi na ten zarzut autor czyni uwagę, — że zachodzi tu nieporozumienie, gdyż przyjęcie przez sąd dowodu z następnego czynu może *(may)* a nie musi *(must)* nastąpić.

Artykuł p. t. „The interpretation of the new „frandulent trading section” of the Companies Act, 1929” *(wykładnia działu o handlu oszukańczym” — ustawy o spółkach z r. 1929)* B. A. W o r t l e y'a dlatego jest poświęcony tylko części ogólnego prawa o spółkach, iż właśnie dział tego prawa, wymierzony przeciwko oszukańczemu handlowi, daje możność sądowi uznania dyrektora spółki odpowiedzialnym nieograniczenie za jej długi, o ile prowadził interesy tej spółki tak, by oszukać jej wierzycieli lub w innym oszukańczym kierunku. Zaznaczywszy, że w dziale o handlu oszukańczym z r. 1929 — termin uznania długów zaciągniętych in fraudem creditorum został powiększony do 6 miesięcy, zamiast 3 mies., przewidzianych w poprzedniej ustawie z r. 1908, autor rozpatruje niektóre orzeczenia sądowe dotyczące omawianego działu; na tej podstawie dochodzi do wniosków, — że specjalny przepis o zwalczaniu oszukańczych długów nie był potrzebny, gdyż każdy wierzyciel spółki może to zawsze czynić bądź na zasadzie wogóle ustawy o spółkach, bądź na podstawie common law, bądź też ogólnej doktryny lub słuszności *(equity)*; ten zaś specjalny przepis zawiera w sobie pierwiastek kary i ma na celu dostarczenie wierzycielom specjalnych środków do ataku, a tymczasem, jak to wynika z uzasadnień wyroków sądowych,

ustalenie bazy zasadniczej tego specjalnego przepisu, t. j. zakreślenie linji demarkacyjnej pomiędzy oszustwem moralnem i technicznem oraz rzeczywistem i wykonalnem — jest prawie zupełnie niemożliwe i rzadko bywa celowem, ponadto każdy dyrektor niewypłacalnej spółki może żądać nietylko zmniejszenia odpowiedzialności do granic swego kapitału udziałowego, lecz również i pierwszeństwa dla swojej wierzytelności, uczynionej na 6 miesięcy przed zamierzoną likwidacją spółki; w ten sposób, powiada wkońcu autor, staje się wykluczonem uczynienie kogoś winnym uszukańczych działań.

Wreszcie w artykule p. t. „Another prerogative fallacy — that the King can set up „jus tertii" *(znów inna złudna prerogatywa, — że król może ustanowić „jus tertii")* F. E. F a r b e r z powodu zasądzenia w jednej ze spraw Muzeum Brytyjskiego, na rzecz Korony jednej z rzeczy, uznanej za skarb znaleziony *(as treasure trove)* i będącej już w rękach osoby trzeciej — rozpatruje stosunek Korony do rzeczy niczyjej lub znalezionej i do „jus tertii" w świetle common law; autor odróżnia przytem dobro osobiste *(a personal chattel)* i majątek ziemski *(land);* w pierwszym wypadku wchodzi w grę śledztwo Coroner'a, celem ustalenia faktu znalezienia rzeczy i wtedy takowa staje się własnością Korony, o ile zaś znajduje się w czyjemś posiadaniu, występuje o tytuł własności posiadacz lub znalazca. Przy dobrach ziemskich niczyich, t. j. pozostałych po zmarłym bez spadkobierców, a będących w czyjemś posiadaniu, ważne są trzy okoliczności: ustalenie przez sąd *(jury)* tytułu do objęcia dóbr przez Koronę (króla); zajęcie przez funkcjonarjusza Korony *(the Kings Officer)* tych dóbr i to w czasie 1 roku i 1 dnia od wyroku sądu; gdy te okoliczności nastąpią — posiadacz traci swoje prawa do dóbr i może je odzyskać bądź przez obalenie tytułu posiadania Korony lub przedstawienie własnych uprawnień *(own title)*, gdy zaś ani Korona ani posiadacz nie będą mieli tytułu — to dobra zostają przy królu i wtedy to właśnie ma miejsce szczególny wypadek, że król ustanawia „jus tertii"; dla tego jednak wypadku koniecznym jest zbieg wyżej wspomnianych okoliczności i w razie braku jednej z nich — „jus tertii" króla nie może nastąpić. W dalszym ciągu swego artykułu autor rozpatruje „jus tertii" Korony w wypadku, gdy posiadacz dóbr A umrze bez spadkobierców, zapisawszy swe dobra B; tymczasem przed śmiercią A — dobra jego zajmował C, wywłaszczył z nich A, i w chwili jego śmierci jest w ich posiadaniu; w zakończeniu swej dość obszernej argumentacji do tego wypadku, autor dochodzi do wniosku, że Koronie — nie przysługuje „jus tertii" w stosunku do C, jako wywłaszczyciela *(the disseissor)* oraz, że osoba, która posiadała lub posiada dobra, choćby bez należytego tytułu w stosunku do prawego ich właściciela *(the true owner)* może utrzymać swój stan posiadania także w stosunku do Korony, będącej tu bez tytułu, gdyż właśnie p o s i a d a n i e d a j e t e n t y t u ł p r z e c i w k o w s z y s t k i m, nawet przeciwko prawemu właścicielowi.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. J a n K o r z o n e k S. S. A p. i I g n a c y R o z e n b l ü t h S. S. O k r. — Tom II (art. 294 — 645). Str. 649. Kraków 1934. Księgarnia Powszechna. Autorowie już poprzednio wydali tom I-szy swego komentarza (patrz Głos Sądownictwa Nr. 5 — 1934 r. str. 412), w przedmowie do którego podkreślili, że przepisy K. Zob. wymagają szczególnej uwagi i ostrożności w praktycznem zastosowaniu. Wszystkie przepisy K. Z. autorowie zaopatrzyli swoją wykładnią, czerpiąc materjał i podstawy z tekstu K. Z. i stosując interpretację logiczną, rozważają poszczególne instytucje prawne, ich istotne cechy, ustalając ich ratio legis. Poruszając wyłaniające się wątpliwości, autorowie rozstrzygają je za pomocą zwięzłych tez. Autorzy nie przywiązują decydującej uwagi do motywów Kom. Kodyf. wobec częstych różnic między brzmieniem jej projektu, a obowiązującym tekstem i umieścili w komentarzu tylko te ustępy z motywów projektu Kom. Kodyf., które zachowały swą aktualność. Dawne orzecznictwo sądowe powoływane jest jedynie w tych przypadkach, gdzie zachodzi identyczność przepisów dawnych i Kod. Zobow. i gdy nie sprzeciwiają się one całokształtowi odpowiedniej instytucji. Autorowie nie rozpatrują wyłaniających się problemów pod kątem widzenia teorji, nie porównują instytucji Kod. Zob. z odnośnemi instytucjami kodeksów dzielnicowych a owa okoliczność przyczynia się do łatwiejszego zrozumienia komentarza.

HIPOTECZNE PRAWO. S e w e r y n S z e r. Warszawa 1934. Str. 33. Wyd. „Bibljoteka Polska". Powyższa broszura — odbitka z Nr. 7 — 8 Encyklopedji Prawa Prywatnego—obejmuje całość prawa hipotecznego, obowiązującego na obszarze b. Królestwa Kongresowego oraz Województw Wschodnich. Zawiera systematyczne streszczenie wszystkich przepisów tego prawa. Daje określenie pojęcia prawa hipo-

tecznego, wyjaśnia jego ogólne zasady i w zwięzłych skrótach wykłada bardzo przystępnie wszystkie instytucje prawa hipotecznego, wyjaśnia ich znaczenie, sens i rację bytu, powołując się i na opinje znawców tego prawa (Dutkiewicz, Hube, Glas, Kurman).

ZAGADNIENIE STERYLIZACJI. Wiktor Grzywo-Dąbrowski. Autor, znany profesor i uczony, omawia szeroko zagadnienie, które przed wojną światową traktowane było wyłącznie z punktu widzenia lekarskiego, obecnie zaś obejmuje także interes państwa i społeczeństwa pod kątem widzenia obawy o pogorszenie rasy. Zagadnienie kastracji i sterylizacji znane było oddawna, lecz sprawa ta nabrała realnego znaczenia dopiero z początkiem obecnego stulecia, kiedy to wprowadzone zostało w poszczególnych stanach Ameryki Północnej ustawodawstwo sterylizacyjne (dotąd w 27 stanach, przyczem do dn. 1.I. 1933 r. poddano sterylizacji 16.060 osób). Wspomniawszy o poczynaniach w tym względzie w Szwajcarji (Kanton Waadt), Danji, Szwecji, Norwegji i Finlandji, autor przytacza znane prawo o zapobieganiu powstawania dziedzicznie obciążonego potomstwa, jakie weszło w życie w Rzeszy Niemieckiej z dn. 1 stycznia 1934 r. Omówiwszy sprawę uzasadnienia celowości sterylizacji i przechodząc do kwestji praktycznego załatwienia sprawy tej na terenie Polski, autor wysuwa następujące postulaty: a) sterylizacja, względnie kastracja powinna być stosowana do osób obarczonych takiemi ciężkiemi nieuleczalnemi cierpieniami, które z dużem prawdopodobieństwem przekazane zostaną potomstwu, b) w zasadzie zabieg może być dokonany tylko za zgodą osoby zainteresowanej, może być zastosowany i bez zgody tej osoby, lecz w tym wypadku decyzja specjalnej komisji musi być zatwierdzona przez Dyrektora Departamentu Służby Zdrowia i c) w razie popełnienia przestępstwa na tle wygórowanego lub zboczonego popędu płciowego lub dwukrotnego popełnienia czynu nierządnego może być zarządzona przymusowa kastracja przestępcy na wniosek odpowiedzialnej władzy sądowej i na podstawie zezwolenia wyżej wymienionej Komisji.

KODEKS HANDLOWY z dnia 27 czerwca 1934 r. str. 383. Warszawa. Księgarnia Prawnicza Senatorska 8. Poprzedni Kodeks Handlowy z dn. 27 października 1933 r. został uchylony wraz z przepisami wprowadzającemi. Nowy Kodeks Handlowy z dn. 27 czerwca 1934 r. pomimo niektórych zmian przepisów K. H. z 27.X. 1933 został uzupełniony przez wprowadzenie doń przepisów o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, o spółkach akcyjnych, przepisów o sprzedaży na raty, umowach o składzie i o domach składowych. Uchylony Kod. H. z dn. 27.X. 1933 zawierał 292 artykuły i XLVIII przep. wpr., obowiązujący zaś obecnie zawiera 697 artykułów i LXIX artyk. przep. wpr. Powyższe wydanie zawiera tekst kodeksu i przepisów wprowadzających oraz rozporządzenia wykonawcze: dwa z dn. 1 lipca 34 roku Ministra Sprawiedliwości o licytacji publicznej i rejestrze handlowym i z dn. 2 lipca 1934 r. Ministra Przemysłu i Handlu o określeniu przedsiębiorstw, prowadzonych w większym rozmiarze. Załączono rzeczowy skorowidz alfabetyczny.

ROZPORZĄDZENIE O WIERZYTELNOŚCIACH W WALUTACH ZAGRANICZNYCH. Dr. Maurycy Richter. Lwów 1934 str. 96. Wydanie „Nowa Palestra". Stosunki powojenne sprawiły, że rynkiem polskim zawładnął dolar amerykański i opanował pożyczki krótkoterminowe i długoterminowe. Uchylenie w Stanach Zjednoczonych Am. P. klauzuli złota w walucie dolarowej wywołało w Polsce chaos — np. wierzyciel amerykański, który u siebie w kraju musi przyjmować dolary papierowe żądał od dłużnika w Polsce dolarów złotych. Prawodawca uznał, że musi nastąpić jego interwencja. Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 12.VI. 1934 (D. U. poz. 509) reguluje różnorodne zagadnienia, wyłaniające się z faktu uchylenia klauzuli złota w Stan. Zjedn. A. P. Najliczniej dolarowe zobowiązania spotyka się u nas w rolnictwie. Rolnicy są obciążeni pożyczkami, zaciągniętemi w listach zastawnych dolarowych, zaopatrzonych klauzulą złotą. Rozporządzenie z dn. 12.VI. 1934 r. tworzy dla rolników bardzo poważną ulgę i stanowi nowy krok na drodze ich oddłużenia, klauzula bowiem złota zachowuje moc tylko w tym przypadku, jeżeli kraj, w którego walucie zawarto umowę, u siebie klauzulę złotą respektuje. Rozporządzenie czyści życie gospodarcze od naleciałości powojennych w dziedzinie walutowej i nadaje walucie polskiej stanowisko jedynego w Polsce miernika wartości. Autor zaopatrzył wszystkie przepisy (39 artykułów) Rozporządzenia często dość obszernemi objaśnieniami, podając nieraz dla zrozumienia pewnego przepisu odpowiedni przykład. Gdy Rozporządzenie zawiera pewne prawne określenie np. „miejsce płatności", — „zwłoka", — „chwila powstania zobowiązania" i t. d., autor podaje przepisy ustaw dzielnicowych oraz Kod. Zobowiązań, określające owe instytucje. Autor umieścił tekst uchwały Kongresu Stanów Zjednocz. A. P. z dn. 5 czerwca 1933 r. w polskim i angielskim języku o uchyleniu t. zw. „kauzuli złota", podaje też przepisy ustaw związkowych. Wobec kolizji, która zachodzi między przepisami Rozporządze-

nia a artykułami 211 i 437 Kod. Zobowiązań Rozporządzenie zawiesiło moc art. 211 i 437 Kod. Zob. które, oczywiście, ponownie wejdą w życie po zlikwidowaniu zobowiązań w walutach zagranicznych.

PRAWO O WIERZYTELNOŚCIACH W WALUTACH ZAGRANICZNYCH. Bernard Arkin. Warszawa 1934 r. str. 52. Księgarnia Prawnicza Senatorska 8. Jest to 27-my numer kieszonkowej bibljoteki ustaw.Adw. Arkin zaopatrzył wydanie słowem wstępnem, w którem omówił znaczenie Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 12.VI. 1934 r. dla życia gospodarczego w Polsce m. in. o doniosłem jego znaczeniu jako unifikacji waluty i jako ograniczenia wpływu polityki walutowej na wewnętrzne stosunki gospodarcze. Pod większością artykułów Rozporządzenia autor daje swoje objaśnienia co do sensu owych przepisów oraz wyjaśnia związek owych przepisów z przepisami o listach zastawnych, obligacjach, zobowiązaniach hipotecznych, wyrażonych w walucie obcej jak również omawia stanowisko instytucji kredytu długoterminowego w dziedzinie egzekucji. Książka podaje tekst uchwały Kongresu Stanów Zjednoczonych Am. P. z dn. 5 czerwca 1933 r. o zapewnieniu jednolitej wartości monet (Bill Roosevelt) w polskim i angielskim języku. Załączono rzeczowy skorowidz alfabetyczny. Powyższe obydwie książki (M. Richtera i B. Arkina) jako dotychczas jedyne, a w swem połączeniu bardzo trafnie i wszechstronnie oświetlające przepisy Rozporządzenia, godne są polecenia wszystkim, którzy są zainteresowani w zrozumieniu kwestyj, wynikających z zobowiązań dolarowych.

PRAWO PRZEMYSŁOWE. Roman-Stanisław Ślaski. Warszawa 1934 r. Str. XXXII + 548. Nakład Gazety Gospodarczej. Polskie Prawo Przemysłowe z dn. 7 czerwca 1927 r. dotychczas trzy rady nowelizowano (7.III 1932; 24.III. 1933 i 10.III. 1934). Wśród wszystkich nowel dotychczasowych nowela z dn. 10 marca 1934 zajmuje miejsce najważniejsze, wprowadza liczne i różnorodne zmiany zasadnicze w całym szeregu istotnych zagadnień prawa przemysłowego z ważnością dla całego obszaru Państwa. Powyższa książka obejmuje całość polskiego prawa przemysłowego. Przepisy tego prawa autor zaopatrzył obficie wyjaśnieniami i tezami z orzeczeń Najw. Trybunału Admin., które nie utraciły swej aktualności; podane są teksty i obszerne wyciągi ustaw związkowych, mających styczność z prawem przemysłowem lub z przemysłem, okólniki, instrukcje i wyjaśnienia Ministerstwa Handlu i Przemysłu. Dodano rzeczowy skorowidz alfabetyczny.

ORDYNACJA PODATKOWA. August Franc — prezes Izby Skarbowej i Zbigniew Komorek. Warszawa 1934. Str. 140. Wydawnictwo naukowe „Wiedza". Nowa ordynacja podatkowa wchodzi w życie na całym obszarze państwa dnia 1 października 1934 r. Ustawa o ordynacji podatkowej ujmuje w jednolity system postępowanie w sprawach podatkowych bezpośrednich — podatku dochodowego i przemysłowego, zmieniając lub uchylając przepisy, które były zawarte w szczególnych ustawach podatkowych, bądź wprowadzając nowe postanowienia ustawami temi nieprzewidziane — np. o wznowieniu postępowania wymiarowego i karnego, obowiązek Skarbu płacenia procentów od sum wpłaconych nadmiernie lub nienależnie przez płatników z tytułu świadczeń podatkowych i t. d. Nowa ordynacja zniosła komisje szacunkowe dla wymiaru podatków, przenosząc owo uprawnienie na urzędy skarbowe. Do każdego prawie artykułu ordynacji autorzy dają wyjaśnienia często w związku z przepisami pokrewnych związkowych ustaw, przytaczają z nich wyciągi, podają również tezy z orzeczeń Najw. Trybunału Admin., które nie utraciły swej aktualności. Cała IV część ordynacji (ark. 159 — 206) zawiera „postanowienia karne", które regulują wszczynanie i tryb postępowania karnego, wydawanie orzeczeń, środki odwoławcze i wznowienie. Niektóre przepisy owych karnych postanowień w szczególności art. 171, 186, 187 poddał rzeczowej krytyce T. Semadeni w artykule „Zbieg przestępstw w ordynacji podatkowej" („Głos Sądownictwa" Nr. 7—8 — 1934). Załączono rzeczowy skorowidz alfabetyczny.

PRZEPISY O KOSZTACH SĄDOWYCH. Dr. F. Jaglarz. Poznań, 1934. Książka nie zawiera tekstów przepisów o kosztach sądowych i rozporządzenia z dn. 27.X. 1932 do K. P. Cyw., gdyż, jak powiada autor, wydań tych przepisów jest wiele, natomiast brak dotychczas szczegółowego i naukowo systematycznie opracowanego komentarza do ustaw o kosztach sądowych i niniejsza praca autora stanowi pierwszą próbę w tej dziedzinie. Książka zawiera dwie części, pierwsza (de lege lata) stanowi komentarz szczegółowy na podstawie materjału z obrad sejmowych, Komis. Kodyf., orzecznictwa sądowego i okólników władz administracji sądowej. Tu autor poddaje analizie różne kwestje sporne, wynikające ze stosowania w praktyce przepisów o opłatach sądowych i daje krytyczną ocenę praktyki sądowej, zaznaczając, że praktyka ta nie jest jednolita nawet w okręgu tego samego sądu okręgowego, co uwidaczniają przykłady. W drugiej części (de lege ferenda) autor przytacza dowody, stwierdzające konieczność nowelizacji przepisów a przedewszystkiem w kierunku obniżenia opłat sądowych i sprawiedliwszego ich rozłożenia na strony w sporze działające. Autor, mając

na względzie, iż Rząd kwestję powyższą już rozważa, podaje dość obszerne uwagi, dotyczące nowelizacji poszczególnych przepisów i załącza zredagowany artykułowo tekst projektu nowelizacji oraz skorowidz rzeczowy.

SKOROWIDZ RZECZOWY ALFABETYCZNY DO KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ I PRZEPISÓW WPROWADZAJĄCYCH, Dr. Józefa Silbermana (Kołomyja, 1934) zawierający 158 stronic druku, odznacza się wszechstronnem i umiejętnem wyczerpaniem całości materjału, który może służyć jako treść skorowidza do Kod. Zobow. Wartość praktyczną skorowidza podnosi uzupełnienie terminów alfabetycznych wszelkiemi ich odmianami ustawowemi, tak znajdujących się w przepisach ustaw zaborczych, które pozostają nadal w mocy, jak i w tych, które mają związek z Kod. Zob. Skorowidz — rezultat żmudnej i wnikliwej pracy znakomicie ułatwia bez straty czasu szybkie orjentowanie się i doraźne odszukanie odnośnego przepisu lub instytucji K. Zob.

Wyszedł z druku SKOROWIDZ chronologiczny, rzeczowy i artykułowy wszystkich orzeczeń sądowych oraz Najw. Tryb. Administr., umieszczonych w dwunastym tomie (1933 rok) „Orzecznictwa Sądów Polskich", podano tam też wykaz wszystkich gloss do orzeczeń z wymienieniem nazwisk autorów.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

W numerach 7 i 8 czasopisma „Soudcovske Listy", organu czesko-słowackiego Zrzeszenia sędziów, zamieszczono między innemi artykuł pióra dra Józefa *Slezaka* p. t. „Usprawnienie administracji publicznej a kryzys sprawiedliwości". Autor w obszernym wywodzie zajmuje się analizą zasad gospodarczego rozwoju metod pracy, jako miernika użyteczności każdej działalności gospodarczej. Uwzględnia w szczególnej mierze wyniki badań nad ustaleniem i ujednostajnieniem form wyszukiwania najwłaściwszych metod osiągania zamierzonych celów gospodarczych tak w gospodarstwie zbiorowem jak i indywidualnem. Jako punkt wyjścia dla swych rozważań przyjmuje postulat naukowej organizacji pracy i stopień jego osiągalności w gospodarstwie publicznem a w szczególności w administracji publicznej i charakteryzując dotychczasowe wysiłki tejże administracji, zmierzające do uproszczenia i ujednostajnienia gospodarki w różnych dziedzinach życia zbiorowego, stwierdza powolne tempo tych prac, o ile chodzi o organizację pracy w urzędach. Przyczyny tego dopatruje się w trudnościach podporządkowania każdego przypadku pewnym ogólnym normom, bez uniknięcia szablonu, tak szkodliwego dla każdego organizmu gospodarczego. Dalej za przeszkodę do osiągnięcia należnego stopnia organizacji pracy w urzędach, uznaje autor ograniczenia przez normy prawne, które nie podlegają dyspozycji czynników kierowniczych w tej mierze, jak praca w przedsiębiorstwach prywatnych. Skutkiem tego postęp w tej dziedzinie może następować tylko etapami, w miarę środków, oddawanych do dyspozycji tym organom, które miałyby za zadanie przeprowadzenie rzeczonych postulatów. Te same przeszkody napotykać muszą również wszelkie usiłowania, polepszenia warunków pracy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Przeszkody te spotęgowane są nadto szczególnemi warunkami organizacji pracy w tej dziedzinie. Administracja wymiaru sprawiedliwości doznaje szczególnych ograniczeń, wskutek konieczności działania w ramach budżetu i wskutek nikłych stosunkowo uprawnień do zmiany ustroju i postępowania sądowego. Dokonywanie w tej mierze zasadniczych reform nie należy do kompetencji administracji sprawiedliwości, gdyż może nastąpić tylko przez zmianę całokształtu norm prawa materjalnego i formalnego. W tych warunkach administracja wymiaru sprawiedliwości w niewielkim stosunkowo stopniu może się przyczynić do zniknięcia tego zjawiska, jakim jest kryzys wymiaru sprawiedliwości.

Najdobitniej występuje skrępowanie administracji sprawiedliwości w dziedzinie reform, polegających na wprowadzeniu należytego podziału czasu, poświęconego rozstrzyganiu spraw. Wydajności pracy poszczególnego pracownika nie da się bowiem powiększyć bez zmiany samej metody pracy, która to zmiana wymaga daleko idących reform postępowania, usuwających wszystkie zbędne formalności i upraszczających je przez skrócenie czasu dla każdej poszczególnej sprawy. Może to zaś nastąpić tylko przez doniosłe zmiany w dziedzinie ustrojowej i proceduralnej. Sama zmiana metod pracy do osiągnięcia powyższego celu nie wystarcza, gdyż doniosłe znaczenie ma również kwestja ogólnych zadań wymiaru sprawiedliwości. Pożądane jest w szczególności ograniczenie zakresu działania sądownictwa tak pod względem ilości jak i jakości dóbr, pozostających pod ochroną prawa. Pozbawienie ochrony niektórych z tych dóbr

lub jej ograniczenie zwiększyłoby bezpieczeństwo prawne w tych dziedzinach, które takiej ochrony ze szczególnych względów potrzebują, dając możność poświęcenia im większej ilości czasu, niż obecnie i przyczyniając się w ogólnym wyniku do przyśpieszenia tempa postępowania.

Osiągnięcie gospodarczego celu oszczędzania czasu w wymiarze sprawiedliwości przy jednoczesnem utrzymaniu go na należytym poziomie pod względem jakościowym i usunięciu w znacznej mierze z pod kompetencji administracji wymiaru sprawiedliwości zależeć będzie w przyszłości, zdaniem autora, od stanowiska opinji publicznej tudzież tych czynników, które, pojmując doniosłe znaczenie wymiaru sprawiedliwości w kompleksie zagadnień, związanych z gospodarczym, społecznym i politycznym bytem narodu i państwa, wpłyną rozstrzygająco na podjęcie zasadniczych reform wymiaru sprawiedliwości. Dopóki to nie nastąpi, to będzie zadaniem administracji sprawiedliwości przez działanie w granicach środków rozporządzalnych, w szczególności przez podwyższenie ilości sił pracowniczych i podnoszenie intellektualnego i kulturalnego poziomu sędziów, jakoteż przez zapewnienie im bytu materjalnego, — zwiększyć użyteczność wymiaru sprawiedliwości według zasad, rządzących bytem każdego organizmu gospodarczego, jakim jest także wymiar sprawiedliwości.

Redakcja, podając w numerze 7 czasopisma osnowę projektu noweli o ulżeniu sądom, projekt ten wita naogół z wielkiem zadowoleniem, jako wielce pożądany przez ogół sędziowski. Projekt ten został opracowany przez ministerstwo sprawiedliwości i jest obecnie przedmiotem obrad międzyministerjalnych. Ma on przynieść ulgę sądom wszystkich instancyj. Sądom powiatowym oraz sądom krajowym, jako instancji odwoławczej, ma ulżyć przez podniesienie granicy wartości przedmiotu sporu dla postępowania w sprawach bagatelnych na 500 k. cz.; Sąd Najwyższy, o co od dłuższego czasu podejmuje starania pierwszy prezydent Dr. V. Fajnor, ma być zwolniony od rozpatrywania środków odwoławczych od zgodnych orzeczeń obu niższych instancyj w sprawach mniej ważnych. Granica dopuszczalności środków odwoławczych do Sądu Najwyższego od orzeczeń niezgodnych nie jest jeszcze ustalona, zdaje się jednak, że nie będzie niższa niż 5000 k. cz. Osnowa projektu odpowiada, zdaniem redakcji, w zupełności potrzebom sądownictwa w dobie dzisiejszej, należy ją przeto powitać z uspokojeniem, gdyż nie będzie zagrażać bezpieczeństwu prawnemu, a zapewni przyśpieszenie postępowania. Pożądanem byłoby, zdaniem redakcji, opierając się na codziennych doświadczeniach praktyki sądowej, wyłączenie w sporach zarzutu kompensaty roszczeń wzajemnych w ogólności, albo przynajmniej jego ograniczenie w sposób przewidziany w prawie wekslowem. Pożądane byłyby pozatem jeszcze niektóre dalsze reformy postępowania, projektowane na łamach czasopisma „Soud. Listy“.

A. T.

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK”, organ Związku sędziów bułgarskich, w numerze czerwcowym, poprzedzającym przerwę feryjną, zwraca się we wstępnym artykule z serdecznem bardzo oświadczeniem pod adresem prawników jugosłowiańskich, przybywających na początku lipca do Sofji w charakterze gości prawnictwa bułgarskiego, upatrując w odwiedzinach tych tak pożądane zapoczątkowanie zbliżenia i przyjaźni pomiędzy dwoma sąsiedzkiemi narodami słowiańskiemi. Poza notatką redakcyjną „Reformy sądowe” oraz artykułami: prof. dr. L. Dikowa „Problemy nowych stosunków prawnych”, prof. dr. N. Saranowa: „Osoby, biorące udział w procesie karnym”, i L. Marinowa: „Zmniejszona poczytalność” numer powyższy „S. V.” zamieszcza pod tytułem: „Kongres sędziów francuskich” sprawozdanie ze zjazdu członków organizacji „L'association amicale de la magistrature”, jaki odbył się w dn. 27 maja r. b. w Lyonie. Na tle napaści na sądownictwo w związku ze znaną aferą Stawisky'ego zebranie przyjęło rezolucję, stwierdzającą pomiędzy innemi, że: „honor, bezstronność i moralność sędziów Francji pozostały nienaruszone”. Tak uchwały zjazdu, jak i przemówienie na urządzonym przez miasto bankiecie b. premjera Herriota oraz związany ze zjazdem artykuł Temps'a zgodnie podkreśliły mocno i zdecydowanie konieczność utrzymania zasady podziału władz, pełnej niezawisłości sędziowskiej i jaknajmocniejszej ochrony sędziów przed wpływami politycznemi. Z działu kroniki dowiadujemy się o zamiarze prawników bułgarskich wzięcia udziału w zjeździe prawników jugosłowiańskich w Zagrzebiu w dn. 7 — 8 września r. b. Notatka p. t. „Nowe prawo o ustroju sądów” ustala, że komisja, przygotowująca projekt tego prawa, składa się z następujących osób: głównego sekretarza Ministerstwa Sprawiedliwości, prezesów i prokuratorów Najwyższego Sądu Kasacyjnego i Najwyższego Sądu Administracyjnego, prezesa Komisji Kodyfikacyjnej, naczelników wydziału Ministerstwa Sprawiedliwości oraz po jednym przedstawicielu Związków: sędziowskiego i adwokackiego.

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

Pierwsza rocznica Niemieckiego Frontu Prawniczego.

W dniu 1 czerwca b. r. obchodzono uroczyście w Hamburgu pierwszą rocznicę istnienia Niemieckiego Frontu Prawniczego, organizacji obejmującej prawników narodowo socjalistycznych wszelkich kategoryj i zawodów. Z przemówień, jakie na tym zjeździe prawników niemieckich wygłoszono, najistotniejsze znaczenie miała wielka programowa mowa ministra Dra Francka, który, określiwszy kanclerza Hitlera, jako największego wodza narodu niemieckiego wszystkich czasów i jako budziciela nowego ducha, nowych dziejów i nowej kultury niemieckiej i zaznaczając, iż prawo nie jest niczem innem tylko wyrazem istniejącej w danej chwili organizacji narodu, wezwał sfery prawnicze niemieckie do podporządkowania się duchowo i politycznie roli najwyższego wodza narodu i do współpracy nad dziełem zupełnego zjednoczenia prawa niemieckiego z narodem niemieckim. Według słów mówcy Niemiecki Front Prawniczy winien być symbolem zewnętrznym woli bojowników narodowo-socjalistycznych o nowe prawo niemieckie, początkiem odrodzonego życia prawnego niemieckiego i niemieckiej szkoły prawa, każdy zaś członek tej organizacji sługą narodowego prawa niemieckiego. Na szczególną uwagę zasługuje ustęp przemówienia ministra Francka, według którego tocząca się obecnie walka o Saarę nie jest walką o charakterze imperjalistycznym, lecz jest tylko walką o urzeczywistnienie zewnętrznych praw narodu niemieckiego, walką o prawo, które jest celem Niemieckiego Frontu Prawniczego.

Różne wiadomości.

Według treści wywiadu udzielonego przez niemieckiego ministra sprawiedliwości czasopismu berlińskiemu „Völkischer Beobachter" projekt nowego niemieckiego kodeksu postępowania karnego ma rozszerzyć znacznie zakres kompetencji sędziów jednostkowych, a mianowicie jurysdykcji jednoosobowej mają być poddane sprawy karne o lżejsze przestępstwa, które wynoszą 70 do 80% wszystkich wogóle spraw karnych. Co do spraw o cięższe przestępstwa ma być zachowany system kolegjalny, projekt jednak przewiduje przyznanie przewodniczącemu szeregu prerogatyw, które przyczynią się do zwiększenia jego autorytetu i odpowiedzialności.

Od dłuższego czasu podnoszą się w Niemczech głosy przeciw instytucji feryj sądowych, jako przeżytkowi dawnych czasów, nie odpowiadającemu obecnym stosunkom i tempu nowoczesnego życia. Niemieckie Ministerstwo Sprawiedliwości, dążąc do uchylenia ujemnych skutków tej instytucji, wydało w b. r. rozporządzenie, którem zaleciło takie rozłożenie urlopów wypoczynkowych sędziów, by sprawy w sądach mogły być prowadzone bez przerywania normalnego biegu i by jedynie wyjątkowo sprawy uznawane były za ferjalne.

Minister Dr. Franck wszczął w Niemieckim Froncie Prawniczym akcję za jaknajwiększem rozpowszechnieniem wśród członków tej organizacji znajomości stenografji, która, jego zdaniem, winna w zakresie wymiaru sprawiedliwości znaleźć jaknajszersze zastosowanie.

ANGLJA.

Modernizacja angielskiego prawa prywatnego.

Utworzona w styczniu b. r. przez rząd angielski komisja dla zmodernizowania niektórych dziedzin prywatnego prawa angielskiego (Law Revision Comitee) przedłożyła w marcu b. r. częściowe sprawozdanie, dotyczące zasady prawnej „actio personalis moritur cum persona", której moc obowiązująca nie była w Anglji ściśle zakreślona, co w praktyce sprawiało wiele trudności. Szczególnie w związku z wypadkami automobilowemi, wynikającemi z niedbalstwa lub nieostrożności pojazdów, których następstwem była śmierć pokrzywdzonego lub samego kierowcy; ścisłe stosowanie wspomnianej zasady prowadziło do absurdalnych konfliktów z poczuciem słuszności i sprawiedliwości. Jeżeli chodzi o wypadki połączone tylko ze śmiercią poszkodowanego, to już poprzednio ustawa „Lord - Campbell - Act" z r. 1846 przyznała prawo skargi odszkodowawczej małżonkowi i legalnym dzieciom zmarłego poszkodowanego, zawierała jednak niezrozumiałe ograniczenie, polegające na wyłączeniu roszczeń z tytułu kosztów leczenia i pogrzebu. Jeżeli natomiast w wypadku ginął także uszkodziciel, skarga odszkodowawcza przeciw jego spadkobiercom była wogóle niedopuszczalna. Sprawozdanie powyższe zaleca wydanie ustawy, według której majątek uszkodziciela odpowiadałby za szkodę także w razie śmierci uszkodziciela i według której grono osób uprawnionych do skargi odszkodowawczej miałoby być rozszerzone, a ograniczenie co do kosztów leczenia i pogrzebu uchylone. Warunkiem skuteczności skargi miałoby jednak być złożenie jej w ciągu 6 miesięcy od daty wypadku.

S. B.

ITALIA.

Sędzia a honor.

Pytanie: „czy sędzia jest wrażliwy na honorze"? roztrząsane było w czasopiśmie „La Toga" (Nr. 16 z 1933 r.) przez L. Sangiovanni, który też dał na nie odpowiedź negatywną, uzasadnioną tem, że gdyby sędzia uważał poczucie honoru za wyższe od prawa, którego jest wykonawcą, to sprzeniewierzyłby się swemu powołaniu; dlatego też rycerskie normy załatwiania zatargów honorowych nie mogą służyć temu, który, pogrążony w dogmie i formie, nie widzi nic poza literą prawa. Sędzia nie będzie się pojedynkował — bo pojedynek jest przestępstwem. Sprobójcie, powiada autor, wyzwać sędziego, choćby z powodu nie mającego nic wspólnego z jego urzędem — a odpowie wam, że właśnie z tytułu swego stanowiska nie może stanąć do pojedynku, a nawet miałby obowiązek donieść o tem władzom! Gdyby nawet znalazł sie na tyle odważny sędzia, iżby stanął na mecie, to tego nie wybaczyłaby mu nigdy jego korporacja. Dobrą opinję o sędziach italskich i ich korporacji wyrabia powyższy autor w wymienionem piśmie. *W. N.*

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

ZWOLNIENIE WSPÓŁDŁUŻNIKA SOLIDARNEGO Z DŁUGU.

Art. 1210, 1213, 1214, 1216, 1285 K. C.

W myśl art. 1210, 1213 1214, 1216 i 1285 K. C. dłużnik solidarny, który zapłacił dług, działając bądź z własnego prawa, bądź jako podstawiony w prawa wierzyciela, może dochodzić do każdego ze współdłużników solidarnych tylko części i udziału, przypadających na każdego z nich, w razie zaś zwolnienia solidarnego dłużnika z długu należność wygasa w tej części, względem której współdłużnik uzyskał zwolnienie, bez względu na pobudki tego zwolnienia, i wierzyciel nadal może czynić poszukiwania przeciwko pozostałym dłużnikom już tylko z potrąceniem części należności tego, który został zwolniony od jej uiszczenia. C. I. 1574/33 z dnia 14.II. 1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SZKODĘ ZRZĄDZONĄ PRZEZ RZECZ.

Art. 1384 i 1754 K. C.

Właściciel nieruchomości nie odpowiada za szkodę, poniesioną przez osoby trzecie wskutek zaniedbania przez lokatora obciążających go napraw. C. I. 126/33 z dnia 20.XII. 1933 r.

HIPOTEKA PRAWNA ŻONY.

Art. 205 Kod. Cyw. pol. z 1825 r.

Podstawą do uzyskania hipoteki prawnej przez żonę na majątku męża nie mogą być ani dowody toczącego się sporu sądowego o uznanie małżeństwa stron za zawarte i o uznanie jego skutków cywilnych. ani zaświadczenie rabina o zawarciu ślubu religijnego. C. I. 362/33 z dnia 13.XII. 1933 — 11.I. 1934 r.

UZNANIE PRZEZ SĄD MAŁŻEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO ZA WAŻNE.

Art. 232 pr. o małż.

Gdy początek dowodu na piśmie, dotyczący zawarcia małżeństwa między osobami wyznania mojżeszowego, istnieje w postaci wyciągu z ksiąg nowozaślubionych, sąd może uznać zawarcie małżeństwa za udowodnione i nakazać spisanie odnośnego aktu małżeństwa, a zarazem uczynienie w nim wzmianki o zawartej umowie przedślubnej (Orz. Izby I S. N. 135/22).

Opinja biegłych rabinów o warunkach ważności małżeństwa według zasad religji mojżeszowej nie wymaga ścisłego uzasadnienia i może mieć formę ogólną. C. I. 1813/33 z dnia 13.XII — 11.I. 1934 r.

§ 1198 u. c. austr.

Ocena, czy rachunek, prowadzony i złożony przez wspólnika, zarządzającego spółką cywilną, jest porządny w rozumieniu ustawy, zależy od okoliczności konkretnego przypadku, i dopiero w razie złożenia rachunku zachodzić może kwestja, czy wymaga on poparcia dokumentami wszystkich, czy niektórych tylko pozycyj, oraz czy wykazanie poszczególnych pozycyj wymaga wogóle dokumentów, czy też innych jakichś środków dowodowych. C. II. Rw. 3091/33 z dnia 21.III. 1934 r.

UPADŁOŚĆ — SKARGA O ODZYSKANIE SUM, ZAINKASOWANYCH PRZEZ BANK.

Art. 583 K. H.

Sumy pieniężne, zainkasowane dla mocodawcy przez bank przed ogłoszeniem mu upadłości, o ile nie zostały przez bank wyodrębnione w naturze dla mocodawcy; bę-

dąc z istoty swej rzeczami zamiennemi, wchodzą do masy majątkowej banku, mocodawca zaś staje się w stosunku do banku jedynie wierzycielem odpowiedniej sumy. C. I. 303/33 z dnia 22.XII. 1933 r.

PRZEDAWNIENIE ZIEMSKIE — PRAWO WYSTĄPIENIA Z POWÓDZTWEM O ROSZCZENIE NIEPOPIERANE PRZEZ OKRES LAT 10.

Art. 1 załącznika do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Umorzenie sprawy z powodu niepopierania jej w ciągu lat 10 ma ten skutek, że uważa się ją za niebyłą, nie pozbawia to jednak jeszcze powoda samego posiadanego prawa oraz możności jego dochodzenia w innem powództwie, o ile tylko przedawnienie, które przez wytoczone, lecz następnie umorzone powództwo nie zostało przerwane, jeszcze nie upłynęło. C. I. 1906/33 z dnia 10.I. 1934 r.

NIEWAŻNOŚĆ AKTU SPRZEDAŻY ZE WZGLĘDU NA GWAŁT NA OSOBIE SPRZEDAWCY.

Art. 702 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W myśl art. 702 t. X cz. I Zw. Pr. gwałt na osobie sprzedawcy powoduje nieważność aktu sprzedaży również wówczas, gdy gwałt ten wywierany był przez osobę trzecią, jak w przypadku przez rząd rosyjski (por. przez analogję art. 1111 K. C. Nap.), skoro zaś momentem decydującym jest brak zezwolenia u sprzedawcy, działającego pod przymusem, obojętna jest kwestja, czy nabywca wiedział o tym przymusie (Zb. Orz. S. N. z 1934 r. Nr. 63). C. I. 1311/33 z dnia 30.I. 1934 r.

ZASTAW — UTRATA WARTOŚCI PRZEDMIOTU ZASTAWU.

Art. 1676 i 1674 [1] t. X. cz. 1 Zw. Pr.

Przez zaginięcie zastawu, o którym mowa w art. 1676 t. X cz. I Zw. Pr. nie można rozumieć obniżenia się wartości przedmiotu zastawu lub całkowitej utraty jego wartości, które mogą nastąpić bądź z powodu zmian warunków ekonomicznych i finansowych, bądź też, szczególnie gdy chodzi o papiery wartościowe, wskutek rozporządzeń władz państwowych. C. I. 79/33 z dnia 22.XII. 1933 r.

Art. 349 § 2 i 426 p. 2 K. P. C.

Ogłoszenie sentencji wyroku przez innego sędziego, niż tego, który wydał wyrok, nie stanowi pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, gdyż nie może mieć stanowczego wpływu na wynik sprawy. C. II. 38/33 z dnia 9.I. 1934 r.

Art. 413 § 1, 418 i 441 § 1 K. P. C.

Zażalenie na uznanie przez sąd drugiej instancji wyroku za natychmiast wykonalny nie jest dopuszczalne. C. II. 38/33 z dnia 9.I. 1934 r.

Art. 441 § 1, 452 § 2 i 455 K. P. C.

Od postanowienia sądu apelacyjnego, odrzucającego skargę o wznowienie, nie przysługuje zażalenie do Sądu Najwyższego, a wniesione, jako nie będące tylko mylnem oznaczeniem środka prawnego, ulega odrzuceniu. C. II. Z. 616/33 z dnia 2.XI. 1933 r.

Art. 445 § 2 K. P. C.

Podstawa prawna, na zasadzie której oddalono powództwo, nie może ulec zmianie w drodze skargi o wznowienie. C. II. 25/33 z dnia 30.V. 1934 r.

Art. 3 p. 1 i art. 9 przepisów o kosztach sądowych (Dz. U. z r. 1932 Nr. 93 poz. 805).

Wniosek o udzielenie prawa ubogich może być zgłoszony w ciągu terminu tygodniowego, zakreślonego do uiszczenia opłaty od wniesionego pisma.

Skuteczność udzielenia prawa ubogich ocenić należy według chwili zgłoszenia wniosku o to prawo. C. II. R. 760/33 z dnia 15.I. 1934 r.

Art. 3 p. 1 i art. 9 przepisów o kosztach sądowych.

Pismo, złożone bez należnej opłaty sądowej, nie ulega zwrotowi, skoro w terminie tygodniowym, wyznaczonym do uiszczenia opłaty, zgłoszony został wniosek o udzielenie prawa ubogich, a sąd — chociażby po upływie powyższego terminu — prawo to przyznał. C. II. R. 760/33 z dnia 15.I. 1934 r.

Art. 45 U. S. P.

W sporach o właściwość między sądami szczególnemi, dla rozstrzygnięcia sporu kompetencyjnego przez Sąd Najwyższy, konieczne jest powzięcie postanowienia o swej właściwości przez obydwa sądy. C. II. Z. 747/33 z dnia 2.I. 1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA ZA ZOBOWIĄZANIA B. IMPERIUM ROSYJSKIEGO.

Art. IV i XIX Traktatu Ryskiego.

Skarb Państwa Polskiego nie odpowiada za zobowiązania b. Imperium Rosyjskie-

go z tytułu odpowiedzialności za szkody i straty, wynikłe przy eksploatacji kolei żelaznych, przejętych przez Państwo Polskie. C. I. 2296/33 z dnia 21.XII. 1934 r.

§ 1 n. j., art. 1 § 1 U. S. P., art. 2 K. P. C., art. 83 II ust. z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. Nr. 44 poz. 272 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Sąd powszechny, a nie Komisja Rozjemcza, jest właściwy do rozstrzygania skargi, wytoczonej przez członka Kasy Chorych przeciwko Kasie Chorych o wynagrodzenie szkody, spowodowanej niedbalstwem lekarza przy zabiegu. C. II. Rw. 3048/33 z dnia 8.V. 1934 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 14 i 16 K. K. Świadome współdziałanie.

Jeżeli działanie różnych ludzi łączy się we współdziałaniu świadomem, zmierzającem do tego samego skutku przestępnego, każdej z osób indywidualnie może być przypisany ów skutek przestępny i odpowiadają one za udział we wspólnem przestępstwie (2.III. 34 Nr. 2 K. 91/34).

Art 20 K. K. Zboczenie działania (Aberratio ictus).

Jeśli skutkiem zboczenia działania (aberratio ictus) dokonany zostanie czyn inny, niż zamierzony lecz jednakowy z zamierzonym, co do skutków i jednakowo przez ustawę, ze względu na te skutki, zagrożony, to czyn ten należy uważać za umyślne przestępstwo dokonane, w wypadku uszkodzenia ciała innej niż zamierzona osoby na skutek zboczenia działania zachodzi nie zbieg umyślnego usiłowanego uszkodzenia ciała jednej osoby z nieumyślnem uszkodzeniem ciała drugiej osoby, lecz jedynie dokonane umyślne uszkodzenie ciała drugiej osoby (2.V. 34 Nr. 3 K. 439/34).

109 K. K. Określenie pojęcia „rozpowszechnienia publicznego".

Pojęcie „rozpowszechnienia publicznego" w rozumieniu K. K. obejmuje użycie przez sprawcę do rozpowszechniania wiadomości takich środków, które szczególnie nadają się do rozszerzenia pewnej wiadomości wśród nieokreślonej ani indywidualnie, ani liczbowo ilości osób. Użycie do rozpowszechnienia pewnej wiadomości blankietu przekazu pieniężnego przez wysłanie go pocztą stanowi „publiczne" rozpowszechnienie i w wypadku, gdy wiadomość jest nieprawdziwa i ma na celu „szkodzenie Państwu Polskiemu", — podpada pod sankcję z art. 109 K. K. Dla bytu przestępstwa z art. 109 K. K. nie jest wymagane, by nieprawdziwa wiadomość musiała mieć szczególne pozory prawdziwości i wprowadzała w błąd, jak również aby pociągała za sobą rzeczywistą szkodę dla interesów Państwa; dla karalności też z tego artykułu wystarcza stwierdzenie samego zamiaru szkodzenia (15.III. 34 Nr. 2 K. 113/34).

Art. 128 K. K. Nieprzyzwoite zachowanie się podczas urzędowania.

Wyzwiska, wypowiedziane w czasie czynności służbowej urzędnika, a skierowane przeciw osobom, nie podlegającym ochronie art. 132 K. K., stanowią przestępstwo z art. 128 K. K. (8.III. 1934 r. Nr. 1 K. 78/34).

Art. 154 K. K. Znamię „publiczności" działania przestępnego z art. 152, 154, 170 i in. K. K.

Wręczenie paru osobom nawet określonym imiennie odezw, zawierających nawoływanie do popełnienia zbrodni stanu, pochwalenie przestępstwa, lżenie i wyszydzanie Narodu, Państwa Polskiego i fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, — z poleceniem, by te odezwy rozrzucone zostały w pewnej, zamieszkałej przez znaczną ilość ludzi miejscowości, jest działaniem „publicznem" w rozumieniu K. K., gdyż dla znamienia działania „publicznie" (art. 152, 154, 170 i inn.) istotne znaczenie ma okoliczność, czy dane działanie dochodzi lub może dojść do wiadomości większego, nieokreślonego ani liczbowo ani indywidualnie grona osób, a sprawca bądź tego chce, bądź możliwość tę przewiduje i na nią się godzi (17.V. 34 Nr. 2 K. 514/34).

Art. 160 i 161 K. K. Stopień świadomości sprawcy co do nabytej rzeczy.

Do przestępstwa z art. 160 K. K. jest wymagana pełna świadomość, iż rzecz uzyskano za pomocą przestępstwa. Dla przestępstwa z art. 161 K. K. wystarcza istnienie okoliczności, które powinny wytworzyć w psychice sprawcy przypuszczenie co do pochodzenia rzeczy z przestępstwa. Zwrot „powinien przypuszczać" ma charakter zbliżony do określenia „niedbalstwa" z art. 14 § 2 K. K. (16.II. 34 Nr. 3 K. 1356/33).

Art. 240 i 241 K. K. Udział w bójce.

Udział w takich bójkach lub pobiciach, w których następstwie wynikło — uszkodzenie ciała w lżejszym stopniu (art. 237 K. K.), naruszenie nietykalności cielesnej (art. 239 K. K.) albo powstało — samo tylko niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia, jest karalny z art. 241 K. K., ale tylko w stosunku do tych uczestników, którzy używali niebezpiecznych narzędzi (art. 241 K. K.); za udział w bójce lub pobiciu z wynikiem śmiertelnym albo ciężkiem uszkodzeniem ciała w rozumieniu art. 235 —

236 K. K. każdego uczestnika za udział czeka odpowiedzialność surowsza z art. 240 K. K. (5.VI. 34 Nr. 2 K. 603/34).

Art. 225 § 2 K. K. Stan nieprzytomności.

Stan nieprzytomności wyłącza stan silnego wzruszenia duchowego (§ 2 art. 225 K. K.), przy którym sprawca, zachowując zdolność uświadomienia sobie wrażeń oraz orjentowania się w czasie, miejscu i położeniu, — działa pod wpływem dominujących emocyj przy wyraźnem ograniczeniu, lecz niezniesieniu kontrolującej działalności rozumu (25.II. 34 Nr. 2 K. 44/34).

Art. 255 § 2 K. K. Zakres pojęcia „życie prywatne".

Przez „życie prywatne" należy rozumieć tę sferę życiową, którą poszczególna jednostka wedle swej woli i upodobania może urządzić swobodnie, lecz zgodnie z przepisami dotyczącemi porządku prawnego; — nie należą więc do sfery życia prywatnego czyny karygodne ścigane z urzędu (np. śpiewanie pieśni na drodze publicznej o treści wyraźnie i rozmyślnie przeciw Państwu i Narodowi Polskiemu) (17.IV. 34 Nr. 2 K. 248/34).

Art. 271 K. K. Szczególny wypadek zmuszenia.

Czyn przestępny, określony w art. 271 K. K., stanowi przypadek specyficzny i kwalifikowany „zmuszenia", przewidzianego w art. 251 K. K. Istotna różnica pomiędzy temi przestępstwami leży w przedmiocie ochrony prawnej, którym w przepisie art. 251 K. K. jest wolność człowieka, pojęta jako osobiste prawo przedsięwzięcia lub nieprzedsięwzięcia pewnego działania lub też ustosunkowania do działań innych osób, zgodnie z jego wewnętrzną wolą, a w przepisie z art. 271 K. K. — czynności, jakie właściciel określonych w tym przepisie praw rzeczowych lub osoba do ochrony ich upoważniona w celu wykonania lub ochrony tych praw przedsiębierze (24.V. 34 Nr. 2 K. 475/34).

Art. 276 K. K. Pojęcie „bezprawnego pokrzywdzenia".

Zaskoczenie wierzycieli faktem dokonanym zbycia przedsiębiorstwa i doprowadzenie tą drogą faktycznego przymusu do redukcji wierzytelności, stanowi bezprawne pokrzywdzenie, podlegające represji karnej w ramach przepisów rozdz. XL K. K. Dla przepisu art. 276 K. K. jest rzeczą obojętną, czy wierzyciele ponieśli rzeczywiście szkodę, jeżeli ustalono, że sprawca działał w zamiarze wyrządzenia tej szkody. Zrzeczenie się np. w drodze „ugody" możności dochodzenia reszty należności stanowi zawsze faktyczny uszczerbek majątkowy, o ile uszczerbek ten powstaje w okolicznościach, przewidzianych w ustawach karnych, zaczem czyn taki ulega karze, choćby następnie pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą i przestał uważać się za pokrzywdzonego (16.II. 34 Nr. 3 K. 1400/33).

Art. 116 K. P. K. Konfrontacja.

W myśl art. 116 K. P. K. rozstrzygnięcie kwestji, czy zachodzi potrzeba stawienia sobie do oczu świadków lub oskarżonych — w razie sprzeczności ich zeznań lub wyjaśnień — należy do dziedziny swobodnego uznania sądu wyrokującego (10.IV. 34 Nr. 3 K. 292/34).

Art. 124 K. P. K. Wezwanie biegłych przez sąd za pośrednictwem instytucji.

Z przepisu art. 124 K. P. K. nie wypływa bezwzględna konieczność wyznaczenia biegłego bezpośrednio przez sąd; niewyznaczenie imienne biegłych przez sąd, lecz zwrócenie się sądu o ich wskazanie do jakiejkolwiek instytucji, np. wojskowej, nie jest uchybieniem procesowem i nie stanowi podstawy zarzutu kasacyjnego, gdyż prawo ostatecznej decyzji co do osoby biegłego zawsze należy do sądu (art. 129 § 1 i 136 K. P. K.) (20.IV. 34 Nr. 3 K. 327/34).

Art. 125 K. P. K. Posterunkowy jako biegły.

Uznanie sądu, że posterunkowy, do którego obowiązków służbowych należało kierowanie ruchem samochodowym, ma kwalifikacje, wystarczające do pełnienia czynności biegłego w dziedzinie ruchu samochodowego i przepisów drogowych, jest zgodne z art. 125 K. P. K. (2.III. 34 Nr. 1 K. 949/33).

Art. 226, 505 § 2 w związku z art. 485, 220 K. P. K. Termin zawity do wniesienia kasacji.

Dla oceny czy kasację wniesiono w terminie zawitym, przewidzianym w art. 226 K. P. K., miarodajna jest data wysłania lub złożenia wywodu kasacji do właściwego sądu t. j. do sądu, który wydał zaskarżony wyrok (art. 485 i art. 505 § 2 K. P. K. w związku z art. 220 K. P. K.). Skierowanie wywodu kasacji przez adwokata wbrew art. 485 K. P. K. do niewłaściwego sądu choćby w terminie, ale powodujące niedotrzymanie terminu zawitego (art. 226 K. P. K. w związku z art. 505 § 2 K. P. K.) pociąga za sobą pozostawienie kasacji bez rozpoznania (14.II. 34 Nr. 1 K. 33/34).

Art. 250 K. P. K. w związku z art. 214 U. S. P. Obsada ławy przysięgłych.

Z zestawienia art. 214, 215 U. S. P. wynika, że tylko osoba posiadająca kwalifikacje ujemne wymienione w art. 215 U. S. P. a nie 214 U. S. P. staje się osobą „nieuprawnioną do wydawania wyroków" w rozumieniu art. 520 K. P. K. Obraza pkt. c art. 214 U. S. P. przez wciągnięcie nienależyte na listę przysięgłych osoby

niezamieszkującej przez 2 lata w obrębie danej gminy, ze względu na treść tego przepisu (nie powinien) w związku z art. 220 U. S. P. (zarzuty co do wciągnięcia) nie powoduje unieważnienia wyroku z powodu obrazy art. 520 K. P. K. (obsada sądu ze względu na kwalifikację), ani tem mniej art. 514 pt. 6 (obsada sądu przedewszystkiem pod względem ilościowym) (6.II. 34 Nr. 3 K. 1405/33).

Art. 360 K. P. K. Notoryczność.

Notoryczność zjawisk, polegająca na powszechnej znajomości tych zjawisk i na ich niesporności, może być ogólną w czasie i przestrzeni lub zaistnieć na odcinkach pewnego obszaru i trwać pewien tylko okres czasu. Sąd bez obrazy art. 360 K. P. K. może oprzeć swoje wnioski na faktach notorycznych, t. j. niespornych i znanych w danej miejscowości i w danym czasie powszechnie, ustalając, iż w czasie i na obszarze popełnienia przestępstwa dany fakt był znany powszechnie t. zn. nietylko sądowi lecz i każdemu przeciętnemu obywatelowi; ustalenia powyższe należeć będą do istoty sprawy, ulegając sprawdzeniu kasacyjnemu w granicach logicznego rozumowania sądu merytorycznego przy ustaleniu notoryczności, lecz nie co do sprawdzenia, czy istotnie w danej miejscowości i czasie fakt ten był notorycznym (z 13.III. 34 Nr. 3 K. 86/34).

Art. 493 K. P. K. Określenie dowodu nieznanego.

W myśl art. 493 K. P. K. dowodem nieznanym stronie przed wydaniem wyroku jest również dowód, którego przeprowadzenie było niemożliwe a mianowicie dowód ze świadka, który w I-ej instancji był oskarżonym i został prawomocnie uniewinniony lub skazany (2.III. 34 Nr. 2 K. 90/34).

Art. 493 § 3 K. P. K. Zbędność uzasadnienia „uznania" sędziowskiego.

Nakaz ustawowy uzasadniania postanowień sądu, wynikający z przepisów art. 51 K. P. K. w zastosowaniu do postanowień sądu odwoławczego, odmawiających przyjęcia dowodów z mocy § 2 art. 493 K. P. K. obejmuje tylko i wyłącznie obowiązek sądu odwoławczego ustalenia w motywach postanowienia zgodnie z okolicznościami sprawy braku poszczególnych warunków ustawowych, zobowiązujących sąd do przyjęcia danego dowodu (czy to z art. 492 K. P. K., czy też poszczególnych przepisów art. 493 § 1 lub § 2 K. P. K.), a zatem do wyjaśnienia, że sąd działa według swego swobodnego uznania z mocy § 3 art. 493 K. P. K. bez potrzeby dalszego uzasadnienia, czem się kierował w zakresie swego uznania, powodując się w danym wypadku sumieniem sędziowskiem i bezstronnością zgodnie ze swą przysięgą (art. 100 U. S. P. § 1 Rozp. R. M. D. U. poz. 486/19 r.) (13.IV. 34 Nr. 2 K. 295/34).

Art. 497 § 2 K. P. K. Odczytanie apelacji.

Nieobecność oskarżonego na rozprawie odwoławczej, zastąpionego jednak przez adwokata, nie powoduje konieczności odczytania apelacji w myśl § 2 art. 497 K. P. K. (12.II. 34 Nr. 2 K. 1331/33).

Art. 508 lit. e K. P. K. Przyznanie prawa ubogich rozciąga się aż do definitywnego zakończenia procesu karnego.

Z zestawienia art. 508 lit. e i art. 576 § 2 K. P. K. oraz z braku jakichkolwiek innych przepisów w tej mierze w K. P. K. wynika, że przyznane przez sąd prawo ubogich rozciąga się na cały okres trwania procesu karnego aż do jego definitywnego zakończenia, a więc powoduje zbędność wyjednania ponownie przyznania prawa ubogich w celu zwolnienia od składania kaucji kasacyjnej przy powtórnej kasacji w tym samym procesie (po uchyleniu pierwszego wyroku), chyba by sąd, powziąwszy w toku przewodu sądowego wiadomości o zmianie stosunków majątkowych danych osób, postanowieniem swem prawo ubogich cofnął (14.V. 34 Nr. 1 K. 273/34).

Art. 537 K. P. K. Zwiększenie kary.

Z brzmienia art. 537 K. P. K. wynika, że zwiększenie kary przy ponownem sądzeniu sprawcy uwarunkowane jest żądaniem oskarżyciela lub oskarżonego uchylenia poprzedniego wyroku i że, o ile oskarżony kasacji nie zakładał, to kara orzeczona względem niego uchylonym wyrokiem nie może być zwiększona (16.II. 34 Nr. 3 K. 1400/33).

Art. 79 U. K. S. Ukrycie spirytusu.

Ukrycie spirytusu pod cysterną w miejscu niewidocznem może być uznane za działanie „bezpośrednio" zmierzające do urzeczywistnienia przestępnego zamiaru, gdyż przez ukrycie spirytus, aczkolwiek nie wyprowadzony z gorzelni, zostaje usunięty z pod kontroli skarbowej i wyjęty z normalnego, przepisami uregulowanego biegu produkcji spirytusowej (26.IV. 34 Nr. 2 K. 347/34).

Art. 98 ust. o p. p. p. (D. U. poz. 110/32). Świadectwo na wędliniarstwo nie upoważnia do prowadzenia jatki mięsnej.

Wykupienie świadectwa przemysłowego na prawo prowadzenia zakładu przemysłowego wędliniarskiego nie upoważnia do prowadzenia jatki mięsnej w szczególności do drobnej sprzedaży mięsa, stanowiącej odrębne przedsiębiorstwo, wymagające wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego kategorji handlowej (1.VI. 34 Nr. 1 K. 212/34).